Kalendarz dla Mazurów



na rok 1936

Spis rzeczy

Kalendarz dla Mazurów

na rok

1936

który jest rokiem przestępnym, zawierającym w sobie 366 dni

Podług południka królewieckiego jest astronomiczny i kościelny kalendarz ułozony

Rocznik trzynasty

Szczytno (Ortelsburg)
Nakładem czasopisma „Mazur" w Szczytnie.
Czcionkami S. Pieniężnego w Olsztynie.



Dzieciątko Jezus i pastuszek

Wschód i zachód księżyca codzień w roku 1936

Dni	Styczeń		Luty		Marzec		Kwiecień		Maj		Czerwiec	
	☾		☾		☾		☾		☾		☾	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1		rano		3.04		3.12		3.30		2.22		1.23
2		1.08		4.18		4.01		3.47		2.33	wiecz.	1.42
3		2.34	we dnie	5.17	we dnie	4.38	we dnie	4.02		2.47	7.01	2.05
4		3.58				5.04		4.15	wiecz.	3.02	8.05	2.37
5		5.19				5.24		4.27	6.53	3.18	9.01	3.18
6						5.40		4.39	8.04	3.38	9.46	4.12
7			wiecz.		wiecz.	5.54	wiecz.	4.55	9.12	4.03	10.20	5.19
8			6.25		6.34		6.42	5.11	10.13	4.37	10.48	
9	wiecz.		7.36		7.44		7.53	5.32	11.05	5.23	11.08	
10	6.15		8.46		8.53		9.04	6.00	11.46		11.26	
11	7.29		9.57		10.04		10.14		rano		11.42	we dnie
12	8.41		11.06	we dnie	11.15		11.20		0.17		11.58	
13	9.52		rano		rano		rano		0.42	we dnie	rano	
14	11.02		0.18		0.25		0.19	we dnie	1.02		0.15	
15	rano	we dnie	1.30		1.30	we dnie	1.08		1.20		0.36	
16	0.12		2.39		2.26		1.46		1.36		1.01	wiecz.
17	1.23		3.43		3.12		2.15		1.52		1.36	7.00
18	2.36		4.36		3.48		2.38		2.11	wiecz.	2.24	8.06
19	3.49		5.19		4.16		2.57	wiecz.	2.35	6.42	3.25	8.56
20	4.58		5.51		4.37		3.15	6.12	3.05	8.08	4.37	9.31
21	5.59				4.56		3.32	7.45	3.45	9.22	5.55	9.58
22				wiecz.	5.13	wiecz.	3.49	9.15	4.39	10.20		10.17
23				6.51	5.29	7.17	4.10	10.36	5.46	11.02		10.34
24		wiecz.		8.23	5.49	8.50	4.37	11.42		11.33		10.48
25		6.24	we dnie	9.53		10.22	5.11	rano		11.56		11.00
26	we dnie	7.53		11.23		11.46	5.59	0.32		rano	we dnie	11.14
27		9.22		rano		rano		1.07	we dnie	0.14		11.29
28		10.52		0.49	we dnie	0.59	we dnie	1.33		0.28		11.46
29		rano		2.07		1.55		1.52		0.41		rano
30		0.16				2.37		2.08		0.54		0.07
31		1.42				3.07				1.08		

Dni	Lipiec		Sierpień		Wrzesień		Październik		Listopad		Grudzień	
	ℭ		ℭ		ℭ		ℭ		ℭ		ℭ	
	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.	wsch. g. m.	zach. g. m.
1		0.35	6.51	1.55	6.19	5.01			wiecz		6.52	
2	6.52	1.12	7.18	3.14	6.36		wiecz.		6.44		8.12	
3	7.42	2.02	7.38	4.37	6.54		6.16		7.59		9.30	
4	8.21	3.04	7.57		7.16		6.59		9.15		10.45	
5	8.51	4.17	8.14		7.43		7.54		10.32		11.57	
6	9.14	5.36	8.30		8.18		9.01		11.47		rano	
7	9.33		8.49	we dnie	9.04		10.14	we dnie	rano		1.07	we dnie
8	9.50		9.11		10.01	we dnie	11.30		0.59	we dnie	2.17	
9	10.06		9.39		11.09		rano		2.09		3.25	
10	10.23		10.16		rano		0.44		3.19		4.34	
11	10.42	we dnie	11.05		0.23		1.57		4.28		5.42	
12	11.06		rano		1.38		3.08		5.37			
13	11.35		0.06	wiecz	2.53		4.19					
14	rano		1.17	6.01	4.07		5.28					
15	0.16	wiecz.	2.34	6.26	5.18							wiecz.
16	1.10	6.49	3.50	6.45		wiecz.				wiecz.		6.21
17	2.17	7.29	5.06	7.00		6.00				6.12		7.36
18	3.33	7.59		7.15		6.23		wiecz.		7.18		8.54
19	4.51	8.21		7.29		6.44		6.26	we dnie	8.31		10.12
20		8.40		7.43		7.10		7.16		9.46	we dnie	11.31
21		8.54		7.58		7.44	we dnie	8.18		11.05		rano
22		9.07		8.16	we dnie	8.28		9.27		rano		0.53
23		9.19		8.38		9.23		10.42		0.25		2.18
24		9.36		9.07		10.28		rano		1.48		3.44
25		9.51	we dnie	9.44		11.44		0.02		3.14		5.09
26	we dnie	10.10		10.34		rano		1.24		4.42		
27		10.35		11.36		1.04		2.48				
28		11.08		rano		2.28		4.16				
29		11.51		0.49		3.53		5.46			wiecz	
30		rano		2.08		5.22					7.04	
31		0.47		3.33							8.22	

Ten rok jest po narodzeniu Chrystusa podług Dyonizjusza 1936

	lat
Od stworzenia świata podług Kalwinjusza	5885
Od śmierci Chrystusa Pana	1903
Od zburzenia Jerozolimy	1866
Od wprowadzenia kalendarza Juljanowego	1981
Od wprowadzenia kalendarza Grzegorzowego	354
Od wprowadzenia kalendarza poprawionego	236
Od wynalezienia armat i prochu	556
Od wynalezienia sztuki drukarskiej	496
Od odkrycia Ameryki	444
Od wynalezienia dalekowidek (teleskopów)	327
Od wynalezienia zegarów ściennych	279
Od wynalezienia machin parowych	238
Od sprowadzenia do Polski Zakonu Krzyżaków przez Księcia Konrada Mazowieckiego	708
Od bitwy pod Grunwaldem i Tannenbergiem	526
Od wprowadzenia protestantyzmu na Mazurach	411
Od wprowadzenia szczepienia ospic	141
Od wprowadzenia telegrafów elektro-magnetycznych . . .	99
Od wybuchu wojny wszechświatowej	22
Od zakończenia wojny wszechświatowej i powstania Państwa Polskiego	18

Znaki niebieskie są:

Baran	Rak	Waga	Koziorożec
Byk	Lew	Niedźwiadek	Wodnik
Bliznęta	Panna	Strzelec	Ryby

Kwadry lub ćwierci księżyca:

Nów księżyca, czyli na młodzie	Pełnia
Pierwsza ćwierć	Ostatnia ćwierć, czyli na starze

Znaki słońca, księżyca lub planet:

☉ Słońce	☿ Merkury	♄ Saturn
☾ Księżyc	♀ Wenera	⛢ Uran
∞ Przeciw światło	♂ Mars	☌ Zejście się
	♃ Jowisz	

W tym roku 1936 po narodzeniu Chrystusa Pana jest

W kalendarzu nowym		W kalendarzu starym
18	Złota liczba	18
6	Epakta, czyli wiek księżyca	18
13	Cyrkuł słońca	13
ED	Litera niedzielna	FE
8 tygodni 4 dni	Od Gód do niedzieli zapustnej	6 tygodni 5 dni
26 tygodni	Między Świątkami a Adwentem	28 tygodni
24	Niedziel po Świętej Trójcy	26 tygodni

Objaśnienia

— Liczba złota wskazuje numer roku w tym 19-to letnim okresie księżycowym, po którego upływie odmiany księżyca przypadają na te same dni roku.

— Epakta wskazuje, wiele dni minęło od nowiu do Nowego Roku i służy do obliczenia dat świąt Wielkanocnych.

— Cyrkuł słońca wskazuje numer roku w tym okresie 28-o letnim, po którego upływie dni tygodnia przypadają na te same dni roku.

— Litera niedzielna wskazuje dzień, w którym przypada pierwsza niedziela w roku, oznaczając dni tygodnia kolejno pierwszemi 7-ma literami alfabetu i nadając 1-mu styczniowi literę A; w roku przestępnym druga litera odnosi się do czasu po 29 lutym.

Nowa rachuba godzin

Idąc za przykładem niektórych krajów, jak Francja, Włochy itd., koleje niemieckie od roku 1927 zaczęły stosować nową rachubę godzin. Według tej nowej rachuby godziny od północy do południa zachowały swe dawne nazwy, z odrzuceniem tylko dodatkowych określeń, jako to „po północy", „rano" i t. p., natomiast przemianowane zostały godziny popołudniowe i wieczorne. Godzina 1 po południu nazwana została trzynastą, 2 — czternastą, 3 — piętnastą, 4 — szesnastą, 5 — siedemnastą, 6 — osiemnastą, 7 — dziewiętnastą, 8 — dwudziestą, 9 — dwudziestą pierwszą, 10 — dwudziestą drugą, 11 — dwudziestą trzecią i wreszcie 12 w nocy — dwudziestą czwartą albo zero. Takie przemianowanie godzin jest przyjęte także w czasie, nadawanym przez radjo.

Głównym celem tej reformy jest usunięcie zbędnych wyrazów „rano", „przed południem" i t. p. przy oznaczeniu godzin, co stanowi pożyteczne uproszczenie. Ten sam sposób liczenia godzin wprowadziła także Polska, a to wcześniej niż Niemcy, Szwecja i Łotwa, czyli w roku 1926.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1936

W roku 1936 będą ogółem 4 zaćmienia, dwa zaćmienia słońca i dwa zaćmienia księżyca. Zpośród nich w kraju naszym będzie widoczne jedno całkowite zaćmienie księżyca i jedno całkowite zaćmienie słońca, u nas widzialne jako cząstkowe.

1. Całkowite zaćmienie księżyca w dniu 8 stycznia, u nas widzialne w całym przebiegu. Początek zaćmienia częściowego o godz. 5 m. 28 wiecz., początek zaćmienia całkowitego o godz. 6.58, środek zaćmienia o godz. 7.10, koniec zaćmienia całkowitego o godz. 7.21, koniec zaćmienia częściowego o godz. 8.51 wiecz., wszystko według czasu urzędowego, środkowo-europejskiego, przyczem momenty zaćmienia są wszędzie jednakowe. Zaćmienie całkowite trwać będzie 23 minuty. W ciągu 71 minut przed zaćmieniem częściowem (od godz. 4.17), i w ciągu takiego samego czasu po zaćmieniu (do godz. 10.02) księżyc będzie się znajdował częściowo w tak zwanym półcieniu ziemi, skutkiem czego światło jego tarczy będzie nieco przyćmione.

Jeżeli wyobrazić sobie na tarczy księżyca cyferblat z 12-ą godziną u góry, to pierwsza szczerba na brzegu księżyca, na początku zaćmienia częściowego, ukaże się w miejscu, gdzie skazówka zegara wskazywałaby 41 minut, zaś zejście cienia z tarczy (koniec zaćmienia) nastąpi tam, gdzie skazówka zegara wskazywałaby 2 minuty.

2. Całkowite zaćmienie słońca w dniu 19 czerwca będzie widzialne w Prusiech Wschodnich i w całej Polsce jako zaćmienie częściowe. Pas całkowitego zaćmienia przejdzie przez Grecję (Ateny), Turcję (w odległości kilkudziesięciu kilometrów na połud.-wschód od Stambułu), Sowiety (Omsk, Tomsk, Chabarowsk) i Japonję. Przebieg tego zjawiska będzie zależny od miejscowości. W Królewcu początek o godz. 4 min. 22 rano, największe zaćmienie o godz. 5 min. 14, koniec o godz. 6 min. 9 rano; w Olsztynie pocz. 4.21, największe 5.12, koniec 6.07; w Warszawie pocz. 4.18, najw. 5.10, koniec 6.06; w Cieszynie początek 4.16, największe 5.07, koniec 6.06 rano, wszystko według czasu urzędowego. Wielkości zaćmienia: w Królewcu 0.67, w Olsztynie 0.68, w Warszawie 0.71, w Cieszynie 0.73 (takie części średnicy słońca będą zaćmione w momencie największej fazy). Pierwsze szczerba na słońcu, na początku zaćmienia, pojawi się w miejscu, gdzie skazówka zegara, umieszczonego pionowo przed tarczą słońca, wskazywałaby 12 minut, koniec zaś zaćmienia nastąpi w miejscu, gdzie skazówka wskazywałaby 35 minut.

3. Częściowe zaćmienie księżyca w dniu 4 lipca, w Prusiech i w Polsce niewidoczne. Jednakże i u nas wschodzący w tym dniu księżyc będzie nieco przyćmiony półcieniem ziemi, aż do godziny 8 min. 51 wieczorem. Zaćmienie częściowe rozegra się przed wschodem księżyca w naszym kraju.

4. Obrączkowe zaćmienie słońca w dniu 13—14 grudnia, u nas niewidoczne, widzialne będzie na południowej półkuli ziemi.

O porach roku 1936

— Wiosna astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Barana wstępuje, sięga równika i po raz pierwszy w roku porównywa dzień i noc, dnia 20 marca o godzinie 8-ej wieczorem.

— Lato astronomiczne zaczyna się, kiedy słońce w znak Raka wstępuje, nadgłowiu naszemu najbliżej przychodzi i najdłuższy dzień sprawuje, dnia 21 czerwca o godzinie 3-ej po południu.

— Jesień astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Wagi wstępuje i po raz wtóry w roku dzień z nocą porównywa, dnia 23-go września o godzinie 6-ej rano.

— Zima astronomiczna zaczyna się, kiedy słońce w znak Koziorożca wstępuje, w południe najniżej na niebie stoi i najkrótszy dzień sprawuje, dnia 22 grudnia o godzinie 1-ej po północy.

W meteorologji, czyli nauce o pogodzie i klimacie, rozróżnia się niekiedy więcej pór roku, których nastawanie jest w różnych krajach niejednoczesne. U nas mamy 6 pór roku meteorologicznych, a mianowicie: zimę przeciętną od dnia 24 listopada do dnia 6 marca, przedwiosnę od dnia 7 marca do dnia 6 kwietnia, wiosnę właściwą od dnia 7 kwietnia do dnia 28 maja, lato od dnia 29 maja do dnia 6 września, jesień od dnia 7 września do dnia 27 października, późną jesień od dnia 28 października do dnia 23 listopada. W zimie przeciętna temperatura powietrza jest poniżej zera, podczas przedwiosny pomiędzy zerem a 15 stopniami, na wiosnę pomiędzy 5 a 15 stopniami, w lecie powyżej 15 stopni, jesienią pomiędzy 15 a 5 stopniami, późną jesienią pomiędzy 15 stopniami a zerem, wszystko według termometra stustopniowego, czyli Celsjusza.

O rachubie roku 1936

Obecny rok 1936 rachuby chrześcijańskiej rachuje się od narodzenia Chrystusa. Jest on rokiem przestępnym, zawiera w sobie 366 dni i zaczyna się we środę dnia 1 stycznia, który to dzień z 19 grudnia w starym kalendarzu się równa. W starym kalendarzu zaczyna się rok we wtorek dnia 1-go stycznia, to jest dnia 14 stycznia w nowym kalendarzu. Kościół grecki rachuje lata swoje od stworzenia świata według bizantyjskiej rachuby. Podług niej przypada wiek stworzenia świata na dzień 1-go września 5510 roku przed narodzeniem Chrystusa i rok jej 7444 zaczyna się 1 września rachuby starej, albo dnia 14 września rachuby nowej 1935 roku. Rosjanie rachowali lata swoje według tej rachuby aż do czasu Piotra Wielkiego. Od początku XVIII-go stulecia rachują oni według naszej liczby roku, zaś od 1918 roku przeszli urzę-

dawo od kalendarza starego do nowego. Rusini w Polsce trzymają się jeszcze starego kalendarza. Żydzi rachują lata swoje od stworzenia świata. Zaczynają oni rok swój 5696 dnia 27 września 1935 roku o zachodzie słońca, który to rok jest rokiem zwyczajnym o 355 dniach, — zaś rok 5697 dnia 16 września 1936 roku o zachodzie słońca, który to rok jest rokiem zwyczajnym o 354 dniach. Arabowie, Persowie i inni wyznawcy wiary mahometańskiej (prócz Turków) rachują lata swoje od ucieczki Mahometa z Mekki do Medyny, którą Hidżret nazywają. Zaczynają oni rok swój zwyczajny 1354 dnia 5 kwietnia 1935 roku; zaś rok zwyczajny 1355 dnia 24 marca 1936 roku. Pierwszy z nich jest zwyczajny o 354 dniach, drugi zaś przestępny o 355 dniach. Turcy od Nowego Roku 1927 przyjęli nową rachubę czasu. W wielu krajach prowadzona jest obecnie propaganda z Ameryki o ujednostajnienie daty Wielkanocy i o ustalenie raz na zawsze dni tygodnia, przywiązanych do każdej daty, skutkiem czego jednak w każdym roku musiałby być albo jeden dzień „pusty" (ani niedziela, ani poniedziałek i t. d.), albo nawet, w roku przestępnym, dwa takie dni, i odwieczne powtarzanie się niedzieli co siedem dni uległoby zamieszaniu.

Planety

Słońce jest 1 253 000 razy większe i 333 460 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 dni i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384 000 kilometrów. Od ziemi jest księżyc 50 razy mniejszy i 81 razy lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12 756 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza 146½, a największa 151½ miljona kilometrów.

Tabela głównych świąt ruchomych do roku 1946.

Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha Świętego	Rok	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha Świętego
1937	28 marca	6 maja	16 maja	1942	5 kwiet.	14 maja	24 maja
1938	17 kwiet.	26 „	5 czerw.	1943	25 „	3 czerw.	13 czerw.
1939	9 kwiet.	18 „	28 maja	1944	9 „	18 maja	28 maja
1940	24 marca	2 „	12 „	1945	1 „	10 „	20 „
1941	13 kwiet.	22 „	1 czerw.	1946	21 „	30 „	9 czerw

Styczeń ma 31 dni ♒

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
		O obrzezaniu Chrystusa. Łuk. 2. Lek. Gal. 3.				
S.	1	Nowy Rok	♈	8.19	3.48	☽ pierw. ćw.
Cz.	2	Abla	♈	8.18	3.49	☿ wid. w środ.
P.	3	Enocha	♈	8.18	3.50	mies. wiecz.
S.	4	Tytusa	♉	8.18	3.52	31-go ó ze ☉
		1. O ucieczce Jezusa do Egiptu. Mat. 2. 1. Piotr 4.				
N.	5	Telesfora	♉	8.18	3.53	♀ świeci jak
P.	6	Trzech Króli	♊	8.17	3.54	Jutrzenka
W.	7	Izydora	♊	8.17	3.56	widz. ubywa
S.	8	Pacyensa	♋	8.16	3.57	☺ pełnia
Cz.	9	Juljana	♋	8.16	3.58	
P.	10	Pawła Ewang.	♌	8.15	4.00	
S.	11	Hygienjusza	♌	8.14	4.01	
		2. Dwunastoletni Jezus uczy w świątyni. Ł. 2. L. Rz. 12.				
N.	12	1 po 3 Król. Reinh.	♌	8.14	4.03	♂ wid. krótko
P.	13	Hilarego	♍	8.13	4.05	wieczorem;
W.	14	Malachjasza	♍	8.12	4.06	25-go ó ze ♄
S.	15	Maurusa	♎	8.11	4.08	
Cz.	16	Marcelego	♎	8.10	4.09	☾ ostatn. ćw
P.	17	Antoniego	♎	8.09	4.11	
S.	18	Pryski	♏	8.08	4.13	
		3. O weselu w Kanie Gal. Jan 2. Lek. Rzym. 12.				
N.	19	2 po 3 Kr. Ferdyn.	♏	8.07	4.15	♃ ukazuje się
P.	20	Fabjana	♐	8.06	4.17	nad ranem,
W.	21	Agnieszki	♐	8.05	4.18	15-go ó ze ♀
S.	22	Wincentego	♑	8.03	4.20	
Cz.	23	Alfonsa	♑	8.02	4.22	
P.	24	Tymoteusza	♑	8.01	4.24	● nów
S.	25	Nawróc. Pawła	♒	7.59	4.26	
		4. O trędowatym i powiet. ruszonym. Mat. 8. L. Rz. 12				
N.	26	3 po 3 Kr. Polik.	♒	7.58	4.28	♄ widz. krótko
P.	27	Jana Chr.	♓	7.56	4.30	wieczorem
W.	28	Karola	♓	7.55	4.32	
S.	29	Walerjana	♈	7.53	4.34	
Cz.	30	Adelgundy	♈	7.52	4.36	☽ pierw. cw.
P.	31	Juljusza	♉	7.50	4.38	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

1-go stycznia o g. 4 po poł. 1-sza ćwierć 8-go o godz. 7 wiecz. pełnia, 16-go o godz. 9 wiecz. ostatnia ćwierć, 24-go o godz. 8 rano nów, 30-go o godz. 12 w nocy 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: mrozy z wiatrem do 11-go, od 12-go do 18-go przeważnie pochmurno i odwilż, 19-go dość zimno, potem pogodnie i mroźno do 24-go, deszcz 25-go, deszcz ze śnieg. 27-go, później do końca miesiąca dość pochmurno.

Żydzi poszczą 5-go stycznia (obléż. Jerozolimy)

Panie! Tyś jest ucieczką naszą

Psalm 90. 1

Pan nam z nieba przypomina, że nadeszła już godzina.
Bliżsże, bliżsże już zbawienie, światło rozpędziło cienie!
Zaświeciła gwiazda złota, niech nam w sercach świeci cnota!
Nie w biesiadach, cielesności, nie w rozpuście, nie w zazdrości
Panu złóżmy swe nadzieje, a nic serca nie zachwieje.
Wdziejmy szatę swą godową i zacznijmy żyć na nowo!

Stanisław Jachowicz.

Przypomnienia na styczeń

Kończyć młóckę, wietrzyć piwnice w cieplejsze dni, czyścić zboże, nasiona przygotowywać. Powrósła do żniw kręcić. Cielęta grudniowe odsadzić. Omarzniętych wędzideł nie wkładać koniom w pyski. Gnój mieszać, nawóz przesypywać marglem, torfem i ziemią, na polach równo rozrzucać. Skorupy lodowe na oziminach kruszyć, wodę w czasie odwilży sprowadzać z pól, brózdy wybierać. Wywozić na pola szlam zeszłoroczny. Wapnować pola ugorowe lub przeznaczone pod koniczynę.

Przysłowia

Nowy Rok pogoda, będzie w polu uroda.
Jasny dzień Pawła świętego, spodziewaj się roku dobrego,
lecz gdy wiele wiatru ma, to deszcz na się czekać nie da.
Kiedy w styczniu rośnie trawa, to lato jej już nie dostawa.
Gdy Trzy Króle pogodą obdarzą, nie zasypiaj ranków gospodarzu.

1	Długość dnia	7 g. 29 m.	Przybyło dnia	0 g. 5 m.
11	„ „	7 g. 47 m.	„ „	0 g. 23 m.
21	„ „	8 g. 13 m.	„ „	0 g. 49 m.

4-go stycznia słońce najbliżej ziemi.
3-go stycznia całkowite u nas widzialne zaćmienie księżyca.

Zapiski

Luty ma 29 dni ♓

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Brygidy		7.49	4.40	☿ niewidoczny
5. Jezus ucisza wiatr i morze. Mat. 8. L. Rzym. 13.						
N.	2	4 po 3 Kr. Oczyszcz.		7.47	4.42	♀ świeci jako
P.	3	Błażeja		7.45	4.44	Jutrzenka,
W.	4	Gilberta		7.43	4.46	widz. ubywa
S.	5	Agaty		7.41	4.48	
Cz.	6	Doroty		7.40	4.50	
P.	7	Ryszarda		7.38	4.52	○ pełnia
S.	8	Salomona		7.36	4.54	
6. O kąkolu między pszenicą. Mat. 13. Lek. Kol. 3.						
N.	9	Starozapust. Apol.		7.34	4.56	♂ widz. krótko
P.	10	Jeremjasza		7.32	4.58	wiecz., 25-go
W.	11	Eustachego		7.30	5.00	☌ z ♄
S.	12	Seweryna		7.28	5.02	
Cz.	13	Justi		7.26	5.04	
P.	14	Walentego		7.24	5.06	
S.	15	Faustjana		7.22	5.08	☾ ostatn. ćw
7. O robotnikach w winnicy. Mat. 20. L. 1. Kor. 9.						
N	16	Mięsopust. Juljana		7.20	5.10	♃ ukazuje się
P.	17	Konstantego		7.18	5.11	nad ranem
W.	18	Konkordjana		7.16	5.13	
S.	19	Sabiny		7.14	5.15	
Cz.	20	Eucharjusza		7.12	5.17	
P.	21	Eleonory		7.10	5.19	
S.	22	Piotra Katedr.		7.08	5.21	● nów
8. O wielorakiej roli. Łuk. 8. L. 2. Kor. 11.						
N.	23	Zapustna. Serenj.		7.06	5.23	♄ znika na tle
P.	24	Macieja Ap.		7.03	5.25	zórz wiecz.
W.	25	Wiktora		7.01	5.27	
S.	26	Popielec. Feliksa		6.59	5.29	
Cz.	27	Dyodora		6.56	5.31	
P.	28	Justusa		6.54	5.33	
S.	29	Hektora		6.52	5.35	☽ pierw. ćw

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

7-go lutego o g. 12 w dzień pełnia, 15-go o g. 5 po poł. ostat. ćwierć, 22-go o g. 3 wiecz. nów, 29-go o g. 10 przed poł. 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: 1-go wiatr, 2-go deszcz ze śniegiem, od 4-go do 10-go pochmurno i wietrzno, zaś 12-go i 13-go wichura, 14-go śnieg, 15-go i 16-go wiatr z krupą, od 17 do 19 dżdżysto, od 20-go do końca miesiąca przeważnie pogoda.

Jeżeli mnie kto służy, niech idzie za mną

Jan 12. 26

Ojcze, który jesteś w niebie! w każdej z nami bądź potrzebie,
Użycz łaski swojej nam, racz od grzechów nas uchować,
Mocą swoją obwarować, spraw to Panie, Boże Sam!
Ciebie prosim, Synu Boży! Niech obficie się rozmnoży
Święte Twoje słowo w nas; byśmy w sercach je składali,
Z niego moc żywota brali teraz i po wieczny czas.

(Pieśń staropolska).

Przypomnienia na luty

Pilnować ciężarnych klaczy, zawczasu rozkuć i ogrodzić, przygotować wygodne miejsce. Krowy potrzebują większej pomocy. Należy kupić książkę o pomocy przy porodzie. U cieląt pilnować pępków od zakażenia. — Dbać o prosięta latowe — są one najlepsze do chowu. Inwentarzowi dostarczać ruchu na świeżem powietrzu. Drobiowi dodawać co wieczór siemienia konopnego lub owsa prażonego, a nieść się będzie obficie. Nasadzać kury, najlepsze do chowu — wylęgnięte na św. Józefa. O ile niema dużych śniegów na polach i łąkach, rozsiać kainit i tomasówkę.

Przysłowia

W Macieja mrozy panujące, przez długie czasy są trwające.
Czasem luty ostro kuty — czasem luty same pluty.
Luty stały — latem upały.
Po świętej Dorocie wyschną chusty na płocie.

1	Długość dnia	8 g. 51 m.	Przybyło dnia	1 g. 27 m.
11	„ „	9 g. 30 m.	„ „	2 g. 6 m.
21	„ „	10 g. 9 m.	„ „	2 g. 45 m.

Zapiski

Marzec ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
9. Jezus opowiada mękę swoją. Łuk. 8. Lek. Kor. 13.						
N.	1	1 post. Albina		6.50	5.37	☿ niewidoczny
P.	2	Symplicjusza		6.47	5.38	
W.	3	Kunegundy		6.45	5.40	
Ś.	4	Kazimierza		6.42	5.42	
Cz.	5	Fryderyka		6.40	5.44	
P.	6	Frydolina		6.38	5.46	
S.	7	Felicji		6.35	5.48	
10. O kuszeniu Jezusa. Mat. 4. Lek. 2. Kor. 6.						
N.	8	2 post. Filemona		6.33	5.50	○ pełnia
P.	9	Kandydy		6.30	5.52	♀ świeci jako
W.	10	Makarego		6.28	5.54	Jutrzenka,
Ś.	11	Rozyny		6.26	5.56	wid. ubywa
Cz.	12	Grzegorza		6.23	5.58	
P.	13	Zacharjasza		6.21	6.00	
S.	14	Longina		6.18	6.02	
11. O niewieście chananejskiej. Mat. 15. L. 1. Tes. 4.						
N.	15	3 post. Cyrjaka		6.16	6.03	
P.	16	Ernesta		6.13	6.05	☾ ostatn. ćw.
W.	17	Gertrudy		6.11	6.07	♂ widzialny
Ś.	18	Środpoście. Cyryla		6.08	6.09	coraz krócej
Cz	19	Józefa		6.06	6.11	wieczorami
P	20	Joachima		6.03	6.13	
S	21	Benedykta		6.01	6.15	
12. Jezus wygania djabła. Łuk. 11. L. Efez. 5.						
N.	22	4 post. Dytrycha		5.58	6.17	
P.	23	Gotfryda		5.56	6.18	● nów
W.	24	Konstancji		5.54	6.20	♃ ukazuje
Ś.	25	Zwiastowanie P.M.		5.51	6.22	się późną
Cz.	26	Zygfryda		5.49	6.24	nocą
P.	27	Ruperta		5.46	6.26	
S.	28	Gustawa		5.44	6.28	
13. Jak Jezus 5000 ludzi nakarmił. Jan 6. L. Gal. 4.						
N.	29	5 post. Gideona		5.41	6.30	☽ pierw. ćw.
P.	30	Eustazego		5.36	6.32	♄ niewidzialny
W.	31	Gwidona		5.36	6.33	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

8-go marca 6 rano pełnia, 16-go g. 10 przed poł. ostat. ćwierć, 23-go g. 5 rano nów, 29-go g. 10 w. 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: od 1-go do 4-go zimno i dość pogodnie, później przez kilka dni cieplej, 9-go deszcz, 10-go pogoda, od 11-go do 13-go zmiennie, później do 16-go ładnie, pomiędzy 17 a 19 chłodno, 22-go pogoda nieprzyjemna, później do końca miesiąca zmiennie.

Żydzi obchodzą (nieuroczyście) post Estery 5-go, Purym 8-go Szuszan-Purym 9-go marca.

Zaiste, On niemoce nasze wziął na się

Izaj. 53, 4

Oczy podniosłem do góry, skąd mi tu wsparcia potrzeba.
Pomoc jest moja Pan, który stworzył i ziemię i nieba.
Byś się nie potknął w podróży, niech ten bezsenny stróż czuje,
Nigdy on oka nie zmróży, a swego narodu pilnuje.
On ci Stróż, On cię ochrania, ufaj w bezpiecznej pomocy,
Pan cię Swą ręką zasłania, czy idziesz we dnie, czy w nocy.

Franciszek Karpiński.

Przypomnienia na marzec

W śpichrzu zboże często przerabiać. Ziemniaki do sadzenia rozścielać w miejscu ciemnem, by przewiędły. Zwierzęta czyścić, strzec od zaziębień. Źrebiąt do zgrzanych klaczy nie dopuszczać. Koniom dawać lepszy obrok. Cielęta styczniowe odsadzać: byczki po 10 tygodniach, jałoszki po 7. Owsa wyborowego i siana dawać im w trzecim tygodniu. Marcowe jałoszki zostawić do chowu. — Zboże do siewu i nawozy sztuczne winny leżeć gotowe. Na pola nie wychodzić, dopóki konie lgną. Role, na jesieni zorane, porównać broną lub włóką. Mieszanki na zieloną paszę siać do połowy czerwca stopniowo co tydzień lub dwa, aby je kolejno można kosić.

Przysłowia

W Kunegundę zwykle mrozy przestawają, ludziom zmarzłym ciepłe wiatry pochlebiają.

W Ruperta liszki zbierać z drzew, byś owoc miał robactwu wbrew.

1	Długość dnia	10 g. 47 m.	Przybyło dnia	3 g. 23 m.
11	„ „	11 g. 30 m.	„ „	4 g. 6 m.
21	„ „	11 g. 30 m.	„ „	4 g. 50 m.

20-go marca początek wiosny astronomicznej

Zapiski

Kwiecień ma 30 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w g. m.	☉z g. m.	Objawy nieba
S.	1	Hugona		5.34	6.35	☿ w końcu mies.
Cz.	2	Teodorji		5.31	6.37	ukazuje się
P.	3	Krystjana		5.29	6.39	wieczorami na
S.	4	Ambrożego		5.26	6.41	zachodzie
14. O wjeździe Chrystusa do Jeroz. Mat. 21. L. Filip. 2.						
N.	5	Kwietna. Maksyma		5.24	6.43	
P.	6	Sykstusa		5.22	6.45	☺ pełnia
W.	7	Celestyna		5.19	6.46	♀ świeci jako
S.	8	Djonizego		5.17	6.48	Jutrzenka,
Cz.	9	Achazego		5.14	6.50	krótko
P.	10	Daniela		5.12	6.52	
S	11	Hermana		5.10	6.54	
15. O zmartwychwstaniu Chr. Mar. 16, L. 1. Kor. 5.						
N.	12	Wielkanoc. Leona		5.07	6.56	
P.	13	Pon. Wiel. Justyna		5.05	6.57	
W.	14	Tyburcego		5.02	6.59	☾ ostatn. ćw
S.	15	Krescenta		5.00	7.01	♂ znika wśród
Cz.	16	Karyzjusza		4.58	7.03	zórz wiecz.,
P.	17	Rudolfa		4.56	7.05	22-go ☌ z ☿
S.	18	Florentyny		4.54	7.06	
16. O niewiernym Tomaszu. Jan 21. L. 1. Jan 5.						
N.	19	1 po W. Tymona		4.52	7.08	
P.	20	Wiktora		4.49	7.09	
W.	21	Symeona		4.47	7.11	● nów
S.	22	Emanuela		4.45	7.13	♃ świeci w
Cz.	23	Jerzego		4.43	7.15	drugiej połowie
P.	24	Egberta		4.40	7.17	nocy
S.	25	Marka Ew.		4.38	7.19	
17. O kamienowaniu Chrystusa. Jan 8. Żyd. 9.						
N.	26	2 po W. Kletusa		4.36	7.21	♄ w końcu mies.
P.	27	Kastora		4.34	7.23	wśród zórz por.
W.	28	Witalego		4.32	7.24	☽ pierw. ćw.
S.	29	Teodoryka		4.29	7.26	
Cz.	30	Jozuego		4.27	7.28	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

6-go kwietnia g. 12 w nocy pełnia. 14-go g. 10 w. ostat. ćwierć, 21-go g. 2 po poł. nów, 28-go w południe 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: na początku wietrzno i pochmurno, częste deszcze, od 10-go do 13-go deszcz, później tydzień chłodów, 21-go pogoda się poprawia, później znowu deszcze.

Żydzi obchodzą uroczyście Paschę 7-go, 8-go, 13-go i 14-go kwietnia.

O, jakież wielkie są sprawy Twe, Panie

Psalm 104, 24

O Jezu, bądź pochwalony, żeś za nas był umęczony,
Żeś Swą koroną nas wybawił, cud Bożej łaski w nas sprawił.
Prosim Cię, o Boże żywy, Boże-człowiecze prawdziwy,
Obroń od śmierci nas wiecznej, cieszże w chwili nas ostatecznej.
Racz nas zachować od złego, od grzechu uchroń sprośnego.
Niech w krzyżu nie ustawamy, lecz męką Twą się wspieramy.
(Pieśń staropolska).

Przypomnienia na kwiecień

Klacze przy źrebakach dobrze żywić; konie robocze rozkuć i dbać lepiej o nie, bo linieją i są słabsze. Starszym źrebiętom obcinać i wybierać kopyta, racice u młodego bydła. — W śpichrzu ziarno przerabiać. Opatrzyć opielacze, kosiarki, żniwiarki. Drób nasadzać dalej, wypędzać do sadów, bo tępi robactwo. Skupić wszystkie siły robocze i sprzężaje około uprawy roli i siewów wiosennych. Ziarno do siewu brać jaknajlepsze. Gatunki ziemniaków, jeśli lichsze rodzą, zmieniać. Bronować w dni ciepłe przed deszczem najlepiej broną łąkową, gdyż niszczy dobrze chwasty, a pszenicy nie szkodzi. Słabe zasiewy zasilać saletrą.

Przysłowia

Kwiecień ciepły, słotny maj, czerwiec mokry, Boże daj.
Nie masz w biegu czasu kwietnia tak dobrego,
by nie wsadził na słup kołpaka śnieżnego.
Pilny już w Jerzego sieje, legat się przy ogniu grzeje.
Na świętego Marka sieje się ostatnia jarka.

1	Długość dnia	13 g. 1 m.	Przybyło dnia	5 g. 37 m.
11	„ „	13 g. 44 m.	„ „	6 g. 20 m.
21	„ „	14 g. 24 m.	„ „	7 g. 0 m.

Zapiski

Maj ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ wsch. g. m.	☉ zach. g. m.	Objawy nieba
P.	1	Filipa i Jakóba	♍	4.25	7.30	
S.	2	Anastazego	♍	4.23	7.32	
18. O dobrym pasterzu. Jan 10. L. 1. Piotr. 2.						
N.	3	3 po W. Znal. Krz.	♎	4.21	7.34	☿ w pierw. po
P.	4	Florjana	♎	4.19	7.35	miesiąca wiecz.
W.	5	Gotarda	♎	4.17	7.37	na zachdzie
S.	6	Jana z P.	♏	4.15	7.39	🌕 pełnia
Cz.	7	Wirego	♏	4.13	7.41	♀ świeci jak
P.	8	Stanisława	♐	4.11	4.42	Jutrzenka w
S.	9	Hermesa	♐	4.09	7.44	[illegible]
19. Jezus mówi: „Maluczko". Jan 16. L. 1. Piotr. 2.						
N.	10	4 po W. Epimach.	♐	4.07	7.46	♂ niewidoczny
P	11	Mamerta	♑	4.06	7.48	
W.	12	Pankracego	♑	4.04	7.50	
S.	13	Serwacego	♒	4.02	4.51	
Cz	14	Bonifacego	♒	4.00	7.53	☾ ostatn. ćw.
P.	15	Zofji	♓	3.59	7.55	
S.	16	Honoraty	♓	3.57	7.56	
20. O odejściu Chrystusa do Ojca. Jan 16. L. Jak. 1.						
N.	17	5 po W. Jobsta	♈	3.55	7.58	♃ wschodzi
P.	18	Eryka	♈	3.54	8.00	przed północą
W.	19	Potencji	♉	3.52	8.01	
S.	20	Altwili	♉	3.51	8.03	● nów
Cz.	21	Wniebowst. Pańskie	♊	3.49	8.04	
P.	22	Emila	♊	3.48	8.06	
S	23	Dezyderjusza	♋	3.46	8.07	
21. O obietnicy Ducha Św. Jan 15 i 16. Lek. Piotr 4.						
N.	24	Zuzanny	♋	3.45	8.09	♄ na tle zórz
P.	25	Urbana	♋	3.44	8.10	porannych
W.	26	Edwarda	♌	3.43	8.12	
S.	27	Bedy	♌	3.41	8.13	
Cz	28	Wilhelma	♍	3.40	8.15	☽ pierw. ćw.
P.	29	Maksymiljana	♍	3.39	8.15	
S	30	Anastazji	♍	3.38	8.17	
22. O zesłaniu Ducha Św. Jan 14. L. Dz. Ap. 2.						
N.	31	Zesłanie Ducha Św.	♎	3.37	8.19	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

6-go maja g. 4 popoł. pełnia 14-go g. 7 rano ost. ćwierć, 20-go g. 10 wieczór nów, 28-go g. 4 rano 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: miesiąc zaczyna się pogodnie, najprzód ciepło, później upalnie, po 14-ym częsta słota, ostatni tydzień pogodniejszy, 31-go pogoda.

Żydzi obchodzą uroczyście Zielone Świątki 27-go i 28-go maja

10-go maja Lag-Bomer (nieuroczcz.).

Błogosław, duszo moja, Pana

Psalm 103, 1

Mądrość Ojca wszechmocnego, Chrystus, on Syn wieczny Jego.
Przyszedł w niskość świata tego według pisma prorockiego.
Podejmował trud w cichości i w pokornej cierpliwości,
Dla człowieka upadłego, widząc straszną nędzę jego.
Z onej boskiej swej miłości przyjął na się nasze złości,
Podjął męki dobrowolne za nas, sługi swe swawolne.

Jakób Lubelczyk (około 1550 r.).

Przypomnienia na maj

Źrebięta młode przyzwyczaić do czyszczenia. Odsadzone cielęta karmić zeszłorocznem sianem z dodaniem owsa śrutowego wraz z siemieniem. Młodszym zadawać samą śrutę, rozwiedzioną słodkiem, zbieranem mlekiem. Ostatni czas kastrowania. Zboże na śpichrzu przewietrzać, gdzie się wołki pokazują, zboże wyprzątnąć, wsadzić na kilka dni kury. Gdy już ziarna niema, wybielić wapnem z karbolem. Komposty przerabiać, pchełkę kapuścianą na rozsadach tępić, przeciągając po zagonie deskę, osmarowaną z jednej strony smołą lub mazią. Pszenicę, żeby nie wylegała, zrzynać, kosić lub zwałkować na sucho gładkim wałkiem. Kosić osty, plewić z chwastów pola.

Przysłowia

Na pierwszego maja szron obiecuje hojny plon.
Pszczoły gdy się roją w maju, wiele miodu nam sprawiają.
Deszczyk majowy, jak łzy młodej wdowy.
Kiedy w maju deszcz pada, rola obfitość swą wyda.

1	Długość dnia	15 g. 5 m.	Przybyło dnia	7 g. 41 m.
11	„ „	15 g. 42 m.	„ „	8 g. 18 m.
21	„ „	16 g. 15 m.	„ „	8 g. 51 m.

Zapiski

Czerwiec ma 30 dni

Data tygod	Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
P. 1	Nikodema	♎	3.36	8.20	☿ niewidoczny
W. 2	Marcelego	♏	3.35	8.21	
S. 3	Erazma	♏	3.34	8.22	
Cz. 4	Ambrożego	♏	3.33	8.23	
P. 5	Florjana	♐	3.33	8.24	⊕ pełnia
S. 6	Benigjusza	♐	3.32	8.25	
23. O rozmowie Chrystusa z Nikodemem. J. 3. L. Rz. 11.					
N. 7	Św. Trójcy. Lukr.	♑	3.31	8.26	♀ znika w zo-
P. 8	Medarda	♑	3.31	8.27	rzach poran-
W. 9	Kolumbina	♒	3.30	8.28	nych; 29-go
S. 10	Onufrego	♒	3.30	8.29	w ☌ ze ☉
Cz. 11	Barnaby	♓	3.29	8.30	
P. 12	Bazylego	♓	3.29	8.31	☾ ostatn. ćw.
S. 13	Tobjasza	♓	3.28	8.31	
24. O prawdziwej modlitwie. Jan 16. L. Jak. 1.					
N. 14	1 po Tr. Ś. Elizeusz	♈	3.28	8.32	♂ niewidoczny
P. 15	Wita	♈	3.28	8.33	
W. 16	Waltera	♉	3.28	8.33	
S. 17	Aleksego	♉	3.28	8.34	
Cz. 18	Fryderyka	♊	3.28	8.34	
P. 19	Gerwazego	♊	3.28	8.34	● nów
S. 20	Rafała	♋	3.28	8.35	
25. O bogaczu i Łazarzu. Łuk. 16. L. 1. Jan 4.					
N. 21	2 po Tr. Ś. Teren.	♋	3.28	8.35	♄ świeci przez
P. 22	Achacjusza	♌	3.28	8.35	całą noc;
W. 23	Agrypiny	♌	3.28	8.35	10-go ☍ ze ☉
S. 24	Jana Chrzciciela	♍	3.29	8.35	
Cz. 25	Febronji	♍	3.29	8.35	
P. 26	Eligjusza	♍	3.30	8.35	☽ pierw. ćw.
S. 27	Władysława	♎	3.30	8.35	
26. O wielkiej wieczerzy. Łuk. 14. L. 1. Jan 1.					
N. 28	3 po Tr. Św. Iren.	♎	3.31	8.35	♄ wschodzi
P. 29	Piotra i Pawła	♏	8.31	8.35	po północy
W. 30	Pawła Ap.	♏	3.32	8.34	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

5-go czerwca g. 6 r. pełnia, 12-go g. 1 po południu ostat. ćwierć, 19-go g. 6 rano nów, 26-go g. 8 w. 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: najprzód pogodnie, od 4-go pochmurno, 7-go deszcz, później zmienna, często upały, pod koniec miesiąca dżdżysto

Szukajcie najprzód Królestwa Bożego

Mat. 6, 33

Bóg wszechmocny, Bóg sprawiedliwy, nasz obrońca niewątpliwy;
On w uciskach nas ratuje — niech w nas bojaźń nie panuje.
Więc nie trwożmy się, choć wszędzie z gruntu ziemia trzęść się będzie.
Chociaż góry niewzruszone będą w morza przeniesione.
Pan, co zastępami władnie, zawsze nas obroni snadnie.
Bóg wszechmocny z nami wszędzie i Ten walczyć za nas będzie.

Psalm Jana Kochanowskiego.

Przypomnienia na czerwiec

Opatrzyć sąsieki i komory. Dachy poprawiać, tynkować ściany, wyprzątać strychy, wyrównywać boiska. Obejrzeć wozy, drabiny, uporządkować narzędzia, opatrzyć młócarnię i kierat. Niszczyć gąsienice, obcinać gałęzie topoli i innych drzew na paszę dla owiec. Unikać pasania na mokradłach, gdyż w czerwcu i lipcu najłatwiej się bydło zamotylicza. Obredlać ziemniaki, marchew, buraki, sadzone w redliny. Okopowizny motyczyć, jeśli potrzeba, dać pod nie ostatnią dawkę saletry. W koniczynach tępić saniankę. Kosić koniczynę, gdy zacznie kwitnąć, gdyż jest wtedy najpożywniejsza.

Przysłowia

Przed św. Janem o deszcz prosić trzeba, po św. Janie sam spadnie z nieba.

Czerwiec temu się zieleni, kto pracować się nie leni.

1	Długość dnia	16 g. 44 m.	Przybyło dnia	9 g. 20 m.
11	„ „	17 g. 1 m.	„ „	9 g. 37 m.
21	„ „	17 g. 7 m.	„ „	9 g. 43 m.

19-go czerwca zaćmienie słońca, u nas widzialne.
21-go czerwca początek lata astronomicznego.

Zapiski

Lipiec ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Teobalda		3.33	8.34	☿ niewidoczny
Cz.	2	Naw. P. Marji		3.33	8.34	
P.	3	Korneljusza		3.34	8.33	
S.	4	Ulrycha		3.35	8.33	○ pełnia
27. O obfitym połowie ryb. Łuk. 5. L. 1. Piotr. 5.						
N.	5	4 po Tr. Św. Anz.		3.36	8.32	♀ w drugiej
P.	6	Izajasza		3.37	8.32	poł. miesiąca
W.	7	Wilibalda		3.38	3.31	ukazuje się
S.	8	Kiljana		3.39	8.30	jako gwiazda
Cz.	9	Cyryla		3.40	8.29	wieczorna
P.	10	7 Braci Śpiących.		3.41	8.28	
S.	11	Piusa		3.42	8.28	☾ ostatn. ćw.
28. O źdźble w oku. Łuk. 6. L. Rzym. 8.						
N.	12	5 po Tr. Św. Hilar.		3.44	8.27	♂ w końcu
P.	13	Małgorzaty		8.45	8.26	miesiąca
W.	14	Bonawentury		3.46	8.25	zaczyna się
S.	15	Rozesłanie Apost.		3.47	8.24	ukazywać
Cz.	16	Ruty		3.49	8.22	rankami
P.	17	Aleksego		3.50	8.21	
S.	18	Fryderyka		3.51	8.20	● nów
29. O owieczce zagubionej Łuk. 15. Lek. 1. Piotr. 5.						
N.	19	6 po Tr. Św. Rufina		3.53	8.19	♃ świeci od
P.	20	Eljasza		3.54	8.17	wieczora
W.	21	Praksedy		3.56	8.16	
S.	22	Marji Magdaleny		3.57	8.14	
Cz.	23	Apolinarego		3.59	8.13	
P.	24	Krystyny		4.00	8.11	
S.	25	Jakóba		4.02	8.10	
30. O sprawiedliwości Faryzeuszów. Mat. 5. L. Rz. 6.						
N.	26	7 po Tr. Św. Anny		4.04	8.08	☽ pierw. ćw.
P.	27	Marty i Natalji		4.05	8.07	♄ wschodzi
W.	28	Pantaleona		4.07	8.05	koło północy
S.	29	Inocentego		4.09	8.03	
Cz.	30	Abdona		4.10	8.02	
P.	31	Brunona		4.12	8.00	

Odmiany ☽ i ppw. święta żydowskie

4-go lipca g. 6 wiecz. pełnia, 11-go g. 5 w. ost ćwierć, 18-go g. 4 popołudniu nów, 26-go o g. 2-iej po południu pierwsza ćwierć

Według 100-letniego kalendarza: 1-go pochmurno, od 3-go do 5-go trzydniówka, później pogoda zmienna, częste burze, 20-go pogodnie, przychodzą upały.

Żydzi poszczą 7-go lipca (zawojowanie Jerozolimy), i 28-go lipca (spalenie świątyni)

Nie trwóż się, tylko wierz

Mar. 5, 36

Boże, z Twoich rąk żyjemy, choć naszemi pracujemy,
Z Ciebie plenność miewa rola, my zbieramy z Twego pola.
Wszystko Cię, mój Boże, chwali, aleśmy i to poznali,
Że najmilszą Ci się zdała pracującej ręki chwała.
Ty, co rządzisz ziemią, niebem, opatrz dzieci Swoje chlebem,
Ty nam daj urodzaj złoty, my Ci dajem trud i poty.

Franciszek Karpiński.

Przypomnienia na lipiec

Dbać o nawóz, polewać gnojówką lub wodą. Tępić muchy. Gnój w oborze przesypywać warstwą suchej ziemi lub miałem torfowym. Bydło w czasie upałów winno mieć dużo wody i ruch na świeżem powietrzu. Żniw nie rozpoczynać za późno, gdyż przestałe ziarno i słoma mniej mają wartości i dużo go ginie. Drzewa owocowe podlewać, róże po przekwitnięciu przyciąć krótko. Ugory czyścić z perzu. Koniczyniska po zbiorze płytko podorywać. Wywozić obornik pod oziminy, rozrzucać, przeorywać płytko. W żniwach pośpiech konieczny.

Przysłowia

Jaki czas w dzień Siedmiu Braci bywa, taki przez pięćdziesiąt dni przebywa.

W Małgorzatę deszcz niemiły, przez cztery niedziel dozna siły.

1	Długość dnia	17 g. 1 m.	Ubyło dnia	0 g. 6 m.
11	„ „	16 g. 46 m.	„ „	0 g. 21 m.
21	„ „	16 g. 20 m.	„ „	0 g. 47 m.

3-go lipca słońce najdalej od ziemi.
4-go lipca częściowe zaćmienie księżyca, u nas niewidzialne.

Zapiski

Sierpień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. g. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
S.	1	Piotra w okowach		4.13	7.58	
31. Jak Jezus 4000 ludzi nakarmił. Mar. 8. L. Rzym 6.						
N.	2	8 po Tr. Św. Gust.		4.15	7.56	
P.	3	Szczepana		4.17	7.54	○ pełnia
W.	4	Perpetui		4.18	7.52	☿ niewidoczny
S.	5	Dominika		4.20	7.51	♀ świeci wie-
Cz.	6	Przemien. Chr. P.		4.22	7.49	czorami w złych
P.	7	Donata		4.24	7.47	warunkach
S.	8	Cyrjaka		4.25	7.45	
32. O fałszywych prorokach. Mat. 7. L. Rzym 8.						
N.	9	9 po Tr. Ś. Romana		4.27	7.43	☾ ostatn. ćw.
P.	10	Wawrzyńca		4.29	7.40	♂ ukazuje się
W.	11	Zuzanny		4.31	7.38	nad ranem
S.	12	Klary		4.33	7.36	
Cz.	13	Hipolita		4.34	7.34	
P.	14	Euzebjusza		4.36	7.32	
S	15	Wniebowz. P. M.		4.38	7.30	
33. O szafarzu niesprawiedliwym. Łuk. 16. L. 1. Kor. 10.						
N.	16	10 po Tr. Św. Rocha		4.40	7.28	
P.	17	Stratona		4.41	7.26	● nów
W.	18	Agapita		4.43	7.23	♃ widz. wiecz-
S.	19	Sebalda		4.45	7.21	rami, coraz
Cz.	20	Bernarda		4.47	7.19	mniej
P.	21	Kwadryga		4.49	7.16	
S.	22	Filiberta		4.50	7.14	
34. O zburzeniu Jerozolimy. Łuk. 19. L. 1. Kor. 12.						
N.	23	11 po Tr. S. Zacheusza		4.52	7.12	
P.	24	Bartłomieja		4.54	7.10	
W.	25	Ludwika		4.56	7.07	☽ pierw. ćw.
S.	26	Samuela		4.58	7.05	♄ wschodzi już
Cz.	27	Kajusa		4.59	7.03	przed północą
P.	28	Augustyna		5.00	7.01	
S.	29	Ścięcie św. Jana		5.02	6.59	
35. O Faryzeuszu i celniku. Łuk. 18. L. 1. Kor. 15.						
N.	30	Benjamina		5.04	6.56	
P.	31	Rebeki		5.05	6.54	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

3-go sierpnia g. 5 rano pełnia, 9-go g. 10 w. ost. ćwierć, 17-go g. 4 rano nów, 25-go g. 7 rano 1-sza ćwierć.

Według 100-letniego kalendarza: początek miesiąca upalny, koło 10-go przychodzą deszcze, koło 15-go pogoda, 20-go wielki upał, od 21-go do 26-go częste deszcze, później miejscami pogoda.

Naucz mię, Panie!

Psalm 119, 33

Szczodry Dawco darów drogich, wybaw nas od mocy wrogich,
Bądź bogactwem serc ubogich. Pocieszyciel Tyś serdeczny,
Z kim Ty zyjesz, ten bezpieczny, bo ma w sobie żywot wieczny.
Tyś przy pracy wspomożenie, w ciężkim boju ochłodzenie,
W smutku w płaczu pocieszenie. Tyś jest wieczny zdrój światłości,
Oświeć naszych serc ciemności, byśmy czcili Cię w szczerości.

(Pieśń staropolska).

Przypomnienia na sierpień

Sprowadzać nawozy sztuczne do jesiennych siewów. W razie zamierzonej zmiany ziarna do siewu — czas je zamówić. Jaja sierpniowe najlepsze do przechowania. Podpierać gałęzie drzew owocowych, odcinać starannie odrośla u korzeni. Nie zwozić do stodoły zboża wilgotnego lub mokrego — wynikną z tego niepowetowane straty. Na podorywkach siać rzepę ścierniskową lub mieszankę na pasze, albo łubin na zielony nawóz. Kto chce mieć paszę zieloną wczesną wiosną, niech posieje mieszankę ozimą, złożoną z wyki piaskowej (grochalu) z żytem lub pszenicą. Na mórg magdeburski wysiewa się 55—60 funtów grochalu i 30—40 funtów żyta lub pszenicy.

Przysłowia

Na Pańskie Przemienienie lepsze gospodarza mienie.
Na św. Wawrzyniec daje kapusta wieniec.

1	Długość dnia	15 g. 45 m.	Ubyło dnia	1 g. 22 m.
11	„ „	15 g. 7 m.	„ „	2 g. 0 m.
21	„ „	14 g. 27 m.	„ „	2 g. 40 m.

Około 12-go sierpnia liczne gwiazdy spadające.
23-go września początek jesieni astronomicznej.

Zapiski

Wrzesień ma 30 dni ♎

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. a. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
W.	1	Idziego		5.07	6.52	☺ pełnia
S.	2	Absalona		5.09	6.49	☿ niewidoczny
Cz.	3	Feby		5.11	6.47	
P.	4	Mojżesza		5.13	6.44	
S.	5	Herkulesa		5.14	6.42	
36. O głuchym i niemym. Mar. 7. Lek. 2. Kor. 3.						
N.	6	13 po Tr. Ś. Magn.		5.16	6.39	
P.	7	Reginy		5.18	6.37	
W	8	Narodz. P. Marji		5.20	6.35	☾ ostatn. ćw
S.	9	Sergjusza		5.22	6.32	♀ świeci wie-
Cz.	10	Sylwjusza		5.23	6.30	czorami w złych
P.	11	Pafnucego		5.25	6.27	warunkach co
S.	12	Tobjasza		5.27	6.25	raz dłużej
37. O Samarytaninie i Lewicie. Łuk. 10. L. Gal. 3.						
N.	13	14 po Tr. Św. Amat.		5.29	6.22	
P.	14	Podwyż. Krzyża		5.30	6.20	
W.	15	Konstancji		5.32	6.17	● nów
S.	16	Eufemji		5.34	6.15	♂ świeci od
Cz	17	Lamberta		5.36	6.12	później nocy
P.	18	Metodego		5.38	6.10	
S.	19	Januarego		5.39	6.07	
38. O dziesięciu trędowatych. Łuk. 17. L. Gal. 5.						
N.	20	15 po Tr. Ś. Faust		5.41	6.05	♃ wid. wieczo-
P.	21	Mateusza Ew.		5.43	6.02	rami coraz
W.	22	Maurycego		5.45	6.00	krócej
S.	23	Ozeasza		5.47	5.57	☽ pierw. ćw.
Cz.	24	Pocz. Jana		5.48	5.55	
P.	25	Kleofasa		5.50	5.52	
S	26	Cyprjana		5.52	5.50	
39. O mamonie. Mat. 6. L. Gal. 5.						
N.	27	16 po Tr. Ś. Kos. i [Dam.		5.54	5.47	♃ wid. przez
P.	28	Wacława		5.56	5.45	całą noc 12-go
W.	29	Michała		5.57	5.42	∞ ze ☉
S.	30	Hieronima		5.59	5.40	☺ pełnia

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

1-go września g. 2 po poł. pełnia, 8-go g. 4 rano ostat. ćwierć, 15-go g. 7 w. nów 23-go g. 11 w. 1-sza ćwierć 30-go g. 10 w. pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: do 6-go ciepło, później pogoda zmienna, w połowie miesiąca częsty szron, druga połowa miesiąca przeważnie pogodna

Żydzi obchodzą uroczyście: Nowy Rok 17 i 18 września oraz Sądny dzień 26-go, Post Gedalji 20-go (nieuroczyście)

W ucisku wzywałem Pana, wysłuchał mię

Psalm 118, 5

Wejrzyj z nieba swego, Panie! na nas wierne Twoje sługi,
Ześlij grzesznym zmiłowanie, łaską pokryj nasze długi,
Wylej Twe błogosławieństwo na to nasze nabożeństwo.
Ze swem światłem przybądź, Panie, w serca wiernych tu zebranych!
Daj nam woli Twej poznanie, utwierdź w prawdzie Twych wybranych.
Daj nam grzechów odpuszczenie i w Twej łasce pomnożenie.
(Pieśń staropolska).

Przypomnienia na wrzesień

Przygotować miejsce na kopce z okopowemi, lochy i piwnice wyprzątnąć, wydymić, aby zniszczyć owady i zarazki. Naprawiać budynki, szczególnie dachy. Można zacząć kopać wczesne ziemniaki. Podcinać drzewka owocowe, jeśli nie zrobiono tego w sierpniu, rozsadzać drzewka owocowe. Przed wyjęciem z ziemi liście poobcinać, uważać, żeby korzenie niezbyt długo wystawione były na działanie powietrza, gdyż to jest szkodliwe. — Zacząć zasiew najsłabszych pól. Gdzie panują szkodliwe muchy, lepszy siew późniejszy. Im później się sieje, tem gęściej, bo z powodu zimna dużo ziarn nie pokiełkuje. Pola bróździć, dawać w nich przegony; ziemię, wyrzuconą z brózd, rozgrabić, by ziarna nią grubo nie nakrywać.

Przysłowia

Idzi na rogu gra woła: gburze siej żyta!
W dzień cnej Marji Narodzenie nie jest za prędkie ni za późne sienie.

1	Długość dnia	13 g. 45 m.	Ubyło dnia	3 g. 22 m.
11	„ „	13 g. 2 m.	„ „	4 g. 5 m.
21	„ „	12 g. 19 m.	„ „	4 g. 48 m.

Zapiski

Październik ma 31 dni ♏

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w g. m.	☉z. g. m.	Objawy nieba
Cz.	1	Remigjusza	♈	6.01	5.37	☿ niewidoczny
P.	2	Folkrada	♈	6.03	5.35	
S.	3	Ewalda	♉	6.05	5.32	
40. O głupim bogaczu. Łuk. 12, 15-22. L. 2. Kor. 9, 6-11.						
N.	4	17 po Tr. Ś. Święto	♉	6.07	5.30	♀ wieczorami
P.	5	Arnolda [Żniw	♊	6.08	5.28	nisko na
W.	6	Modesta	♊	6.10	5.25	południ. zach.
S.	7	Amalji	♋	6.12	5.23	☾ ostatn. ćw.
Cz.	8	Pelagji	♋	6.14	5.20	
P	9	Djonizego	♌	9.16	5.18	
S.	10	Gideona	♌	6.18	5.15	
41. O uzdrowieniu opuchłego. Łuk. 14. L. Efez. 4.						
N.	11	18 po Tr. Ś. Burch.	♌	6.20	5.13	♂ świeci w
P.	12	Maksyma	♍	6.21	5.11	późnej nocy
W	13	Kalomana	♍	6.23	5.08	
S.	14	Kaliksta	♎	6.25	5.06	
Cz	15	Jadwigi	♎	6.27	5.04	● nów
P.	16	Gawła	♎	6.29	5.01	
S	17	Hyrona	♏	6.31	4.59	
42. O najprzedniejszem przykaz. Mat. 22. L. 1. Kor. 1.						
N.	18	19 po Tr. Ś. Łuk.	♏	6.33	4.57	♃ widoczny
P.	19	Ferdynanda	♐	6.35	4.54	krótko
W.	20	Wendelusa	♐	6.37	4.52	wieczorami
S.	21	Urszuli	♐	6.39	4.50	
Cz.	22	Korduli	♑	6.40	4.48	
P.	23	Seweryna	♑	6.42	4.45	☽ pierw. ćw.
S.	24	Salomei	♒	6.44	4.43	
43. O powietrzem ruszonym. Mat. 9. L. Efez. 4.						
N	25	20 po Tr. Ś. Kryśp.	♒	6.45	4.42	♄ widoczny
P	26	Amandy	♓	6.47	4.40	dobrze
W	27	Sabiny	♓	6.49	4.38	w pierwszej
S.	28	Symeona i Judy	♈	6.51	4.36	poł. nocy
Cz	29	Narcyza	♈	6.53	4.34	
P.	30	Zenobji	♉	6.55	4.32	○ pełnia
S.	31	Wolfganga	♉	6.57	4.30	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

7-go października g. 1 popoł. ostat. ćwierć, 15-go g. 11 rano nów, 23-go g. 2 popoł. 1-sza ćwierć 30-go g. 7 rano pełnia.

Według 100-letniego kalendarza miesiąc przeważnie słotny i chłodny, koło 10-go babie lato

Żydzi obchodzą uroczyście: Kuczki 1-go, 2-go, 8-go i 9-go października, i nieuroczyście: 7-go Święto Palmowe.

Pan jest ze mną, nie będę się bał

Psalm 118, 6

Tęskne oczy swe podnoszę, zwiędłe lice łzami roszę,
Wyglądając Twej pomocy, we dnie, Boże mój i w nocy.
Nie rozpaczaj, moja duszo, wżał Twe żale Boga wzruszą;
Ten, co stworzył niebo, ziemię, zdejmie z ciebie ciężkie brzemię.
Nie dopuści, aby z trwogi omdlewały twoje nogi,
On w upadku wiernie wspiera, a smutnemu łzy ociera.

Ks. Heczko.

Przypomnienia na październik

Obliczyć zapasy. Wyznaczyć dzienną dawkę paszy na każdą sztukę inwentarza. Jeżeli paszy zabraknie, lepiej sprzedać jedną lub dwie sztuki, a resztę dobrze żywić. — Drzewo na opał szykować. Nierogaciznę, przeznaczoną na tuczenie, karmić dobrze i obficie. Przesadzać krzaki owocowe, gdy liście opadną, przekopać ziemię około drzew, aby wyniszczyć poczwarki szkodliwych owadów. — Kończyć kopanie ziemniaków, buraków i innych okopowych. Bronować ziemniaczyska, oczyszczać je ze zgniłych ziemniaków i chwastów. Orać ziemniaczyska, łubiniska, buraczyska. Resztę obornika wywozić. Opatrzyć bróżdy na oziminach i koniczynach, roli zaopatrzyć wodnicami.

Przysłowia

W świętego Gawła suchy dzień, suche też lato, sucha jesień.
Miesiąc październy marca obraz wierny.
Święta Urszula i Kordula dzieci do pieca przytula.
Na Edwarda jesień twarda.

1	Długość dnia	11 g. 36 m.	Ubyło dnia	5 g. 31 m.
11	„ „	10 g. 53 m.	„ „	6 g. 14 m.
21	„ „	10 g. 11 m.	„ „	6 g. 56 m.

Zapiski

Listopad ma 30 dni ♐

Data tygod		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉ w. a. m.	☉ z. g. m.	Objawy nieba
44. Błogosławieństwo Chrystusowe. Mat. 5. L. Gal. 5.						
N.	1	21 po Tr. Ś. Św.	♊	6.59	4.28	☿ w środku.
P.	2	Wszyst. Dusz [Ref.	♊	7.01	4.26	mies. świeci
W.	3	Sylwji	♋	7.03	4.24	rank. na wsch.
Ś.	4	Szarlotty	♋	7.05	4.22	
Cz.	5	Zacharjasza	♋	7.07	4.20	
P.	6	Leonarda	♌	7.09	4.18	☾ ostatn. ćw.
S	7	Engelberta	♌	7.11	7.16	
45. O synie dworzanina król. Mat. 18. L. Fil. 1.						
N.	8	22 po Tr. Ś. Gotfr.	♍	7.13	4.14	♀ wiecz. nisk.
P.	9	Teodora	♍	7.14	4.13	na poł. zach.,
W.	10	Marcina	♎	7.16	4.11	13-go ☌ z ♃
S	11	Marcina św.	♎	7.18	4.09	
Cz.	12	Kuniberta	♎	7.20	4.07	
P.	13	Brykjusza	♏	7.22	4.06	
S.	14	Lewina	♏	7.24	4.04	● nów
46. O słudze złośliwym. Mat. 18. L. Fil. 1.						
N.	15	23 po Tr. Ś. Leop.	♐	7.26	4.03	♂ świeci od
P.	16	Otomara	♐	7.28	4.01	późnej nocy
W.	17	Eugenji	♐	7.30	3.59	
Ś.	18	Dz. pokutny Adona	♑	7.32	3.58	
Cz.	19	Elżbiety	♑	7.34	3.57	
P.	20	Edmunda	♒	7.35	3.55	
S.	21	Ofiar. P. Marji	♒	7.37	3.54	
47. O mamonie czynszowej. Mat. 22. L. Fil. 3.						
N.	22	24 po Tr. Ś. Św.	♒	7.39	3.53	☽ pierw. ćw
P.	23	Klemensa [Zmart.	♓	7.41	3.51	♃ wid. b. krótko
W.	24	Salomona	♓	7.43	3.50	wieczorami
Ś.	25	Katarzyny	♈	7.44	3.49	
Cz.	26	Konrada	♈	7.46	3.48	
P.	27	Jonatana	♉	7.48	3.47	
S.	28	Mansweta	♉	7.49	3.46	○ pełnia
48. O wejściu Chrystusa do Jeroz. Mat. 21, L. Rz. 13.						
N.	29	1 Adw. Saturnina	♊	7.51	3.45	♄ wid. do
P.	30	Andrzeja	♊	7.53	3.44	północy

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

6-go listopada g. 2 w nocy ostat. ćwierć, 14-go g. 6 rano nów, 22-go g. 2 w n. 1-sza ćwierć, 28-go g. 5 w. pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: w pierwszym tygodniu deszcz, w drugim przymrozki, koło 16-go pogoda zmienna, 23-go pogodnie i mroźno, potem chłody i wiatry do końca miesiąca

Błogosławieni, którzy żyją bez nagany

Psalm 119, 1

Otwórzcie się szeroko podwoje świątyń bram,
Król wieczny się przybliża, zbawienie niesie nam.
Któż jest tym królem chwały? to niebios możny pan!
W wierności on jest stały, a z wszechpotęgi znan.
Bądź chwała Tobie Chryste, przesławny Królu nasz,
Co z Ojcem, Duchem świętym odwieczną chwałę masz!

Ks. R. Grundlach.

Przypomnienia na listopad

Zboże w śpichrzu przerabiać. Ziemię około kopców przykrywać, aby nie zmarzła. Najpóźniej w połowie miesiąca okryć kopce na zimę. Baczyć na doły z liszonką, oglądać stogi i sterty, zabezpieczać od podciekania. Wszystkie narzędzia i maszyny poczyścić, opatrzyć, żelazne części posmarować łojem, aby nie rdzewiały, umieścić w zacisznem miejscu. Opatrzyć budynki, piwnice i lochy przed mrozami. W oborze i stajni okna winny być oszklone i opatrzone smołą. Bydła na pola nie wypuszczać, poić odstałą w budynku wodą, wypędzać w ładne dni na okólnik, na świeże powietrze. Źrebiętom i cielętom, odstawionym od matek, dawać codziennie owies.

Przysłowia

Wszystkich Świętych deszcze raz zniszczą śniegi jeszcze.
O św. Marcinie pal ogień w kominie.
Gdy w listopad grzmi, rolnik dobrze śni.
Na św. Marcina najlepsza gęsina.

1	Długość dnia	9 g. 29 m.	Ubyło dnia	7 g. 38 m.
11	„ „	8 g. 51 m.	„ „	8 g. 16 m.
21	„ „	8 g. 17 m.	„ „	8 g. 50 m.

Zapiski

Grudzień ma 31 dni

Data tygod.		Święta i dni święte	Znaki nieb.	☉w. g.m.	☉z. g.m.	Objawy nieba
W.	1	Nachuma		7.54	3.44	☿ widzialny
Ś.	2	Lupusa		7.56	3.43	pod koniec
Cz.	3	Kasjana		7.57	3.42	mieś. z trudn.
P.	4	Barbary		7.59	3.41	na zachodzie
S	5	Saby		8.00	3.41	☾ ostatn. ćw
49. O znakach dnia sądnego. Łuk. 21. Lek. Rzym. 15.						
N.	6	2 Adw. Mikołaja		8.01	3.40	♀ widzialny
P	7	Agatona		8.03	3.40	wieczorem
W.	8	Poczęcie P. M.		8.04	3.39	szybko przyb.
Ś.	9	Walerji		8.05	3.39	
Cz.	10	Judyty		8.06	3.39	
P.	11	Damazego		8.08	3.39	
S	12	Syreneusza		8.09	3.39	
50. O poselstwie Jana. Mat. 11. Lek. 1. Kor. 4.						
N.	13	3 Adw. Łucji		8.10	3.39	
P.	14	Nikazjusza		8.11	3.39	● nów
W.	15	Faustyna		8.12	3.39	♂ świeci od
Ś.	16	Ananjasza		8.12	3.39	późnej nocy
Cz.	17	Łazarza		8.13	3.39	
P.	18	Krzysztofa		8.14	3.39	
S.	19	Nemezjusza		8.15	3.39	
51. O świadectwie Jana. Jan 1. L. Fil. 4.						
N.	20	4 Adw. Abrahama		8.15	3.40	
P.	21	Tomasza Ap.		8.16	3.40	☽ pierw. ćw
W.	22	Demetrjusza		8.17	3.41	♃ znika wśród
Ś.	23	Ignacego		8.17	3.41	zórz wiecz.
Cz.	24	Wigilja. Ad. i Ewy		8.17	3.42	
P.	25	Narodz. Chryst.		8.18	3.43	
S.	26	2 święto N. Chr.		8.18	3.43	
52. O Symeonie i Annie. Łuk. 2. L. Gal. 4.						
N.	27	Po Nar. Chr. Jana		8.18	3.44	
P.	28	Młodzianków		8.18	3.45	○ pełnia
W	29	Jonatana		8.18	3.46	♄ wid. wiecz
Ś.	30	Dawida		8.18	3.47	widz. ubywa
Cz.	31	Sylwestra		8.18	3.48	

Odmiany ☽ i pow. święta żydowskie

5-go grudnia g. 7 wieczór ostat. ćwierć, 14-go grudnia g. 1 po półn. nów, 21-go w połud. 1-sza ćwierć, 28-go 5 rano pełnia.

Według 100-letniego kalendarza: od 1—4 mróz ze śniegiem, koło 5-go deszcze, później pogoda przeważnie pochmurna i zimna, w połowie miesiąca mrozy i śniegi, 20-go odwilż, potem znów mroźno do końca miesiąca

U Żydów 9-go Poświęcenie Świątyni i 24-go oblężenie Jerozolimy (post), święta nieuroczyste

Niech będą zawstydzeni pyszni

Psalm 119, 78

W żłobie leży, niech więc bieży każdy, aby pokłon dał,
Ten co był przed wieki Bogiem: dzieckiem rodzi się ubogiem,
Jezusowi Chrystusowi, który się dzieciątkiem stał,
Aby zbawić ludzki ród.
Przybywajcie, wysławiajcie, że się dziś narodził On,
Że posłany i nam dany Ten, co w niebie ma swój tron.

Ks. A. K. Diehl.

Przypomnienia na grudzień

Głównem zajęciem gospodarza — to dbanie o inwentarz. Doglądać krowy, czy pomocy nie potrzebują. Używać latarni dobrze oszklonej i drutami zabezpieczonej: naftowe mniej bezpieczne, lepsze świece. — Jałowice puszczać do buhaja, aby cielenie nastąpiło we wrześniu. — Młócić zboże i czyścić w tryjerach, młynkach, wialniach. Młócić w dni suche, zaczynać młóckę od stogów i stert. Poślady zemleć, sparzyć gorącą wodą, zużytkować jako karmę. (Nasiona chwastów przechodzą przez żołądek zwierzęcia niestrawione i zanieczyszczają pola, dlatego parzyć.) Kopać doły na jeden metr głębokie i szerokie, jeśli mamy sadzić wiosną drzewka owocowe. Przygotować książki gospodarcze.

Przysłowia

Grudzień zimny, śniegiem przykryty, daje rok na zboże obfity.
Na św. Barbarę błoto, będzie zima jak złoto.
Św. Mikołaj sejm wilczy zbiera.

1	Długość dnia	7 g. 50 m.	Ubyło dnia	9 g. 17 m.
11	„ „	7 g. 31 m.	„ „	9 g. 36 m.
21	„ „	7 g. 24 m.	„ „	9 g. 43 m.

13-go grudnia obrączkowe zaćmienie słońca u nas niewidzialne.
22-go grudnia początek zimy astronomicznej.

Zapiski

Na dzień Nowego Roku

Tobie bądź chwała, Panie wszego świata,
Żeś nam doczekać dał nowego lata.

Daj, abyśmy się i sami odnowili,
Grzech porzuciwszy, w niewinności żyli.

Łaska Twa święta niechaj będzie z nami,
Bo nic dobrego nie uczynim sami.

Mnóż w nas nadzieję, przysporz prawej wiary:
Niech uważamy Twe prawdziwe dary.

Użycz pokoju nam i świętej zgody,
Niech się nas boją pogańskie narody,

A Ty nas nie chciej odstępować, Panie —
I owszem, racz nam dopomagać na nie.

Błogosław ziemi Twej w szczodrobliwości,
Niechaj nam dawa dostatek żywności,

Uchowaj od głodu i powietrza złego...
Daj wszystko dobre z miłosierdzia Swego.

Jan Kochanowski z Czarnolasu.

Książka roczna

zawierająca w sobie rozmaite wiadomości
pożyteczne ku czytaniu i nauce

na rok

1936

Rocznik trzynasty

Przyjdź Królestwo Twoje

Wirują w przestworzach kul ognistych roje.
Na ziemi ostygłej ludzkie pełza mrowie.
Rok jeden za drugim mknie w prażródło swoje...
No gdzież i czem ono? — któż nareszcie powie?

Zwiastuje Zbawiciel, duch człowieczy czuje:
prażródłem tem — Ojciec, Święty a Mocarny,
co przed Nim niebiosa głoszą, halleluja,
co Jemu się oddać winien grzesznik marny!

Ach, gdybyż się oddał! Byłby pełen szczęścia!
posiadłby pokój, radość, błogość twórczą!
pałałaby miłość w wszystkich świata częściach!
jak kokosz by tulił Bóg Swe grono kurcząt!

Ach, gdybyż się oddał! Wnet na zew psalmisty
wezbrałyby piersi gromką pieśnią nową!
i w rozradowaniu rzekłby Wiekuisty
Swe wielkie, ostatnie — końca grzechu — Słowo!

Ach, gdybyż się oddał!... On się nie oddaje:
chce żyć samowolnie, jak niesforne dziecko!
Bo jakżeż? Toć zbadał czasy, morza, kraje,
a dziś — aż w powietrze wbił swą moc zdradziecką! —

Bóg — owszem, Sam pragnął, aby ród człowieczy
uczynił poddaną sobie ziemię całą.
Lecz błogosławieństwo czemuż człek zniweczył?
tak, czemuż się serce pychą gdzieś skalało?

Od wieków więc musi dźwigać swą niedolę....
Choć chleba i miejsca nie brak w ziemi kręgach,
choć nieśmiertelności nosi znak na czole:
głód, kradzież, mór, wojna! Taka-ć wciąż mordęga..

Ach, któż tu odmieni to bolesne życie?
któż ciałom i duszom siłami błędne boje?
któż zgłuszy na wieki grzechu straszne wycie?
O Boże-Baranku! przyjdź! przyjdź władztwo Twoje.

O, przyjdź!... Cóż, że lata płyną co rok nowe?
My ciągle śpiewamy stare piosnki nędzy,
lub nawet milczymy, dusząc śpiew i mowę;
a czyny swe ciągle z starej tkamy przędzy...

Przyjdź, przyjdź! Już tak chcemy nową dźwięczeć pieśnią
i nowe Twej Chwały z czynów swych tkać stroje!
Ach, niech Obietnice już się ucieleśnią!!
Wysłuchaj nas, Ojcze: przyjdź Królestwo Twoje!!!

Ks. W. R. Missol.

Nie troszczcie się o żywot doczesny

Ks. pastora Jerzego Badury

z Międzyborza na Śląsku

Kazanie.*)

(Podług nigdzie dotąd niedrukowanego rękopisu.)

Ew. Mateusza 6, 24—30.

„Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli albo cobyście pili” powiada w ewangelji dzisiejszej Chrystus po dwakroć. Po dwakroć powiada Chrystus te słowa dlatego, że pamiętać i rozważać powinniśmy je tak bogaty, jak i biedny.

„Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli albo cobyście pili” — te słowa pamiętać i rozważać powinien chrześcijanin, żyjący w dostatkach. Dostatki, bogactwa lubo są darami boskiemi przecie nieraz do wielkiego niebezpieczeństwa mogą nas prowadzić. Bo nikt nie może dwom panom służyć, gdyż albo jednego będzie miał w nienawiści, a drugiego będzie miłował, albo jednego trzymać się będzie, a drugim pogardzi: „nie można Bogu służyć i mamonie”.

Obarczają się ludzie ciężarem trosk daremnych, a mianowicie troską o żywot doczesny, troską o ciało, troską o dzień jutrzejszy: cobyśmy jedli, cobyśmy pili. Żywot nasz doczesny — oto najważniejszy przedmiot naszych trosk.

Dziecko, wprawdzie, co igra na łonie matki, jest od wszelkich trosk wolne, ale każdy, komu wypadło już radzić o samym sobie i sercu swemu drogich, musi się troszczyć o to, jakby zachować żywot swój i swych miłych.

Ale z przyczyny słabości ludzkiej właśnie ta konieczność starania się o pożywienie staje się nieraz powodem, że starając się o żywot doczesny, zapominają ludzie o życiu pozagrobowem. I tak, komu Pan Bóg w pracy jego pobłogosławił i dał mu skarby świata tego i rozkosze jego, już ma wszystko i nie trzeba mu ani Boga, ani nieba. Niejeden troszczy się o pokarm, jest wielce obrotnym i zapobiegliwym, ale przytem sądzi i utrzymuje, że o życie przyszłe starać się nie może, bo ani nawet do modlitwy czasu niema.

Lecz nacóż przyda się troska o pożywienie, zabierająca czas wszystek i zaprzątająca człowieka całego. Przecież to troska daremna! Przecież to nie pokarm może zachować człowieka przy życiu, ale tylko Duch Boski, dający pokarmowi siłę żywczą. I cóż nam pomogą najwykwintniejsze pokarmy i najcenniejsze napoje, jeśli Pan Wszechmocny odejmie ży-

---

*) Jest to ósme z rzędu kazanie, drukowane według rękopisów, udzielonych przez córki ś. p. ks. Badury.

cie? Gdy On nam każe schodzić ze świata tego, to nic nie pomogą nasze starania o to, cobyśmy jedli i cobyśmy pili, ale musimy zostawić wszystko i kłaść się w grób zimny. Przeto nie troszczmy się o to, cobyśmy jedli i co byśmy pili, bo to troska daremna, ale najprzód szukajmy królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego.

Lecz troska o chleb i napój nietylko tam się rozsiadła, gdzie są dostatki i bogactwa; troski właściwa siedziba tam, gdzie nędza i niedostatek uczepiły się progów. Gdzie do ojca, okruszyny chleba nie mającego, głodne dzieci wyciągają dłonie wychudłe, tam troska ołowiem ciąży na sercach zbolałych i zatruwa je goryczą przeciwko ludziom i Bogu. Lecz i do tych woła Chrystus: Nie troszczcie się o żywot wasz, cobyście jedli i cobyście pili, ale poszukajcie najprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego; a to wszystko — pokarm i napój — będzie wam przydane.

Temu, kto nie wie, co głód, i nie doznał niedostatku, trudno mówić, że daremne są wszelkie troski o pożywienie, ale że przedewszystkiem szukać trzeba Boga, szukać trzeba królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego. Ale zniszczcie wiarę w Boga Ojca Wszechmogącego kiedy ludzie są twardego serca i krótkiego ramienia — cóż potem pozostanie dla biednych utrapionych i stroskanych? Cóż pocieszy i posili strapionego, jeśli nie ta wiara silna, że lubo nasze starania i troski daremne są — to przecie troska Tego, który jest wszechmocnym stworzycielem nieba i ziemi, a naszym Bogiem i Ojcem, wyrwie nas i z najgroźniejszego niebezpieczeństwa.

A pozostawcie nietkniętą wiarę w Boga, w Boga biblji i niech ta wiara ogarnie każde serce stroskane, to ona sama stanie się źródłem obfitej i skutecznej pociechy. Bo jeśli z całej duszy wierzę w Boga jako wszechmogącego Stworzyciela, to wtedy wierzę, że życie moje dał mi Pan Bóg z nicości powoławszy mię do bytu, a kiedy z niczego stworzyć mógł człowieka, to pewno i stworzonego już póki Mu się podoba, przy życiu zachować potrafi. A jeśli wierzę w Boga jako Ojca, to temsamem wierzę i żem dzieckiem Jego. A dziecięcia swego, za które Chrystus umarł na krzyżu, Bóg Ojciec pewno nie opuści, kiedy nawet żywi ptaki niebieskie, które ani żną, ani do gumien nie chowają. Przetoż nie troszczmy się, cobyśmy jedli i pili, ale najprzód szukajmy królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, bo tylko Bóg Ojciec wszechmogący wszelkie nasze niedostatki zapełnić, a w przyszłym świecie żywotem wiecznym obdarzyć może.

Drugą troską, którą niepotrzebnie się obarczamy, jest troska o to, czembyśmy się odziewali. I odzienie przedmiotem trosk naszych, a może niejednemu próżnemu i niejednej córce Ewy większe sprawia kłopoty, aniżeli trud o pokarm i napój. Bo widzimy nieraz na ulicach i po spacerach przepych a w domach niedostatki i kwasy. Nawet do domu Pańskiego idzie się nieraz z tego powodu, aby pokazać innym, ile dołożono starań na ubranie.

Lecz na cóż się przydają te starania? Czyż przyniosły komu pożytek, czyż otarły dużo łez, czy odziały tych, co nie mają czem się nakryć? I na cóż przydadzą się rozrzutne staranie o odzież? Przecie wszystkich klejnotów i drogich materyj nie można wziąć ze świata z sobą, a odzienie, w jakiem martwe ciało złoży się w grobie, zwiotczeje i spróchnieje, a gdy się zmartwychwstanie, to cóż nas okrywać będzie? Będziemy błagali, żeby Bóg nasze ciało okrył nieśmiertelną chwałą. Daremna więc troska o to, czembyśmy się odziali, a przeto nie troszczmy się o to, ale najprzód szukajmy Boga, bo tylko Bóg, który kwiaty polne ozdobnie przyodziewa i nas przyodzieje tu na ziemi tem, czego potrzebujemy, a kiedyś w dniu sądu ostatecznego On tylko sprawiedliwością Chrysta nas okryć i zmartwychwstałe ciało nasze nieśmiertelną chwałą przyodziać może.

Nieposlednim nareszcie ciężarem jest też troska o dzień jutrzejszy. Lekkomyślny człowiek albo zbrodniarz, nie rachujący się z sumieniem, nie przebierający w środkach, może nie troszczyć się i nie troszczy się o jutro. Ale każdy człowiek poważny, co sobie i tych, których Bóg mu dał, chce żywić i odziewać uczciwie, nie może nie troszczyć się o jutro, musi myśleć o tem, co może stać się w przyszłości, musi czynić starania zabezpieczające i na przyszłość jego byt. Ale właśnie ta konieczność starania się o jutro, staje się powodem, że ludzie nie mogą razem służyć Bogu i mamonie, zapominają o Bogu, stają się niewolnikami mamony, że starają się o ziemskie jutro, zapominając o pozagrobowej wieczności. Jedni całego wewnętrznego człowieka zaprzątają troską o zabezpieczenie jutra, a inni, co nie mają zasobów, a jutro niepewne, może i groźne i nie wiedząc, w jaki sposób i w przyszłości znajdą to, coby jedli i pili i czemby się odziewali, tracą wiarę, ufność i nadzieję, rozpaczają, w rozpaczy słabną i upadają.

Lecz na cóż przyda się wszelkie ludzkie staranie o dzień jutrzejszy? Bo czyż dzień jutrzejszy jest w naszej mocy? I czyż my mamy moc dziś odwrócić od nas krzyż, jeśli jutro chce na nas włożyć go Bóg, albo czyż możemy sprowadzić na nas błogosławieństwo i dobrobyt, jeśli jutro Bóg nam chce go odmówić? A choćbyśmy i mogli zabezpieczyć się na przyszłość od wszelkich zgryzot i utrapień, to przecież kiedyś musimy położyć się do grobu i poza grobem kończą się wszelkie ziemskie troski.

Dlatego zawsze przypominać sobie należy znikomość świata doczesnego, co też i dziś czyniąc, rozpamiętywać winniśmy, że daremne są troski o żywot doczesny, o odzienie ciała i o przyszłość, ale przedewszystkiem królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego szukać należy. Amen.

Złote myśli

Józef Piłsudski, Pierwszy Marszałek Polski, rzekł:

„Gdy jestem w rozterce z sobą, gdy wszyscy są przeciwko mnie, gdy wkoło podnosi się burza oburzenia i zarzutów, gdy okoliczności nawet są pozornie wrogie moim zamiarom — wtedy pytam się samego siebie, jakby matka kazała mi w tym wypadku postąpić i czynię to, co uważam za jej prawdopodobne zdanie, za jej wolę, już nie oglądając się na nic!”

Z przeszłości Ziemi Mazurskiej

O starożytnem państwie „Zawkrze" (Sassenland)

Naogół powiadają, że ziemie Mazowsza Pruskiego zamieszkałe były pierwotnie przez szczep Prusów, a ludność polska napłynęła znacznie później i osiadła tam.

Tymczasem rzecz miała się nieco inaczej.

Niemiecki historyk Artur Döhring, badacz przeszłości zachodniej części ziemi Mazurskiej, zwanej przez Niemców Sassenland*), podał wiele ciekawych wiadomości. Dowodzi on, że w XII wieku istniało oddzielne państewko, które obejmowało następujące miasta dzisiejsze: Ostródę, Lubawę, Olsztynek z Grunwaldem i Tannenbergiem, Dąbrówno, Działdowo, Lidzbark, Nibork, Chorzele, Mławę i Ciechanów, a zatem ziemie należące dziś częściowo do Państwa Polskiego, częściowo do Prus Wschodnich. Naturalnemi granicami były rzeki: Drwęca, Brynica, Wkra, Lydynia, Ulatówka, Orzyc, Omulew, a na północy szereg jezior. Döhring oraz drugi uczony niemiecki, Franciszek Thunert**) utrzymują, że właściwa nazwa tego kraiku brzmiała: Zawkrze. Niegdyś „Zakrze" czyli „Zawkrze" oznaczało ziemię „za Wkrą" (Wycker). Nazwa ta przetrwała do dnia dzisiejszego. Pod Mławą, w Polsce, „ziemia zawkrzyńska" obejmuje okolice Mławy, Niedzborza i Szreńska i przylega ona do powiatu działdowskiego.

Kronikarze polscy i inni, piszące o ziemi „Zawkrze" po łacinie, jak to było w zwyczaju, wypisywali Sassin, Savsin i tak dalej. Nietylko tę nazwę przekręcili, ale wiele innych tak samo, trudno się nieraz dziś po 700 latach domyśleć, jak też brzmiała nazwa w owe dawne czasy.

Kronikarz Marcin Gallus, piszący o mieszkańcach tej ziemi, nazywa ich bitnymi i odważnymi, dowodzi, że przybyli oni z nad rzeki Elby czyli Laby, wypędzeni przez cesarza Karola Wielkiego, przeciwko któremu się zbuntowali. Mieli oni wywędrować na korabiach i przybyli nad górną Wkrę i Nidę. Historyk polski, Dominik Szulc powiada, że musieli to być Słowianie, którzy siedzieli nad rzeką Elbą czyli Labą w dzisiejszej Saksonji. Niemieccy uczeni przyznają, że przed przybyciem Zakonu krzyżackiego żaden szczep germański na ziemi zawkrzyńskiej (Sassenland) nie osiadł na stałe.

Zawkrze zaliczono z czasem do ziem pruskich, ludność miała być pokrewna Mazurom, osiadłym niedaleko.

---

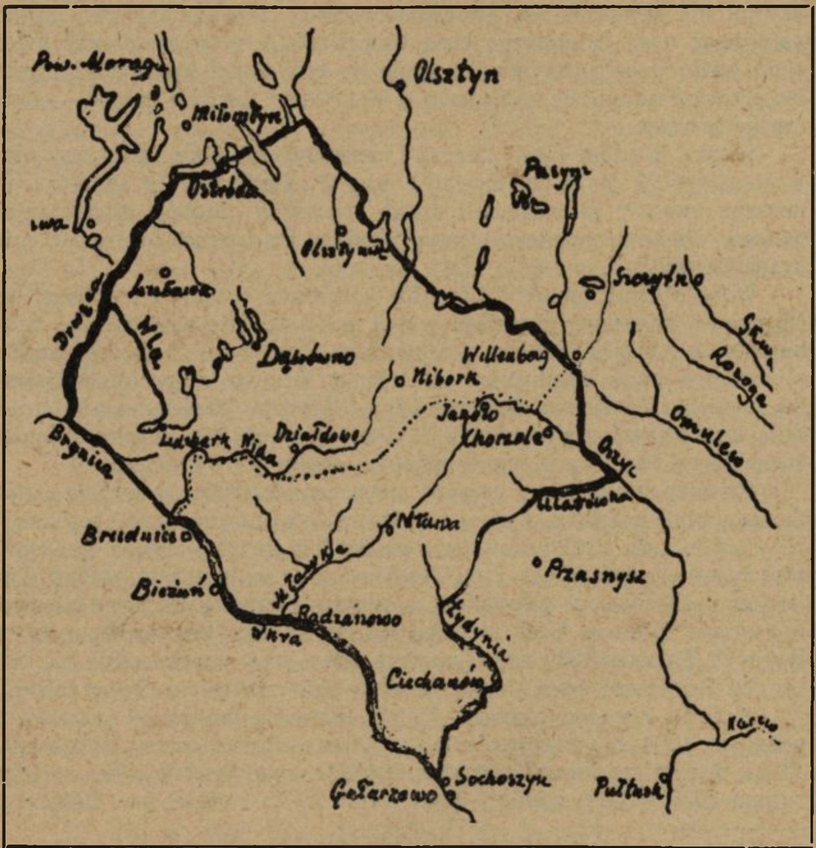
*) Art. Döhring. Die Grenzen der altpreußischen Landschaft Sassen. (Altpreußische Monatschrift r. 1907, zeszyt 44, podaje 2 mapy).

**) Der große Krieg zwischen Polen und dem Deutsch. Orden (Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins zeszyt XV str. 75).

Sam środek państewka Zawkrze, którego granice wykreślił Artur Döhring, stanowiło Działdowo. Z zamkiem w Działdowie związane jest podanie o królu, który sam mieszkał i rządził. Król ten miał piękną jedyną córkę; pragnął ją pojąć za małżonkę książę z dalekiej morczyny. Król nie godził się na małżeństwo z obcym, chciał bowiem córkę wydać za rodaka. Cudzoziemiec przybył z wojskiem, zamierzał uprowadzić królewnę, ale zginął: wraz z ukochaną pochłonęła go ziemia.

Tym księciem z dalekiej morczyzny był zapewne jaki wódz Duńczyków albo Normanów, którzy przed tysiącem lat zapuszczali się w te strony.

W różnych wioskach pod Działdowem starzy ludzi znają drugie jeszcze podanie, bardzo ciekawe, odnoszące się do dawnych czasów. Stare



Zawkrze (Sassenland)

Linja ——— oznacza granice państewka, linja ...... oznacza granicę, przeprowadzoną w 1303 roku pomiędzy Zakonem krzyżackim a książętami mazowieckimi.

podania zawsze zawierają prawdę dziejową: starcy słyszeli to od swoich dziadków, a tamci od swoich.

Między Działdowem a Prusinowem i Księżymdworem znajduje się miejsce, gdzie straszy podobno duch starożytnego księcia pruskiego. Miał tam dawnemi czasy wznosić się dwór czyli zamek „króla działdowskiego", który posiadał dzielną córkę. Chciał ją poślubić jakiś pruski książę, przybyły zdala. Królewna miała już narzeczonego, a król nie byłby wydał córki za „przybłędę", bo nie był dość bogaty. Pruski książę sprowadził wojsko, oblegał grodzisztze, ale „nasi" dzielnie się bronili — nawet królewna pomagała swoim. Kiedy książę pruski wdostał się do zamku i zabił królewnę, zato, że go nie chciała, działdowski król kazał „rękala" rozszarpać końmi, a żeby go „święta ziomeczka nasza" przyjąć nie potrzebowała, zawieszono kawałki ciała na drzewie. Odtąd pokutować musi do sądnego dnia duch Prusaka. Król działdowski przeniósł swoją siedzibę na miejsce, gdzie się dziś zamek działdowski wznosi. „Od tego czasu to się nasi zawdy z Prusakami kłócili i gryźli" — kończy się podanie.

Nazwę Prusów czyli „Prutzi" wywodzą niektórzy historycy niemieccy, jak F. A. C. v. Specht*) oraz C. Beckherrn**) od polskiego wyrazu „proca"; tak nazywali owych pogańskich sąsiadów chrześcianie-Polacy. Główną bowiem bronią Prusów była proca, którą po mistrzowsku władali.

Historyk Szulc czytał***) kronikę Jarosława, kanonika płockiego, na którego się powołuje. Jarosław podał w tej kronice dokładniejsze wiadomości o związku Prusów z Mazurami, dowodząc, że ziemia pruska pierwotnie, przed przybyciem właściwych Prusów, nazywanych Gudami, należała do księcia mazowieckiego. Kronika Jarosława zawierała dużo wiadomości niekorzystnych i nieprzyjemnych dla Zakonu krzyżackiego, to też Krzyżacy wykupili wszystkie odpisy jej i zniszczyli.

Książęta mazowieccy uważali ziemię zawkrzyńską za własną „jako zdobytą przez przodków i przez nich samych własnym mieczem i szczytem."

Już w roku 1212 szerzył na ziemiach tych chrześcijaństwo Krystjan, pochodzący z pomorskiego rodu Rawów. Był on mnichem zakonu Cystersów w Oliwie pod Gdańskiem, a Krzyżacy odnosili się do niego bardzo wrogo. Herman Balk, pierwszy mistrz krajowy (Landmeister), który stanął w Toruniu 1230 roku i nazwał zakon swój mazowieckim, nie dotarł do Działdowa, gdyż ziemia Zawkrze była własnością książąt polskich.

A kiedy krzyżacy zagarnęli ziemię lubawską musieli ją spowrotem oddać w 1254 r., zatrzymali sobie jedynie okolice miasta Lidzbarka. Książę Kazimierz kujawsko-łęczycki, dziedzic ziemi zawkrzyńskiej, między rokiem 1257 a 1260 odstąpił szmat ziemi tej kościołowi św. Trójcy w

*) Geschichte der Waffen, t. I str. 52.

**) Bewaffnung und Ausrüstung der heidnisch-preussischen Krieger. Altpreussische Monatsschrift 1896 str. 367.

***) O znaczeniu Prus dawnych, str. 4 i 9.

Chełmży*) z zastrzeżeniem, żeby za część sumy kupna odprawione były msze żałobne za spokój duszy jego zmarłej żony.

Książę Kazimierz zajęty był sprawami ziem wschodnich, a przewidując trudności z Zakonem, pragnąc uniknąć wojny, sprzedał ziemię sporną kościołowi — jak to wówczas bywało w zwyczaju.

Zakonowi krzyżackiemu nie podobała się ta sprzedaż i zmusił biskupa chełmińskiego, aby mu odstąpił część owej ziemi. Na samym końcu XIII wieku, zapewne w 1299 roku, połowa ziemi zawkrzyńskiej przeszła w posiadanie zakonu niemieckiego.

W roku 1303 ustalona została granica, uregulowana już ostatecznie w 40 lat później**). Granica ta przetrwała wieki, aż do wojny światowej, kiedy to dzieliła ziemie Rzeszy niemieckiej od Królestwa Kongresowego.

Granica wytknięta w 1303 roku przecięła ziemię zawkrzyńską na dwie niemal równe części, północną z miastami: Ostródą, Lubawą, Olsztynkiem i Niborkiem przyłączona została do ziem Zakonu krzyżackiego, południowa z miastami: Mława, Chorzele, Ciechanów przypadła książętom polskim.

Jeden szczep na niej siedział — szczep słowiański, polski, jedna mowa panowała, stara polska...

Nic więc dziwnego, że ludność po obu stronach granicy przez długie, długie wieki czuła związek krwi i mowy utrzymywała serdeczne stosunki.

Zastanawiają się niejedni, spotykając na ziemiach mazurskich resztki kapliczek i świątyń, które wiele lat liczą, a pochodzą z czasów przedkrzyżackich. Zastanawiają się, kto mógł te świątnice wznieść.

A któż mógł je wybudować, kto mógł szerzyć chrześcijaństwo wśród ludności miejscowej słowiańskiego pochodzenia, jak nie bratni lud polski?

A skąd wzięli się Prusowie wobec tego, jeżeli to są ziemie prasłowiańskie, dlaczego gdzieniegdzie spotyka się nazwy staropruskie?

To krzyżacy, kolonizując zagarniętą ziemię mazurską, sprowadzali Polaków, jako najbliższych sąsiadów, częściowo Niemców, którzy wślad za Zakonem przybyli oraz starych Prusów z północy państwa swego. Prusowie, jako szczep pokrewny Mazurom, spolszczyli się łatwo, Niemcy-koloniści do ziemi się nie przywiązali.

Dlatego lud polski na Mazurach tak bardzo jest do ziemi przywiązany, tak wróśł w nią korzeniami, że go oderwać trudno... Niemcy-koloniści nigdy, że tak powiem, korzeni w tę ziemię nie zapuścili, chętnie porzucają ziemię, jeżeli tylko nadarzy się sposobność; jeżeli im lepsze warunki gdzieindziej dadzą — rzucają tę ziemię bez żalu.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.

---

*) Dr. P. Reh. Das Verhältnis des deutschen Ordens zu den preußischen Bischöfen im XIII Jh. — Zeitschr. des Westpr. Geschichtsvereins, zeszyt 35 str. 85—89. — A. Ewald. Die Eroberung Preußens durch die Deutschen t. III str. 65.

**) Dokumenty zamieścił historyk J. Voigt w „Kodeksie Pruskim", tomie II str. 53 i w t. III str. 82.

Polskie postylle i kancjonały na Mazurach od wprowadzenia Reformacji do XIX w.

Wstęp.

Dziwnem wyda się niejednemu z Czytelników, że bogate polskie piśmiennictwo narodziło się w Prusach Wschodnich. Uczony polski, dr. Tadeusz Grabowski, profesor uniwersytetu w Poznaniu dowodzi, że ani Wielkopolska ze swem stołecznem miastem Poznaniem, ani Małopolska ze swą stolicą Krakowem nie zdobyły się na zapoczątkowanie polskiej literatury. W tych miastach, które takie wielkie znaczenie miały w dziejach Państwa Polskiego, pisywano i drukowano książki w języku łacińskim, jak to się wogóle działo w całej Europie przed wprowadzeniem Reformacji. Kolebką literatury polskiej stały się Prusy Wschodnie, które były lennem Polski.

Kiedy upadł Zakon krzyżacki, a ostatni wielki mistrz, Albrecht Hohenzollern, syn siostry polskiego króla Zygmunta I-go, przyjął naukę dr. Lutra, cesarz niemiecki skazał Albrechta na śmierć. Król polski wziął go pod swoją opiekę, osłonił przed gniewem niemieckiego cesarza. Ziemie, które należały do Zakonu krzyżackiego, zamieniono na księstwo świeckie, które otrzymało nazwę Prus Książęcych i zależne było od króla polskiego. Książę Albrecht Hohenzollern złożył hołd polskiemu królowi na rynku w Krakowie, został on pierwszym senatorem polskim.

Pragnąc szerzyć wyznanie ewangelickie na Mazurach, począł sprowadzać z Polski duszpasterzy, którzy już wcześniej przyjęli naukę dr. Lutra. Mieszkańcy Mazowsza Pruskiego nie rozumieli innej mowy nad polską, dlatego tylko Polacy mogli być ich nauczycielami i duszpasterzami.

Albrecht cieszył się w Polsce poważaniem, to też chętnie spieszyli uczeni polscy i kaznodzieje. Uczeni polscy Abraham Kulwieć i Stanisław Rafajłowicz (Niemcy nazywają ich Kulva i Raphagelanus) pomagają Albrechtowi przy założeniu uniwersytetu w Królewcu. Jan z Siekluki, zwany Seklucjanem zostaje nadwornym kaznodzieją księcia, Jan Malecki (Maletius) pisarz i drukarz z Krakowa, zakłada pierwszą polską drukarnię w Ełku w roku 1536 czyli przed 400 laty. Zostaje on też mianowany pierwszym arcyprezbitrem czyli superintendentem. Książę darował mu pewną ilość gruntu pod Ełkiem, dokąd przeniesiona została drukarnia. Miejscowość tę nazwał Malecki — Malecewo od swego nazwiska.

W tem Malecewie drukują się pierwsze najpotrzebniejsze książki polskie, czyli właściwie księgi religijne.

Wkrótce powstają w Królewcu drukarnie: Daubmanna i Aujezdeckiego.

Polskie postylle.

Jednym z najznakomitszych krzewicieli „czystej Ewangelji” był Jan Seklucjan. Cieszył on się wielkiem zaufaniem księcia, który dopomagał mu pieniędzmi do wydawania pożytecznych prac. Otóż prócz wielu innych dzieł wydał ten „polski kaznodzieja Jego Mości Książęcia Pruskiego” w roku 1556 a więc przed 380 laty „Postyllę polską domową, to jest kazania na każdą niedzielę i święta przedniejsze i na insze pospolite w roku, które niejedno w kościele, albo też i w domu każdy chrześcijański gospodarz może sobie i czeladce swojej kazać albo czytać sam.”

Z całego nakładu przetrwały do tego czasu tylko dwa egzemplarze: jeden posiada Bibljoteka uniwersytecka we Wrocławiu (Breslau), drugi znajduje się w Bibljotece w Kórniku niedaleko Poznania.

Syn Jana Maleckiego, Hieronim, rektor szkoły polskiej, założonej w 1546 roku w Ełku, pisał również i drukował. Wydał on w roku 1562 „Postyllę domową, to jest kazania na ewangelje niedzielne i przedniejsze święta i t. d.” Dzieło to odznaczało się pięknym polskim językiem. I ta księga jest dziś wielką rzadkością: przetrwały tylko cztery, z tych jedna znajduje się w Bibljotece Uniwersyteckiej w Królewcu, jedna we Lwowie i dwie w Krakowie.

W roku 1600 kaznodzieja kościoła augsburskiego w Prusiech, Stanisław Niewierski „wygodził kościołowi Bożemu” swą postyllą. Mało jednak wiemy o tej pracy. Wspomina o niej króciutko Samuel Dambrowski, we wstępie do swego dzieła „Kazania albo wykłady porządne”, zwane pospolicie „Dąbrówką”. Dambrowski nigdy na Mazurach nie pracował, był on kaznodzieją i arcyprezbiterem w Wielkopolsce i na Litwie, jednak w księdze jego „pobożni bardzo się kochali”. Podobnie rzecz się miała z „Postyllą polską” Mikołaja Reja, znakomitego pisarza polskiego, który w Prusach Wschodnich gościem bywał. (Postylla ta drukowana była w Krakowie w 1556 r.). Bardzo chętnie czytywano ją na Mazurach.

W roku 1652 wyszła z druku postylla Andrzeja Schoenfliesziusa, urodzonego w Toruniu, kaznodziei wileńskiego. Była to część pierwsza, zawierająca 11 kazań. Druga część pozostała w rękopisie, a po śmierci Schoenfliesziusa dostała się do rąk Jana Reghera, nadwornego legacyjnego radcy królewskiego, który był rodowitym działdowianinem. Umierając, zapisał w testamencie kościołowi swego rodzinnego miasta Działdowa. W czasie wielkiego pożaru w 1733 roku rękopis tej postylli ocalał dzięki proboszczowi działdowskiemu, Samuelowi Tschepiusowi. Co się z nim później stało, nie wiadomo.

Jeżeli Wszechmocny pozwoli doczekać następnego roku, podamy spis postyl polskich wydanych na Mazurach w wieku XIX i XX.

Kancjonały.

Wszystkie kościoły na Mazurach zaraz po przyjęciu Reformacji wprowadziły zwyczaj śpiewania w czasie nabożeństw pieśni w języku ojczystym. W r. 1544 książę Albrecht wydał księgę. w języku polskim: „Ustawa o zwierzchniej chwale Bożej i o kościelnych ceremonjach, na

kształt, jako się zachowywa w kościelech Księstwa Pruskiego.” Książka ta znajduje się w Bibljotece Miejskiej w Królewcu. Ustalone zostały i podane pieśni łacińskie i niemieckie, niezrozumałe dla ludu. To też Jan Seklucjan przetłumaczył te pieśni na język polski i wydał w roku 1547 pierwszy śpiewnik czyli kancjonał pod nagłówkiem: „Pieśni duchowne i nabożne”. W przedmowie do czytelników napisał Seklucjan, że przeznaczył ten śpiewnik „wszystkim bogomyślnym chrześcijanom i braciom w Panu Chrystusie” Było tych pieśni 35, przy każdej nuty do śpiewu.

Dwanaście lat później ogłosił Seklucjan nowy kancjonał pod tytułem: „Pieśni chrześcijańskie dawniejsze i nowe, którychby chrześcijanie tak w kościele, jak i doma używać mają”. Zawierał ten śpiewnik pieśni znakomitego poety i pisarza Mikołaja Reja, Andrzeja Trzecieskiego, Bernarda Wojewódki, Jana Zaremby, Jakóba Lubelczyka, Szymona Zaka i innych. Było tych pieśni 244, z nich 215 przeszło do późniejszych kancjonałów polskich.

Pobożna ludność polska w Prusiech poczęła się jednak domagać nowych pieśni, któreby odpowiadały jej nastrojom i potrzebom ducha. To spowodowało, że Kacper Gesner z Lubawy, kaznodzieja w Iławie, później profesor gimnazjalny w Toruniu, wydał w 1578 roku kancjonał Toruński, który opracował niejaki Krzesichleb, przemianowany Artomiusem. Śpiewnik ten cieszył się w całych Prusiech dużem powodzeniem.

Kiedy już się wyczerpały te wydawnictwa, a lud domagał się znów nowych, niejaki Jan Malina, Ślązak z Kluczborka, który był kaznodzieją w Prabutach, opracował śpiewnik. Skorzystał Malina z kancjonału Toruńskiego, dodał swoje własne pieśni i tłumaczone w roku 1671. A kiedy ludzie wykupili, wydał ponownie w latach 1673 i 1678 roku.

Widać lud chętnie kancjonały polskie kupował, kiedy po kilkunastu latach były już wyczerpane. To też niejaki Fryderyk Mortzfeld, urodzony w Olsztynku na Mazurach, który piastował urząd rektora w Wilnie, potem kaznodziei w Miłkach, w końcu kaznodziei polskiego kościoła w Królewcu, wydał przy pomocy Jerzego Skrodzkiego, rodem z Dąbrówna, plebana przy polskim kościele w Królewcu — nowy kancjonał.

Za podstawę wzięli oni kancjonał Toruński, dodali pieśni nowe, przetłumaczone przez Skrodzkiego, Jana Malinę, Jana Herbiniusa i Andrzeja Schonfliesziusa, wreszcie pieśni Fryderyka Mortzfelda. Ten napisał ogółem 50 pieśni. Kancjonał ten wydrukowano w 1678 r.

Głośne musiało być w one czasy nazwisko Wedecków, ojca i syna. Pierwszy, Andrzej, urodzony w Węgoborku, był rektorem w Szczytnie, potem kaznodzieją w Łecu. Ogłosił on drukiem 60 pieśni, tłumaczonych z niemieckiego języka. Syn jego, Jan Wedecke, kaznodzieja w Lewałdzie, potem w Olsztynku, wydał kancjonał polski.

Pisywał i drukował pieśni religijne Jan Jakób Chojnowski (Hojnovius), urodzony w Miłkach, przez pewien czas rektor w Działdowie, zmarły w 1698 roku.

W początku wieku XVIII widoczne jest wyraźne ubieganie się o stworzenie „doskonałego" kancjonału, któryby odpowiadał wymaganiom ówczesnego społeczeństwa.

Jan Gräber z Gołdapi, kaznodzieja z Lecu, potem przy polskim kościele w Królewcu, wydał poprawiony i powiększony kancjonał Mortzfelda, obejmujący 628 pieśni polskich oryginalnych z podaniem nazwisk autorów. Kancjonał ten wprowadzono w większości zborów wschodnio-pruskich. Nie zadowolnił on jednak wymagań współczesnych. Najbardziej krytykował pracę Gräbera kantor Białecki. Za pognębionym ująć się musiał ks. Jan August Chudkowski z Rynu.

Dnia 22 lutego 1719 roku wydał król pruski, Fryderyk Wilhelm I rozporządzenie, aby arcyprezbiter czyli superintendent w Jańsborku, Wilhelm Tyszka przejrzał kancjonał Gräbera, poprawił go przy pomocy Jana Wiktora Gregoroviusa, arcyprezbitra w Ełku. Kancjonał ten drukowano w Gdańsku w 1723 roku — ale nie zyskał on uznania.

W roku 1727 drukuje w Toruniu Jan Barwkowius, pleban w Kraplewie, potem w Lipkowie pod Ostródą, wreszcie w Nawiadach zbiór pieśni tłumaczonych z niemieckiego języka. We dwa lata później ukazuje się w Elblągu kancjonał, wydany przez Michała Specoviusa, zawierający 61 pieśni różnych poetów, oraz własnych i przetłumaczonych przez Specoviusa.

W tymże roku 1727 poruczono — rozkazem królewskim — opracowanie polskiego śpiewnika Samuelowi Tschepiusowi, superintendentowi w Działdowie. Miał ten kancjonał, podobnie jak gesnerowski, zawierać nuty. Tschepius wywiązał się z zadania ku zadowoleniu swych przełożonych. W roku 1732 ukazał się jego „Doskonały kancjonał pruski królewiecki z pilnością rewidowany i w dwie części rozdzielony, zawierający w pierwszej części dawne z ilustracją i wykładem słów trudniejszych do zrozumienia i drugiej pieśni świeżego położenia", jak to wypisano na kartce tytułowej. Pomagał Tschepiusowi w jego pracy Barwkowius z Nawiad. Kancjonał zyskał wielu przyjaciół. Drukowano ten śpiewnik w latach 1732, 1735 i 1743.

Zastanawia jednak to, że kancjonał Tschepiusa tak prędko wyszedł z użycia i pamięci. Wkońcu zapanował jedynie i wyłącznie na Mazurach śpiewnik księdza Jerzego Wasiańskiego, urodzonego w Leszczu pod Dąbrownem.

Kancjonał ten używany jest po dziś dzień na Mazurach.

Niemieccy mieszkańcy Prus Wschodnich używali wówczas kancjonału D. Rogalli. Według niego ułożył swój śpiewnik Jerzy Wasiański przy pomocy Krystjana Haberkanta, lektora gimnazjum toruńskiego. Ten „Nowo wydany kancjonał pruski" znany jest każdemu z naszych czytelników.

Oprócz tłumaczonych przez siebie pieśni zamieścił Wasiański w kancjonale utwory oryginalne, nigdzie dotąd nie drukowane. Dwie z pośród tych pieśni stały się z czasem pieśniami narodowemi Mazu-

rów, jako to: „Pola już białe” Bernarda Rostkowskiego oraz „Ojczyzno tęskliwa” ks. Molitora.

Jerzy Wasiański żył całkowicie pracą swoją — w godzinę po jej ostatecznem ukończeniu żywota dokonał. Kancjonał ukazał się w r. 1741 już po śmierci Wasiańskiego w Królewcu, w drukarni Hartunga, który otrzymał przywilej królewski na druk. Wydawca uczcił pamięć zmarłego serdeczną przedmową, która jednak w następnych wydaniach została opuszczona. Z czasem — choć kancjonał przetrwał i używany jest jeszcze dziś na ziemiach mazurskich — imię Wasiańskiego zostało pokryte pyłem niepamięci.

Pierwsze wydania kancjonału liczyły 734 pieśni, późniejsze 904. W ciągu XVIII w. drukowano go dziewięciokrotnie, przyczem niektóre wydania tłoczono w 50 tysiącach egzemplarzy. Nut do śpiewu, jak wiadomo, nie posiada, jak kancjonał Tschepiusa.

Bernard Rostkowski, twórca pieśni „Pola już białe” urodził się w Kalinowie, jako syn plebana, zmarł 1759 r. Śliczną jego pieśń przetłumaczył na język niemiecki profesor Gortzitza. (Rostkowski wydał wraz z Franciszkiem Wojciechem Schultzem „Biblję świętą”, a dla uboższej ludności „Nowy Testament”).

Tomasz Molitor, autor pieśni „Ojczyzno tęskliwa zalewaj się łzami”, był plebanem w Różyńsku, w powiecie jańsborskim. Napisał on jeszcze inne pieśni, z tych najcenniejszą jest pieśń p. t. „Mór w Prusiech w 1709 r.”, drukowana w kancjonale elbląskim. (Pieśń tę drukowaliśmy w Kalendarzu dla Mazurów na r. 1926).

Niezależnie od wymienionych kancjonałów ukazały się wydania pieśni religijnych oryginalnych (to jest napisanych po polsku) oraz przetłumaczonych z języka niemieckiego Jakóba Głodowskiego, właściwie Głodkowskiego z Rynu, Michała Pilichowskiego, w Ełku urodzonego. Pruski generał-major v. Bronikowski wydał pieśni własnym kosztem i rozpowszechniał je wśród huzarów swego pułku, Polaków.

Wyznawcy konfesji helweckiej czyli kalwini, którzy z czasem w prawach zrównani zostali z luteranami, używali w Prusiech śpiewnika: Krzysztofa Kraińskiego, superintendenta zborów małopolskich, wydanego w 1603 r., potem Macieja Rybińskiego „Księgi psalmów”, wydanej w Gdańsku r. 1646, wreszcie Walentego z Brzozowa „Kancjonał to jest księgi psalmów i pieśni”, wydane po raz pierwszy 1684, po tem w 1706 i 1742 roku.

Jak się szanowni Czytelnicy przekonali — ludność na Mazurach mówiła po polsku jedynie, czytywała polskie postylle w domach swoich, śpiewała pieśni polskie z polskich kancjonałów tak przed 400 laty, jak w późniejszych wiekach.

Niechaj więc nikt nie wierzy ludziom złej woli, którzy szerzą wieści kłamliwe, wywodzą ludność Mazowsza od Prusaków czy innych, nazywają Mazurów Niemcami. Mazurzy byli i są polskiego pochodzenia i powinni się uważać za cząstkę narodu polskiego.

Emilja Sukertowa-Biedrawina.



Marszałek Józef Piłsudski

Marszałek Józef Piłsudski

Rok 1935 przyniósł Narodowi Polskiemu wielką i nieodżałowaną nigdy stratę.

Dnia 12 maja tego roku odszedł na wieczny spoczynek największy w dziejach polskich wódz i polityk, niezmordowany bojownik o wolność i wielkość Polski — Józef Piłsudski.

Niema słów, któreby mogły oddać w pełni, czem był Józef Piłsudski dla Polski.

Nie brakowało nigdy Narodowi Polskiemu wielkich ludzi. Nie brakowało mu mężów zasłużonych, wodzów dzielnych, polityków i rządców kraju mądrych i przewidujących. Dość wspomnieć imiona długiego szeregu dzielnych królów, z Bolesławem Chrobrym, Władysławem Łokietkiem, Stefanem Batorym i Janem Sobieskim na czele. Dość wspomnieć dzielnych bojowników wolności: Kościuszkę, Poniatowskiego, Dąbrowskiego, Traugutta.

Wśród tych największych Józefowi Piłsudskiemu należy się miejsce bodaj najpierwsze. Inni dokonywali dzieł wielkich, on dokonał dzieła, którego pamięć nigdy nie zaginie. W najtrudniejszych warunkach, wśród największych niebezpieczeństw i przeciwności, poprowadził Naród Polski do boju o wolność i walkę swą zakończył zwycięstwem, jakich niewiele jest w historji świata.

Działalność polityczna Józefa Piłsudskiego dla Polski da się podzielić na 3 okresy. Pierwszy z nich przypada na koniec XIX-go i początek XX-go wieku przed wybuchem wojny światowej. Polska wówczas była podzielona pomiędzy trzy potężne państwa: Rosję, Niemcy i Austrję. Józef Piłsudski rozpoczął swą pracę od tego, że na ziemiach zaboru rosyjskiego prowadził tajną organizację, której celem była walka z rządem rosyjskim i organizowanie społeczeństwa polskiego pod hasłami niepodległości.

Te dążenia Józefa Piłsudskiego wydawały się wówczas dla wielu ludzi szaleństwem. Rosja była taka potężna, a Naród Polski taki osłabiony przez lata niewoli, że wydawało się niemożliwością, by Polacy mogli się skutecznie sprzeciwiać i przeciwstawiać rosyjskiemu panowaniu. Jednakże Józef Piłsudski nawet w najgorszych warunkach nie tracił wiary w jasną przyszłość swego Narodu. Wyzyskując klęski wojenne oraz wewnętrzne zaburzenia Rosji w latach 1904/5, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej, pracę swą prowadził coraz mocniej, coraz bardziej planowo, aż wreszcie mógł w społeczeństwo rzucić hasło tworzenia przygotowawczej organizacji wojskowej, któraby w razie wybuchu wojny europejskiej mogła wystąpić do otwartej walki o niepodległość Polski.



Marszałek Józef Piłsudski,
przyjmujący defiladę wojsk polskich.

Nadszedł rok 1914. Przewidywana przez Józefa Piłsudskiego wojna wybuchła. I tu nastąpił nowy okres w walce, prowadzonej o wolność Polski. Józef Piłsudski nie zawahał się wystąpić na czele wiernej sobie garści młodzieży do walki, w której brały udział największe armje świata. Dnia 6 sierpnia roku 1914 przekroczył on granicę dawnego zaboru rosyjskiego, rozpoczynając walkę z wojskami rosyjskiemi.

Próżno ludzie małego serca przewidywali, że walka ta szybko zakończy się klęską i wyniszczeniem oddziałów strzeleckich, dowodzonych przez Piłsudskiego. Przeciwnie, w ogniu walki siły tych oddziałów nieustannie rosły. Dowództwa wojsk t. zw. państw centralnych, Niemiec i Austrji, zaczęły poważnie zastanawiać się nad sposobami pozyskania dla siebie pomocy polskiej w wojnie przeciwko Rosji.

Dnia 5 listopada r. 1916 Niemcy i Austrja ogłosiły, że uznają niepodległość Polski. Był to pierwszy skutek wojskowych czynów Piłsudskiego w czasie wojny światowej. Jednakże Józef Piłsudski nie uznał walki o niepodległość za ukończoną.

Akt 5 listopada r. 1916 mówił, wprawdzie, o uznaniu niepodległości Polski, jednakże nie określał granic przyszłego Państwa Polskiego, ani też nie mówił jasno o jego przyszłym stosunku do Niemiec i Austrji, a więc nie dawał odpowiedzi na pytanie, czy będzie to niepodległość zupełna, czy też połączona z pewną zależnością od Niemiec, czy Austrji.

Józef Piłsudski rozpoczął wojnę o całkowitą niepodległość Polski dążył do odbudowy państwa istotnie niepodległego i silnego. Stąd też na akt 5 listopada odpowiedział żądaniem wyjaśnienia sprawy, odmawiając w przeciwnym razie użycia sił polskich do dalszej walki na rzecz państw centralnych.

Napotkawszy na ten nieprzewidziany opór, władze wojskowe państw centralnych próbowały go przełamać. Zarządzono aresztowanie Piłsudskiego i rozwiązanie dowodzonych przez niego wojsk. Jednakże środki te nie pomogły. Rozbudzony przez Józefa Piłsudskiego ruch niepodległościowy był już zbyt silny, by jakiekolwiek represje zdolne były do jego powstrzymania.

Nadszedł listopad roku 1918. Uwolniony z więzienia w Magdeburgu Józef Piłsudski stanął na czele odbudowującego się Państwa Polskiego. Położenie było niezmiernie trudne. Na wszystkich frontach trzeba było prowadzić bój o granice, a tymczasem kraj był zniszczony, zubożony i wyczerpany przez toczącą się już od lat 4 wojnę.

Józef Piłsudski nie uląkł się tych trudności. W najcięższych warunkach przeprowadził szereg wojen, z których najcięższą i najdłuższą była wojna z Rosją Sowiecką o wschodnią granicę Polski.

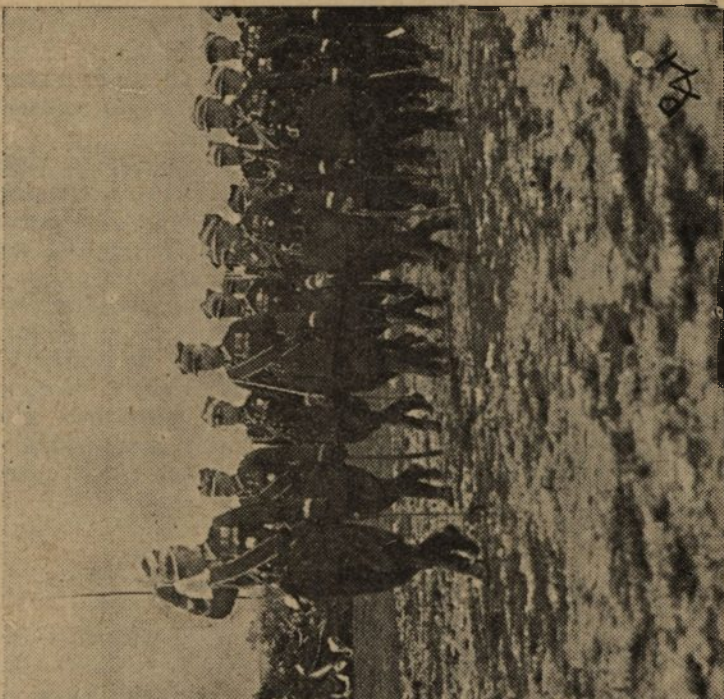
Wojna ta, prowadzona ze zmiennem szczęściem przez blisko dwa lata, zakończona została świetnem zwycięstwem wojsk polskich pod Warszawą w sierpniu roku 1920. Zwycięstwo to zaliczone jest przez bezstronnych historyków europejskich do tych, które miały największe znaczenie dla całego świata, a przynajmniej dla Europy.

Odbudowawszy Państwo Polskie, obroniwszy jego granice, odniósłszy szereg wielkich zwycięstw nad nieprzyjaciółmi Polski — nie spoczął jeszcze Piłsudski w swej pracy dla Polski i Narodu Polskiego.

Rozpoczął się trzeci okres działalności wielkiego Wodza. Okres, którego celem było wewnętrzne uporządkowanie i wzmocnienie państwa, zdobycie dla niego szacunku i uznania zarówno u sąsiadów, jak również u wszystkich innych państw świata.



Premjer niemiecki G o e r i n g, ambasador v. M o l t k e i przedstawiciele niemieccy w pochodzie pogrzebowym.



Defilada generałów polskich przed trumną ś. p. Józefa Piłsudskiego

Okres ten trwał aż do ostatnich dni życia. Jeszcze na łożu śmierci troszczył się Józef Piłsudski o dalszy bieg spraw państwowych. Aby ocenić rezultaty tego okresu, dość przypomnieć, w jaki sposób zmieniały się sądy o Polsce i stosunek do Polski u wszystkich państw europejskich, a w szczególności u sąsiadów, z Niemcami na czele.

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości przez państwo polskie próbowano nieraz pomniejszać znaczenie Polski, lekceważyć jej siłę. Dziś najbardziej nawet niechętni muszą przyznać, że Polska to państwo silne, dobrze zorganizowane i mające przed sobą wielką przyszłość.

Wielkość dzieła Józefa Piłsudskiego można ocenić należycie właśnie przez porównanie tej drogi, jaką pod Jego przewodnictwem przebył Naród Polski od ciężkich i smutnych lat niewoli aż do dzisiejszej siły i świetności Państwa Polskiego. Nic więc dziwnego, że wdzięczność i podziw dla Wielkiego Wodza jest tak wielka, tak powszechna, że sięga ona wszędzie, gdzie biją serca polskie i rozbrzmiewa mowa polska.

W hołdzie pamięci Józefa Piłsudskiego pochylmy kornie głowy.

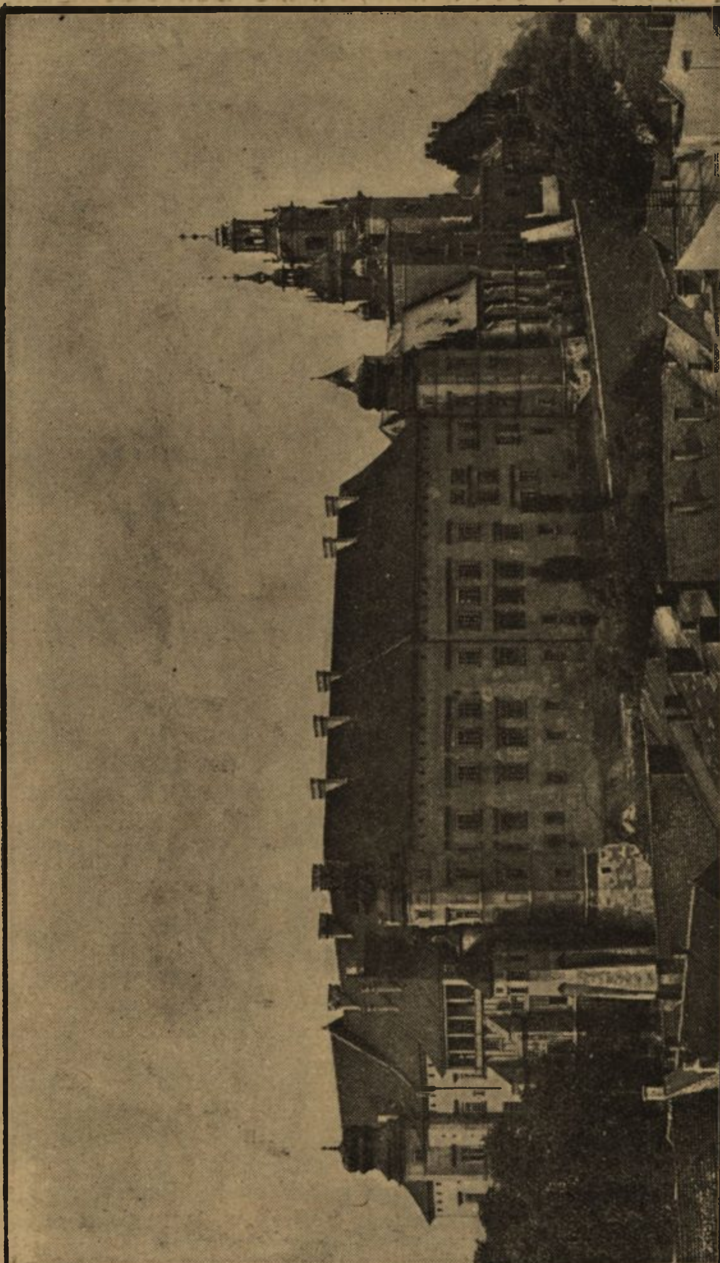
Od kolebki do mogiły

W noc zimową, 5 grudnia 1867 roku w dworku szlacheckim, w Zułowie, niedaleko Wilna, przyszedł na świat Józef Piłsudski. Ojciec jego, także Józef, pochodził z kniaziowskiego rodu, czynny był w czasie powstania w roku 1863 przeciwko Rosjanom, za co odebrane mu zostały przez rząd rosyjski posiadłości ziemskie. Matką Józefa Piłsudskiego była Marja z Billewiczów, ze sławnej w Polsce i na Litwie rodziny, która wywodziła się od książąt wileńskich. Gorąca patrjotka polska budziła w sercu syna miłość dla Ojczyzny i chęć wskrzeszenia Jej wolności i chwały.

Kiedy mały Ziuk — tak chłopca w rodzinie nazywano — zaczął chodzić do szkoły, rodzice wraz z rodzeństwem przeprowadzili się do Wilna. Tam ukończył Józef Piłsudski gimnazjum, przeniósł się na uniwersytet w Charkowie, gdzie studjował medycynę. Za pracę dla narodu polskiego Rosjanie aresztowali Piłsudskiego i zesłali na 5 lat na Syberję: pieszo i wózkiem przebył on tysiące kilometrów. Po powrocie z zesłania zabrał się Piłsudski do pracy politycznej. Jako członek Polskiej Partji Socjalistycznej, redagował czas jakiś pismo „Robotnik". Władza rosyjska aresztowała go i osadziła w więzieniu. Uciekł z więzienia w Petersburgu.

Odtąd szereg lat przebył poza granicami Polski i Rosji. Przed wojną stworzył Józef Piłsudski Związek Strzelecki. Podczas wojny światowej walczył na czele Legionów — i zwyciężył.

Wskrzesicielem Państwa Polskiego stał się ten mąż, przez Opatrzność Polsce zesłany. Zszedł on ze świata jako niekoronowany król.



Zamek Królewski w Krakowie i Katedra, gdzie złożono zwłoki ś. p. Józefa Piłsudskiego

Zwłoki doczesne w trumnie ze srebra i szkła przewiezione z Warszawy do Krakowa, złożone zostały w grobach królewskich, obok prochów króla Jana Sobieskiego.

Pogrzeb ś. p. Józefa Piłsudskiego świetniejszy był, niż pogrzeb niejednego króla. W Warszawie miljon ludzi wzięło udział bądź krocząc za trumną, bądź patrząc na orszak żałobny. Na obrazkach załączonych widzimy uchwycone dwie chwile ze smutnej uroczystości: na jednej przedstawiciele obcych mocarstw kroczą przed trumną, na drugiej generałowie polscy odbywają ostatnią defiladę przed swoim ukochanym Wodzem, który spoczywa w trumnie, na lawecie (armacie) ustawionej na tem miejscu, gdzie Marszałek Piłsudski zwykle w święta uroczyste przyjmował defiladę armji, którą stworzył.

Naród polski, opłakujący Wielkiego Zmarłego jako Ojca, sypie Mu Kopiec w Krakowie. Będzie to trwały pomnik, zdaleka widoczny.

Obrazek na stronie 59 przedstawia zbocze zamku Wawelskiego i bramę, przez którą przejechały zwłoki Józefa Piłsudskiego. U góry pomnik znakomitego wodza Tadeusza Kościuszki. W głębi zdala znajduje się miejsce, gdzie Naród wznosi Kopiec dla Józefa Piłsudskiego.

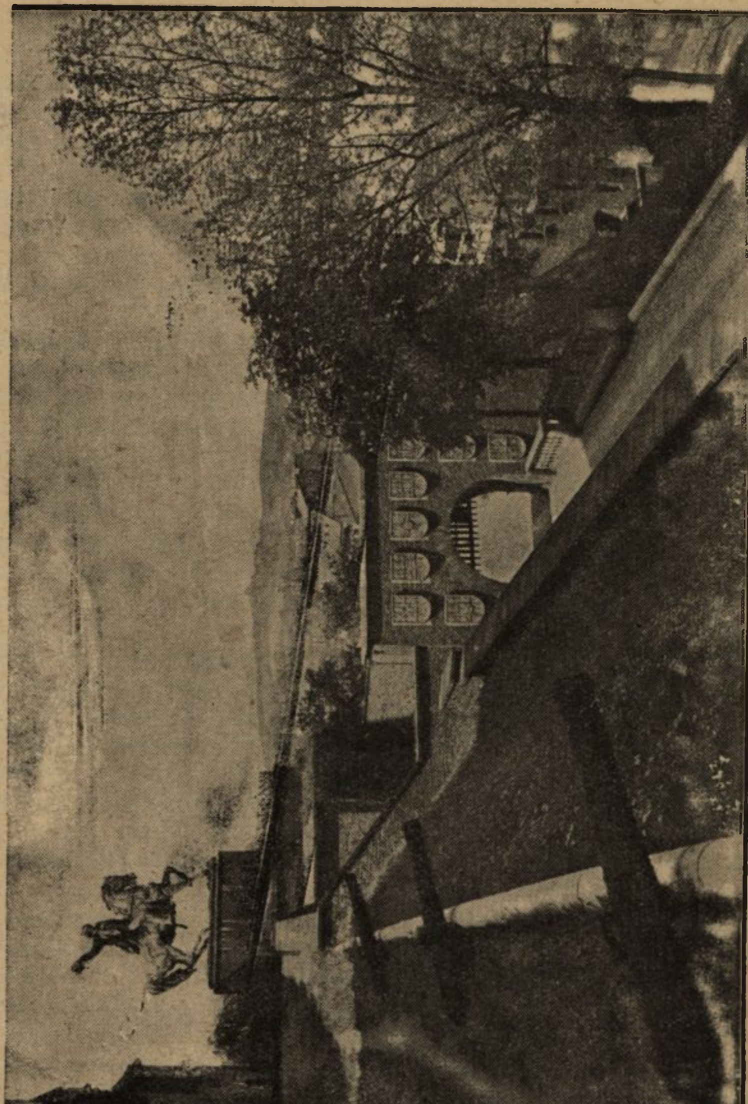
Miasto, które ukochał Marszałek Piłsudski

Marszałek Józef Piłsudski w testamencie swym wyraził życzenie, żeby doczesne zwłoki jego zawieźć do Krakowa, skąd wyruszył na wojnę na czele swych Legjonów; mózg przeznaczył uczonym, profesorom uniwersytetu w Wilnie. Serce nakazał pochować u stóp Matki swej, którą tak gorąco ukochał! Jej zawdzięczał wiele, ona nauczyła go wiary w Polskę, szlachetności, prawości i dumy rycerskiej! W Wilnie spoczęło serce Józefa Piłsudskiego. Ono czuwać będzie na straży polskości.

Polskie Wilno — piękne, starożytne miasto...

Tak się przyjęło, że powszechnie nazywa się ten gród „stare Wilno". W istocie początek jego sięga odległych czasów. Znakomity historyk czeski, Szafarzyk, utrzymuje, że już w II-gim wieku po Chrystusie siedziało w okolicy Wilna plemię słowiańskie (Słowianie — Slaven — to przodkowie Polaków, jak wiadomo naszym czytelnikom) zwane Wilkami, które wypędziło stamtąd Gotów i Wandalów. Wilkowie mieli założyć Wilno.

W XI wieku po Chrystusie istnieli udzielni książęta wileńscy: w 1070 roku był nim Rościsław książę połocki. Książę Giedymin litewski przeniósł stolicę z Trok do Wilna w XIV wieku. Zawarł on przymierze z królem polskim Władysławem Łokietkiem, który pojął za żonę siostrę jego. Wilno wiele ucierpiało w walkach z Zakonem krzyżackim.



Brama zamku Krakowskiego, pomnik Tadeusza Kościuszki i widok na Sowiniec.

Kiedy księciem litewskim był Władysław Jagiełło, w Wilnie kwitł handel futrami, skórami, woskiem i miodem, sprowadzanemi z Rusi, a nabywanemi przez Krzyżaków. Wieczne walki i niebezpieczeństwo, grożące Polsce i Litwie ze strony Zakonu były powodem połączenia Polski i Litwy przez związek małżeński polskiej królowej Jadwigi z księciem litewskim Jagiełłą oraz unję polityczną. Dzielny i bohaterski Jagiełło na czele wojsk polsko-litewskich pokonał Zakon pod Grunwaldem i Tannenbergiem w 1410 roku, wzmacniając temsamem państwo polsko-litewskie.

Królowie polscy, a jednocześnie książęta litewscy, bardzo lubili pięknie położone i zabudowane miasto Wilno.

Król Zygmunt August z pierwszą swą małżonką Elżbietą, księżniczką austrjacką, stale prawie mieszkał w Wilnie, a polscy panowie i magnaci pobudowali sobie wspaniałe dwory. Królowa zmarła młodo i pochowana została w Wilnie. Tam poślubił król Zygmunt August siostrę księcia Radziwiłła, piękną ukochaną Barbarę, a kiedy ta po ciężkiej chorobie zmarła, w Wilnie złożył jej zwłoki na wieczny spoczynek.

Za panowania tego króla Reformacja szerzyła się w Polsce i na Litwie, najmożniejsze rody były jej gorliwymi wyznawcami. Sam król poślubił protestantkę ks. Barbarę Radziwiłłównę, przypuszczano nawet, że zostanie ewangelikiem. Lecz ze względów politycznych nie doszło do tego.

Mikołaj ks. Radziwiłł, zwany Czarnym, stryjeczny brat królowej Barbary, był gorliwym wyznawcą Reformacji. Mikołaj zamienił dwór swój w Wilnie na zbór reformowany a w majątkach swych zaprowadził reformowane wyznanie. Po jego śmierci gorliwie popierał protestantyzm brat rodzony królowej, Krzysztof. Jego staraniem zostało przetłumaczone na język polski Pismo Święte i wydrukowane — nazwano to wydanie biblją Radziwiłłowską albo Brzeską.

Krzysztof Radziwiłł pragnął połączyć kościół augsburski z reformowanym, lecz to mu się nie powiodło.

Słowo Boże głosili w Wilnie znakomici kaznodzieje: Samuel Dambrowski, który opracował postyllę zwaną „Dąbrówką”, Fryderyk Mortzfeld, poeta, który pozostawił po sobie kancjonał polski, Schoenfliesius, autor „Postylli” — o których wspomniano w jednym z poprzednich artykułów — i wielu innych zasłużonych ludzi.

Król Stefan Batory, jeden z najpotężniejszych królów polskich, uważany był za ewangelika. Lubił on szczególnie miasto Wilno, założył on tam w roku 1578 wyższy zakład naukowy czyli akademję. Uczelnia ta w roku 1803, już po rozbiorach Polski, przemianowana została na uniwersytet, w którym wykładano po polsku. Po wojnach Napoleona uniwersytet w Wilnie stał się ogniskiem polskości. Profesorami byli najznakomitsi uczeni polscy i patrjoci, jak Joachim Lelewel, Jan i Andrzej Śniadeccy, a studjowali najsławniejsi poeci: Adam Mickiewicz, Juljusz Słowacki i inni.

Rosjanie zaczęli prześladować patrjotów polskich, więzili ich, zsyłali na Syberję, w końcu zamknęli tę świetną polską uczelnię. Trudno wymienić tu wszystkie nazwiska tych, którzy, urodziwszy się i mieszkając w Wilnie, cierpieli i ginęli za Polskę — liczba ich jest bardzo wielka; było wśród nich wielu ewangelików reformowanych i augsburskich.

Po wskrzeszeniu Państwa Polskiego Wilno z radością witało w swych murach wojska polskie i Wodza naczelnego. Józef Piłsudski wychował się w Wilnie, tam chodził do szkół, tam był od najmłodszych lat prześladowany przez Moskali, tam mieszkała rodzina jego, tam chętnie wyjeżdżał już jako Marszałek Polski, aby wytchnąć, po ciężkiej pracy. W roku 1919, zaraz po zajęciu Wilna i ustaleniu granic Państwa Polskiego dekretem Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego powołana została do życia dawna Akademja pod nazwą „Uniwersytetu Stefana Batorego", czyli pierwszego założyciela, króla polskiego.

Do dziś przetrwały w Wilnie zbory ewangelickie: reformowany i augsburski.

Wilno jest miastem pięknie położonem i zabudowanem, pełnem pamiątek historycznych. Nad jedną ze starych bram miejskich wzniesiono w 1674 roku kaplicę, w której umieszczono obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Obraz ten uważany jest za cudowny. Nietylko mieszkańcy Wilna, ale ludność polska wogóle żywi osobliwą cześć dla kaplicy Ostrobramskiej. I to nietylko katolicy. Jest jakaś powaga, jakaś moc, która zmusza nietylko chrześcijan do zdejmowania czapek i kapeluszy z głowy, kiedy przechodzą przez Ostrą Bramę, ale nawet żydów i mahometan, w Wilnie zamieszkałych.

Miasto Wilno liczy obecnie 210 000 mieszkańców, w tem zaledwie 4 300 Litwinów. Jest to więc jak niegdyś tak i dziś miasto polskie. Ubiegłej jesieni obchodziło ono uroczyście 15-letnią rocznicę przyłączenia do Polski.

Obecnie na straży polskości Wilna czuwać będzie Serce największego, najznakomitszego Polaka — Józefa Piłsudskiego.

Kochasz ty dom...

Kochasz ty dom, rodzinny dom,
Co wpośród burz, w zwątpienia dnie,
Gdy w duszę ci uderzy grom,
Wspomnieniem swem ocala cię?...

O, jeśli kochasz, jeśli chcesz
Żyć pod tym dachem, chleb jeść zbóż,
Sercem ojczystych progów strzeż,
Serce w ojczystych ścianach złóż.

Marja Konopnicka.

400-lecie drukarni polskiej na Mazurach

Wiele miejsca poświęcamy każdego roku w naszym kalendarzu, aby zapoznać miłych Czytelników z piękną i szczytną przeszłością ziemi naszej i ludu naszego. Obowiązkiem bowiem jest znać przeszłość. Niejednokrotnie już wspominaliśmy o najstarszej drukarni polskiej na Mazurach.

Wobec tego jednak, że w roku bieżącym przypada czterechsetna rocznica, nie możemy pominąć milczeniem tego doniosłego wydarzenia.

Samo wprowadzenie Reformacji w księstwie pruskiem, którego panem stał się książę Albrecht Hohenzollern, siostrzeniec polskiego króla i jego lennik — nie było takie trudne, albowiem biskupi w Prusiech Książęcych byli zwolennikami nauki dr. Lutra. Ale niełatwo było zaznajomić lud z treścią i prawami nowej wiary. Wszyscy bowiem teologowie, którymi posługiwał się z początku książę, byli Niemcami, nie umieli ani słowa po polsku, aby móc przemawiać do ludu. A przecież jedną z głównych zasad nauki ewangelickiej było, aby każdy wierny chrześcijanin sam pojął i pogłębił swój stosunek do Boga, aby wierzył nie podług rozumu cudzego, ale podług własnego sumienia. Albrecht ani na chwilę nie próbował narzucać ludowi polskiemu na Mazurach języka niemieckiego, a przeciwnie, szanował język polski, uważał go za tak samo dobry i cenny jak niemiecki. Stare dokumenty pouczają nas, że sprzeciwiał się temu, aby w gminie mazurskiej mógł być pastor Niemiec, nie umiejący mówić do Mazurów w ich rodzimym, polskim języku.

Nie tak prędko można było wykształcić nowych księży z pośród ludu miejscowego: na to trzeba było czasu i pieniędzy. Wtedy z pomocą przyszła Polska. Zaczęli się zgłaszać ewangelicy polscy z Korony i Litwy, ofiarując swe usługi do pracy kaznodziejskiej na Mazurach. Tak jedna gmina za drugą dostawała plebana i kaznodzieję, głoszącego ludowi na Mazurach naukę wiary ewangelickiej w rodzimej polskiej mowie.

Wśród pierwszych zjawił się krakowski drukarz i literat, Jan Sandecki, który przezwał się Maleckim. Zaproszony przez księcia Albrechta i biskupa Speratusa, przybył on z Krakowa wraz z swą drukarnią w roku 1536 i osiedlił się w Ełku. Książę Albrecht wyznaczył mu pewną ilość gruntu, który on od swego nazwiska nazwał Malecewo. Już w następnym roku zamianowany został Malecki plebanem w Ełku i arcyprezbitrem (Erzpriester), to znaczy jego nadzorowi oddano okręgi: ełcki, jańsborski, olecki i część ryńskiego.

W drukarni Maleckiego, który pisał się też Maletius, zaczęto drukować polskie księgi. Czcionki, które przywiózł Malecki z Krakowa, były kanciaste, podobne do tych, jakich dziś używamy na Mazurach: były to litery gotyckie, jakich używano wówczas w całej Europie. Zostały one później zastąpione w Polsce i innych krajach czcionkami okrągłemi czyli łacińskiemi. Na Mazurach pozostały i używane są bez przerwy.

Lud — na pamiątkę ich pochodzenia ze stolicy polskiej Krakowa — nazwał te litery krakowskiemi czyli „krakowskim szryftem”.

W Ełku w swojej drukarni, wydał Jan Malecki książkę pod tytułem: „Catechismus to jest nauka chrześcijańska od apostołów dla prostych ludzi w trzech cząstkach zamkniona i z drugiemi cząstkami ku tejże nauce chrześcijańskiej przynależącemi z języka łacińskiego pilnie przełożona. Przez Jana Maleckiego.”

Po kilku latach wydrukował Malecki Nowy Testament pod nagłówkiem: „Nowy Testament z przełożenia Erasma Roterodamskiego w język polski prawie a własnemi słowy z pilnością przełożony. Joannes Maletius, Lyccae 1552.” (Podpis po łacinie. Był wówczas zwyczaj, że pisarze nieraz jeszcze posiłkowali się językiem łacińskim. W nazwiskach zamieniali polskie końcówki na łacińskie: Malecki — Maletius, Wannowski — Wannowius, Trzepski — Tschepius, Wilamowski — Wilamovius i t. d. Lyccae znaczy Ełk).

Dla swych parafjan wydrukował Malecki książeczkę pod nagłówkiem: „Litanja polska dla kościołów polskich Księstwa Pruskiego na jawność wydana.” Zaczyna się ona od słów:

„Panie Boże, Ojcze w niebiesiech,
Synu Boży, odkupicielu świata,
Duchu Święty, pocieszycielu wiernych,
Bądź nam miłościw!” —

jest to pieśń nabożna z nutami.

W dodatku zamieścił Malecki pieśń swego układu, zaczynającą się od słów: „Broń nas Panie przy Twem słowiem.”

Czterysta lat mija od chwili przewiezienia polskiej drukarni z Krakowa do Ełku na Mazury. Pierwszy ewangelicki duchowny Jan Malecki po trzydziestoletniej przeszło ciężkiej pracy legł w mogile. Po tej mogile ślad zaginął.

Pozostała jednak pamięć wśród ludu: o pierwszej polskiej drukarni, założonej przed 400 laty wie każdy z Czytelników, wiedzieć powinno i młode, najmłodsze pokolenie. Nazwisko Jana Maleckiego przetrwało cztery stulecia — nie pójdzie też i w przyszłości w niepamięć.

Ziarnka mądrości

Będziesz się Bogu rachował z każdego dnia, któryś stracił, nie uczyniwszy ludziom nic dobrego. Stanisław Staszic.

Wiecznie trwałym ten na ziemi, kto swą śmiercią życie pleni,
Lecz, kto życiem swem śmierć daje, ten, gdy skona, już nie wstaje.

Zygmunt Krasiński.

Jan Karol Sembrzycki

Zapomniano prawie w ostatniej dobie nazwiska człowieka, który zasłużył sobie na to, żeby pamiętano o nim.

Był nim Jan Karol Sembrzycki. Urodził on się, jako syn nauczyciela z Olecka, autora licznych pieśni tłumaczonych z języka niemieckiego na polski, drukowanych w najstarszych rocznikach „Kalendarza królewsko-pruskiego".

Dziad Jana Karola, według tegoż był chałupnikiem, lubił jednak czytać książki. W one czasy, to jest na początku XIX wieku, książek do czytania było stosunkowo mało, zwłaszcza ludzie po wsiach nie zawsze mogli sobie pozwolić na kupienie. To też dziad Jana Karola Sembrzyckiego posiadał tylko biblję i kancjonał. Kiedy razu pewnego dowiedział się, że pewien gospodarz posiadał księgę „Sebastjan Mądry" Salzmana, którą w 1798 r. przetłumaczył i wydał ks. Olech, — kazał zaprząc konie i pojechał kilkadziesiąt kilometrów, aby sobie tę księgę pożyczyć.

Wnuk jego został pisarzem.

Jan Karol powiada o sobie w liście, napisanym dnia 15 czerwca 1884 r. do Michała Lempickiego, który przez Moskali za pracę i walkę dla dobra polskiej ojczyzny zesłany został w głąb cesarstwa rosyjskiego, do Samary: „Byłem już prawie zupełnie zniemczony. Oczywiście jednak natura ciągnie wilka do lasu"... to też młody prowizor farmacji czyli aptekarz poczuł się Mazurem, czyli Polakiem: obudziła się w nim dusza polska...

Postanowił on pracować dla rodaków swoich. Dnia 2-go kwietnia 1884 roku zaczął Sembrzycki wydawać czasopismo „M a z u r, tygodnik chrześcijański dla polskich ludzi".

Mieszkał on w Tylży, „Mazura" drukował w Ostródzie u Salewskiego. Według słów Sembrzyckiego w liście do pana Lempickiego (listy te znajdują się w Muzeum Mazurskiem w Działdowie): „drukarz był Niemcem, nie umiejącym po polsku, choć uczciwym. Z tej nieznajomości naszego języka pochodzą częste błędy drukarskie". Salewski począł wydawać „Kalendarz prusko-polski". Redagował go przez kilka lat Sembrzycki.

„Na Mazurach stosunki są opłakane, praca moja jest ciężka, ale nie bezowocna. Nie tracę nadziei", pisał Sembrzycki w lipcu 1884 roku. Współcześni, którzy znali Sembrzyckiego i jego pracę, przyznają, że pismo „Mazur" redagowane było dobrze i w duchu polskim. Miał jednak wielkie trudności, mógł drukować pismo tylko niespełna rok.

Pragnąc, aby społeczeństwo polskie i niemieckie znało stosunki i życie na Mazurach, począł Sembrzycki drukować w czasopiśmie „Wisła" w 1883 roku ciekawą i cenną pracę pod tytułem „Charakterystyka Mazurów pruskich", a w 1889 r. „O gwarze Mazurów pruskich". Dowodził,

że mowa Mazurów w Prusiech bardzo mało różni się od mowy Mazurów z pod Mławy, Płocka, Łomży — czyli w obrębie Królestwa Kongresowego Bardzo cenna jest jego praca „Wesele Mazurskie", w czasopiśmie „Wisła" wydrukowano.

Żył Sembrzycki w przyjaźni z polskimi mężami, zwłaszcza tymi, którzy pracowali wśród polsko-ewangelickiego ludu na Śląsku. Idąc za namową ks. Franciszka Michejdy, opracował Sembrzycki książkę: „Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Ślązaków od r. 1670". Cenna to jest książka.

Wydał Sembrzycki „Kalendarz ewangelicko-polski", drukowany w Toruniu, a w „Słowniku Geograficznym", wielkiem dziele o kilkunastu grubych tomach, które drukowano w Warszawie, zamieszczono cały szereg ciekawych i cennych artykułów Sembrzyckiego o miastach na Mazurach.

Azeby Niemców przekonać o polskim charakterze swych rodaków, przygotował Sembrzycki cenne prace, które drukował w niemieckich czasopismach naukowych: „Altpreussische Monatsschrift", „Litterarische Gesellschaft Masovia" i innych. Wszystkie prace niemieckie Sembrzyckiego utrzymane są w duchu przychylnym dla wszystkiego, co polskie.

To też niesłusznie ludzie złej woli oczerniali Sembrzyckiego, utrudniali mu pracę, rzucali kamienie pod nogi, zniechęcili go wreszcie do walki o polskość Mazowsza Pruskiego.

Zmarł Jan Karol Sembrzycki w Tylży, ani dzień i rok narodzin ani też zgonu nie są wiadome.

Zato, że ukochał lud swój i ziemię swoją, zato, że walczył piórem o ten lud i ziemię, niechaj nie zaginie pamięć o Janie Karolu Sembrzyckim... E. S. B.

Stara prządka

Jesienny wicher, gęsty mrok,
Pusto i ciemno wszędzie!
Babusia bierze kądziel swą
I przędzie, przędzie, przędzie...

Babusia stara, ma sto lat
I biała jak łabędzie!
Mało co patrzy na ten świat,
Len tylko siwy przędzie.

I ciągnie, ciągnie długą nić,
Nie mierzyć jej na piędzie...
Dłuższa — niż wszyscy będziem żyć!
I przędzie, przędzie, przędzie...

Babusia mądra! wszystko wie,
Co było i co będzie...
Patrzą w nią wnuki całe dnie,
A ona przędzie... przędzie...

A zacznie mówić? Bojek moc
Wykwita, jak na grzędzie...
Słuchałbyś dzień, słuchałbyś noc,
Kiedy tak, mówiąc, przędzie!...

Boginki chyba nożną jej
Z za świata gdzieś orędzie...
Ty chcesz to płacz, chcesz to się śmiej,
A ona przędzie, przędzie...

Czasem wiatr wionie, jakby duch
Przeleciał w wielkim pędzie...
Strach tobą wstrząśnie, chocieś zuch,
A ona przędzie... przędzie...

Tak zasłuchany w baśni cud,
Rój wnucząt ją obsiędzie,
Babusia prawi, jakby z nut,
I przędzie... przędzie... przędzie...

Marja Konopnicka.

Fryderyk Chopin (Szopen)

najznakomitszy muzyk polski.

Dumne są różne narody na swoich wielkich ludzi, którzy chwałę ojczyzny szerzą po świecie. Dumni są Niemcy na swego Mozarta, Schuberta, czy Schumanna, Wagnera. Dumni są Polacy ze swego Chopina, jednego z najznakomitszych kompozytorów muzycznych, jakich świat widział.

Urodził się Fryderyk Chopin w majątku Wola Zelazowa, odległym o 40 kilometrów od Warszawy, w roku 1810. Ojcem jego był Mikołaj, który przybył do Polski jako nauczyciel języka francuskiego. Był on potomkiem Mikołaja Szopy z Kalisza, dworzanina króla polskiego Stanisława Leszczyńskiego, który wywędrował do Francji, gdzie osiadł w mieście Nancy, które król Leszczyński obrał na stały pobyt po opuszczeniu tronu. Nazwisko polskie Szopa zaczęto pisać z francuska — stąd powstało: Chopin (czytaj: Szopen).

Ojciec Fryderyka poślubił pannę Justynę Krzyzanowską, szlachciankę polską. Mieszkali państwo Chopinowie w majątku hrabiego Skarbka, a pan Chopin był nauczycielem młodego hrabiego Fryderyka, który pózniej został znanym historykiem.

Dzieciństwo spędził mały Frycek bądź w Woli Zelazowej, bądź w Warszawie, gdzie chłopiec chodził do najlepszego liceum, w którem uczył jego ojciec, a potem do szkoły muzycznej. Wielkie zdolności zdradzał Frycek od lat najmłodszych. Nauczycielami jego byli najznakomitsi profesorowie. Jako dziesięcioletni chłopczyk grał mały Chopin na koncertach w Warszawie.

Kiedy miał lat 21, wyjechał zagranicę. I tam poznano się na młodym artyście. Znakomity muzyk niemiecki Schumann w piśmie „Neue Zeitschrift für Musik", pisząc o pierwszych utworach młodziutkiego Chopina woła: „Hut ab, meine Herren! Ein Genie!"

Zaczął nasz mistrz pisywać swoje kompozycje: Mazurki, Polonezy, Preludja Ballady, a wszędzie przebijała nuta polska. Jako mały chłopczyk z lubością był się przysłuchiwał grze muzykantów wiejskich, grających po weselach, w karczmach mazowieckich, łowił on uchem śpiew dziewcząt wiejskich, miłował muzykę ludową. To też wszystkie liczne mazurki Chopina są odbiciem muzyki ludowej w jego duszy. Pieśni Chopina zachwycają świat, na koncertach jego w Paryżu, Londynie i innych miastach bywali królowie.

Fryderyk Chopin pozostawił wiele cennych utworów, które dziś są sławne i grane w całym świecie. Marsz żałobny Chopina grywają na pogrzebach królów i bohaterów całej Europy.

Za ojczyzną polską tęsknił całe życie, nie mógł jednak powrócić do niej; utrzymywał łączność z ojczyzną, pisywał listy i pamiętniki w języku polskim, jako swym macierzystym, a w utworach muzycznych przebija się polska dusza Chopina. Zmarł w październiku 1849 w Paryżu,

gdzie prochy jego na cmentarzu złożono. Serce na życzenie Chopina przewieziono do Warszawy i wmurowano w jednej ze ścian kościoła św. Krzyża.

Dla matki swej zachował uczucie bardzo gorące. Ostatnie słowa przed oddaniem Bogu ducha były: „Matka, moja biedna matka”.

Wspaniały pogrzeb sprawiono Chopinowi, wzięli w nim udział wielcy i zasłużeni, możni i magnaci oraz tłumy tych, którzy uwielbiali wielkiego mistrza i jego pieśni.

Nazwisko Chopina zapisano pomiędzy najznakomitszymi muzykami świata; przyznano mu pierwsze miejsce wśród muzyków Polski.

Tęsknota za ziemą ojczystą

Kiedym szedł do ludzi, cały dzień padało,
Pod wieczór się za mną słońce obejrzało —
Oj poczerwienione, jak oko matczyne,
Co, mię błogosławiąc, patrzyło w dolinę.
Wiatr szumiał po polu, a pszeniczne kłosy
Strząsały na ścieżkę krople jasne rosy.
Po boru, po lesie, przez gęstwinę ciemną,
Na gałęziach wrony krakały nademną.
Sierocemu sercu tak się wydawało,
Jakoby coś w powietrzu po lesie płakało.
Spojrzałem przed siebie — nikogo nie było,
Kilka ciemnych sosen w ziemię się chyliło;
Daremnie po drodze patrzyłem za siebie,
Jedna tylko gwiazdka mrugała na niebie,
I ta utonęła w ciemnej, mrocznej fali,
I dalej, i dalej w świat szeroki, długi,
Bywajcie mi zdrowe, mazowieckie smugi!

Skrzypki, moje skrzypki, do serca zagrajcie,
A wy też Mazury, chętnie posłuchajcie!
Wszystko zostawiłem, wziąłem tylko jedno,
Od czego wam lica to płoną, to bledną,
I włóczę się oto, i tęskliwie żyję —
Westchnieniem się żywię i łzą się napiję.
I tak schodzi zima i za zimą lato —
Boże dopuszczenie — chwała Mu i za to!

Zagrajcie skrzypeczki, niechaj wdzięczne granie
Cichy wiatr zaniesie, gdzie moje kochanie.
I łzy i piosenka dobrze się opłaci,
Jeżeli łzy-perły weźmie w serca braci.
Witajże mi, witaj kraino kochana,
W boleści, tęsknocie, oj dana, oj dana!

Teofil Lenartowicz.

Malowidło w kościele burkackim

W pięknej wiosce Burkacie pod Działdowem wznosi się świątynia, wybudowana w XIX wieku na miejscu starego drewnianego kościółka.

Wnętrze świątnicy, wielokrotnie odświeżane, pokryte było grubą warstwą wapna. Dźwięk organów wydawał się przytłumiony. W ostatnich czasach kościół wewnątrz był bardzo zniszczony. Pan pastor Dost zapragnął go odnowić. Pracę powierzył urodzonemu we wsi Skupie młodemu malarzowi-artyście. Jest nim Herman Schmidt. Przodkowie jego od dwustu przeszło lat należą do parafji burkackiej. W księgach kościelnych wpisano pod rokiem 1709, że „Jan Smit ochrzcił syna Jana".

Mały Herman od lat najmłodszych zdradzał zamiłowania i zdolności malarskie, próbował też pisywać. Od grózki swej, Anny Semrauowej, urodzonej Plewka, zwanej powszechnie „Zemrauką", nasłuchał się chłopiec wiele o tem, jak się dawniej żyło na Mazurach, jak się odziewano, co i kiedy śpiewano.

Zdolnym chłopcem zajęli się ludzie światli, wysłali do Krakowa, gdzie piąty rok uczy się w szkole malarskiej. Po dwóch latach nauki młody artysta podjął się wymalowania kościoła. Przedewszystkiem usunął grubą warstwę tynku z pięknie belkowanego pułapu i chórów i pokrył



Wnętrze kościoła w Burkacie.

je malowidłem, stosując ulubione barwy mazurskie i motywy ludowe. Ołtarz zawiera obok podobizny dr. Marcina Lutra obraz, przedstawiający św. Pawła.

Dziś dusza raduje się, kiedy się zasiędzie w kościele, a kiedy promień słonka przez szyby okienne wpadnie do wnętrza, kościół goreje blaskiem najśliczniejszych barw. Pieśni, grane na organach i śpiewane przez wiernych, rozbrzmiewają cudownie i dźwięcznie.

Młody artysta ze Skurpia próbuje też sił literackich. W roku ubiegłym drukowaliśmy opowieść H. Skurpskiego p. t. „Uciechy świętojańskie", w tegorocznym kalendarzu podajemy naszym Czytelnikom opowiastkę „Owczarz".

Okładkę nową tej książki naszej wykonał również nasz Schmidt-Skurpski.

Niechaj podana tu garść wiadomości o młodym artyście i jego pracach doda mu otuchy na przyszłość.

Owczarz

Każdy z nas znał Michała Kruka. Już i starość zbróździła zmarszczkami jego „usinę" a włosy miał całkiem siwiuteńkie. Wszystko to było niczem do jego końskiego zdrowia. Oczy zostały młode jakoby naprzekór włosom, białym jak ta sadź, kiedy napadnie drzewa. O... źrenice nie utraciły żywości ani kruszyny. Patrząc na Kruka widziało się podskórną krew, przelewającą się z żyły do żyły, ożywiającą rumieńcami młodości jego twarz.

A był to prawdziwy Kruk. I to taki z grózką na ojca, jeden w drugiego, jak się eno patrzy. — A sposobny do wszystkiego. Boć to owczarz z pokolenia na pokolenie. Stary zdawał młodemu swoje doświadczenia i zdolności, a ten rozwijał je dalej. No i tak zrobiło się: Kruk dobry doktór i do ludzi i bydła; Kruk najlepszy muzykant, nie mówiąc o sprycie i różnych znajomościach.

Och... jakież różności potrafił opowiadać, a jak ciekawie! Słuchaliśmy i z nim razem chodziliśmy po „órtach,*) psich sztukach, okrągłych górach". Boć też z Michała był kawał psotnika, oj był! Nie to, że kawał, ale cały Kruk, to cały psotnik! — Był dobry i do roboty. Jak się zabrał do jakiejś rzeczy, to tak odrobił, że nie można było nic zarzucić.

Kiedy wiosną wyganiał skopy i owce, które od malutkiego pasał Łaskawemu, najlepszemu gospodarzowi całej wsi, — to późną jesienią

---

*) „órta" — zagroda przenośna, zbudowana z desek, postawiona w polu dla owiec.

przygnał dwa razy tyle a czasem i więcej. Taki to był dobry owczarz. Jak to miło było na sercu, kiedy siwy Michał podpierając się sękatym, idzie na przodzie a za nim czarne „owczarki” gnają gromadę wełniastych kadłubów. Było przytem trochę kurzu, ale to tylko wtedy, kiedy panowała susza. Zawsze przybywał wieczorem. Często wygrywał drogą tak skoczne „frańtówki”, że niejeden parobek pojący wtedy konie albo obrządzający oborę „tańcował” z kubełkiem lub widłami, a garnki w kuchni, myte wtedy przez „dziewcaki”, były i czyściejsze i prędzej ustawione. Z jakąż radością witali ludzie starego owczarza!...

Zaraz zrobiono w karczmie muzyczkę i uch! ciuch! ciach! No i jak to w takich razach bywało a i bywa, popijano sobie, bo i mieli za co. Gospodarz skakał koło niego. On siedział na „szemlu” pod lampą, nogi rozłożył i śmiał się, gadał i słuchał. Miało go wszystko w poważaniu. Laskawy był rad, bo miał z czego. Rozszerzył gromadę, będzie dużo i to dobrej wełny, sprzeda się trochę, wpadnie onego grosza, bo ten psiawełna potrzebny. Niektórzy próbowali przyciągnąć Kruka do swego stada, ale nawet nie chciał słuchać. Dlaczego? Poprostu nie chciał się włóczyć po cudzych zagrodach — jak mawiał — chciał mieć spokój choć i tych kilka latek przede śmiercią.

Wszyscy w karczmie żyli i pili. Jak woda przy warzeniu, tak wszystko kipiało. Prześmiewano się, jeden prześcigał żartami drugiego i tańcowano. A z nimi cała buda. Stare baby brały się pod boki i przytupywały w miejscu a bardziej rącze brały pierwszego z brzegu i w tany. Nawet zakurzone wieńce karczmarza z latosiego żniwa chybotały się do taktu a płomień lampy od parady nie świecił. A nasi starzy cudeńki opowiadali: o tych czasach, których już niema... o tych strachach... potem o świetlnikach. Młodych ciarki przechodziły, a włosy stały jak szczecina. Gadano i o różnych uciesznych przygodach... o zbożu, roli... o wszystkiem co wiedzieli albo widzieli. A Michał prawił również, bo to przez cały rok naprzyglądał się i nasłuchał różności, miał swoje lata i swój rozum, gdzieżto nie był — toć tu i tam wszędzie był..

Kobiety i „dziewcaki” z nabożnemi gębami spoglądały na siwą głowę i jak tam było, albo śmiały się piszczącym głosem, albo tuliły się jedna do drugiej. A stary Michał to był „bestyja”. Przez cały czas „órtowania” nie było go we wsi, więc dopytywał się niejednej młodej, a i starszej, o chłopa ojca, dobrego gbura. Odpowiadały mu z radością. Jedna mówi, że „chłop robzi sie”. On nato „to lepse jek nic, ale esce nie wszystko, bo panientajta gadke niebosycka Dudka, tego muzykanta:

„Żeńta sie dziewcacki
a nie cekajta starości,
bo jek dwadzieściadwa lat ninie,
to cóż mi jus po tak starej gadzinie.”

Śmiechy waliły o powałę! Przytakiwania, oklaski i wesołość. Jednej młodszej, zdaje się szczególnie przypadło do smaku — „zresztą któż tam ją wie” — bo poprosiła do tańca Michał starego. On nigdzie nie dał się prosić po dwakroć. Jak jaki „młodziak” ujął dziewczynę w pasie. Musiał ścisnąć, bo dziewczyna zadowolona z wyboru i „krzepy” siwego grózla. Tańcował może nie tak gibko jak młody — „boć to na starość gnaty sztywniejsze” — tłumaczył się, ale „zawdy” szło. Dziewczynie przybyło rumieńców, oczy szkliły się jak ranna rosa, słonkiem oświecona. Po jednym kawałku musiał odpocząć, zmachał się trochę. „Ale to nic, niech eno zdziebełko odpocznie, będzie mógł dalej hulać.” Wszystko szło na wesoło!

Chciano, aby zagrał. — Dobrze, ale dobry byłby jeden do „potoknięcia”, bo tu taki kurz. Podano. Wypił duszkiem z innymi, mającymi już czerwone twarze. Michał często grywał wieczorami po zagnaniu owiec, robiono też tańce w polu przed órtami, a w czasie Zapust to dzień w dzień przesiadywał w karczmie przy skrzypkach. Zgrzytnęły łokki, kilka pociągnięć próbnych wydało rzępolenie. Chwilkę namyślał się: coby im zagrać.

„Nie cudzego wam zagram, ale nasze swojskie i mazurskie. Dobrze. Zagram wam to co mam najlepszego, mojego najnowszego wymysłu.”

Starczemu głosowi wtórowały „cieńko” skrzypce. Była to pieśń młodej dziewczyny, która tęskni do swego wybranego, a którego widziała eno jeden raz. Był to obcy młodzian. Przechodząc przez wieś wstąpił do nich, prosząc o wodę. Podała mu sama. Będąc jej zobowiązany ofiarował drżącej ręce kwiat, piękny barwą i nowy kształtem, a takiego ślicznego nie widziała dotychczas. Miał go zatknięty na lewej piersi. Jedyną pamiątkę nosi na sercu i tęskni za nim. Zobaczyła go i serce pokochało go. Tak była onieśmielona, że nie zdążyła się bliżej zapytać, ani skąd jest, ni jak się nazywa... Skończył.

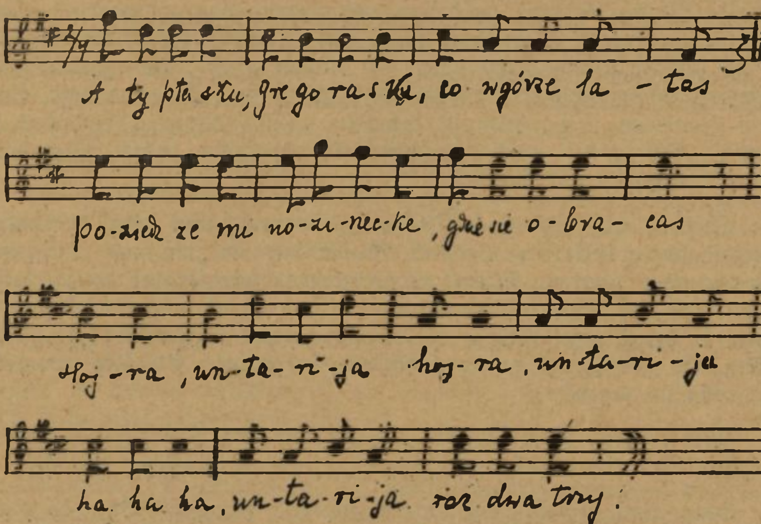
Struny skrzypiec dobrze oddawały tęsknotę i pożądanie nieznajomej postaci. Szczera i prosta pieśń, zrodzona w głowie mądrego owczarza znalazła oddźwięk wśród słuchaczy. Młodzi wyczuli jego tęsknotę, starzy powrócili do dawnej wesołości i picia.

Jeden z chłopaków wyszedł, aby w panującej gwarności nie rozpróżyć i nie stracić ostatnich tonów, myśli. Rozumiał ją. Dźwięczała w uszach tęsknota, z której powstała pieśń Michała, starego ciałem, młodego duchem. Zaczął iść naprzód, aby się przejść może i rozmyśleć. Doleciały go wesołe pokrzyki karczmy... Świt bledziutkiemi kolorami zagarniał ciemność świata, strzechy i ogołocone sady. Kury piały. Stawało się coraz jaśniej i cieplej. Serce normalnem biciem witało powstający nowy roboczy dzień, raczej jego świt.

H. Skurpski.

Mazurskie Pieśni ludowe

A ty ptasku, Gregorasku



1. A ty ptasku, Gregorasku,
Co w górze latas,
Poziedzze mi nozinecke,
Gdzie się obracas.
Hojra, unta rija hojra, unta rija
Ha, ha, ha, untarija raz, dwa trzy!
Ha ha ha, untarija raz dwa trzy.

2. Poziem ci ja nozinecke
Niebardzo długo,
Ze juz twojo najmilejso
Do ślubu ziozo.
Hojra....

3. A ty Janku, siodłaj konia
Pojade za nio,
Niech jo esce raz obace
Póki jest panno.
Hojra...

4. Jak pojechał, tak pojechał,
Stanął za drzwiani,
A juz jego najnilejsa
Niedzy druchnani.
Hojra...

5. Idzie Anka do ołtarza
Drobno stąpając,
Onemu się serce kraje
Na nio patrzając.
Hojra....

6. Nie płac Janku, nieboracku
Nie płac aniele,
Zidzis ze mi Bóg przeznacuł
Z innym wesele.
Hojra...

(Karol Małłek spisał u pani
Jedamskiej w Kisinach).

Pojadę do niej

Pojadę do niej
Chociaż w parę koni,
Bo mi się widzi
Porządeczek u niej.

Drapaka na stole,
Łyżka w popiole,
A grapa z strawą
Stoi pod ławą.

Nie tak porządeczek,
Jak ona sama,
Zaraz ci dała
Koniowi siana.

Koniowi siana,
Koniowi sieczki,
A mnie samemu
Stófik gorzałeczki.

— Oj dziewczęta, dziewczęta
Byśta o tem wiedziały,
Jaka to zaraza,
Kiedy kawaler stary.

Każesz mu po wodę,
Stłucze sobie nogę,
Każesz mu po ogień,
Spali sobie brodę.

Jak się miewasz, Kasiu

„Jak się miewasz, moja Kasiu droga, jedyna,
Czy ty sobie przypominasz swego Marcina,

Co to z tobą raz na zeńcu w karczmie wywijał
I od rana do wieczora twoje zdrowie spijał."

— Bóg ci zapłać za to wszystko, drogi Marcinie,
I o zdrowie twoje wzajem pytam jedynie.

Ojciec mię chciał zeswatać z starym borowym,
Matula ich obeszła, klnie ciężkiem słowem.

A ja biedna płakać muszę, w czem moja wina,
Ze nie mogę kochać Jasia, jeno Marcina?

„Moja Kasiu, moja droga, jeno mi nie becz,
Wytrzyj oczki, bądź wesoła, ciśnij frasunek precz.

Ojcu w chacie, matce w chacie ciśniemy się śmiele:
Do nóg ojcu, do nóg matce, będzie wesele."

Był dziad długonogi

Był dziad długonogi,
Miał też na psy batog srogi.
A ten batog długa sztuka,
Dostanie nim pies i suka,
Dostanie nim gospodyni,
Kiedy dziadowi źle uczyni.

Bo marchwi i brukwi dziad nie lubi
Jeno jaja i kiełbasy —
To dziadowskie dobre czasy.
Za górami kościół malowany,
Kiełbasami opasany,
I sperkami podpasany.

A przy tym kościele
Plebańskie psy dziada gonią,
Bo dziad marchwi, brukwi nie bierze:
— Niech ją pozrą gospodarze,
Eno jajka i kiełbasy,
To dziadowskie dobre czasy.

Pieśni różne

Wszyscyśmy tacy

Ułożył Fryc Kleppa z Lipowa w pow. Szczytnickim

Czasu bardzo ostrej zimy,
W jakim roku to nie wiemy,
U panoczka Dobrawoli
Na majątku Sucharoli
Dziad i baba zagowali,
A tak z sobą rozmawiali:

„Jak to człeku robić trzeba
Na on kawałeczek chleba!
Więc to temu tylko krzywa
Ona Ewa pożądliwa.
Pożądliwość posiadała
Chociaż w raju przebywała.

Bez kłopotu i bez znoju
Żyłaby do dziś w pokoju;
Niekontenta na wszem była,
Choć owocu bardzo siła,
Prześlicznego posiadała
I w dostatki opływała.

Zjadła zakazane jabłko,
A w tem szczęście jej uciekło.
Otworzyły jej się oczy,
Ale już po wszej pomocy.
Taką głupią bym nie była,
Ja tegobym nie zrobiła.

Więc dlatego dziś, mój stary,
Robić musisz aż bez miary,
Ty i ja drewka rąbamy,
Dobrych dni wcale nie znamy.
Wszystko temu Ewa krzywa,
Gdyż tak była pożądliwa."

Rzekła, baba nic dobrego,
Do Jakóba męża swego,
Wtem pan przejechał przez oborę
I usłyszał tę gaworę.
Dobrawola pan był młody,
Nie chciał nigdy ludzkiej szkody,

Lecz pomocą był każdemu,
Kto był wierny w służbie jemu.
Tak i tej to starej parze,
Co drzewka cięła na dworze,
Chciał rad pomóc w jej niewoli
I zapobiec ich niedoli.

Łagodnemi rzecze słowy:
„Jam wam pomóc jest gotowy.
Jutro rano tu przychodźcie,
Lecz siekiery nie przynoście."

Więc nazajutrz po zaranku
Dziad i baba nie przy pieńku,
Lecz w szaty pańskie ubrani
Siedzą w izbie, jak dwa pany.
Izba pięknie malowana
Do mieszkania jest im dana;
Piękne łoże do leżenia,
Siedem potraw do jedzenia

W każdy maltych będzie dano,
Przy obiedzie będzie grano.

Żyje dziad z babą, jak w raju,
Czasu zimy tak, jak w maju!
Nie potrzeba się frasować,
Ani o co doczynkować,

Bo i sługa im przydany,
Pełny rozkaz jemu dany.
Wszystko w pogotowiu mają,
Czego tylko pożądają.
Siedem potraw im stawiano,
Ale jedną zakrywano,

Sześć im było wolno jadać,
Lecz siódmego nie odkrywać.
Skoro siódmą by odkryli,
Drewka rąbać by musieli.

„A karania nie ujdziecie,
kiedy miskę odkryjecie,

Którą ja wam zakazuję,
Ja wasz pan, wam to szykuję.
Teraz robić wam nie trzeba,
Gdyż macie dostatkiem chleba,
I odzienie i mieszkanie
Aż do śmierci wam jest dane."
Taki rozkaz pan im wydał
I wnet od nich się odwitał.
Człowiek wszystko wytrwa w świecie
Tylko dobrych dni nie zniesie!
Tego doznał Kuba stary,
Choć dobroci miał bez miary.
Pili, jedli, tańcowali
I w rozkoszach przebywali,
Ciesząc się, że w swej starości
Używać mogli w radości.
Ale przytem dnia każdego
Wabi baba Kubę swego,
Żeby się raz odważyli,
A siódmą miskę odkryli.
Wszystkie strawy znakomite,
Pewno też i te przykryte
Bardzo smaczno zgotowane,
Dlatego nam zakazane.
Pożądliwość baba miała,
Mężu swemu dokuczała.
Lecz mąż często ją strofuje,
W gniewie na nią postępuje:
„Gdy ci dobrze, to bądź cicho,
Żeby ci nie poszło licho!"
Baba na Ewę skarżyła,
Ale lepsza też nie była.
Długo strzymać się nie dała,
Pożądliwość w niej powstała.

„Miskę odkryć — a cóż z tego?
Toć nie spotka nas nic złego!
Posmakować ja nie żądam,
Więc tylko byle oglądam
Tę potrawę zakazaną,
Tu przed nos nam wciąż stawianą.
Będę miała na tem dosyć,
Tylko spojrzę — chcę cię prosić."
Mąż na to nie mówi słowa,
Bo go mocno boli głowa.
Miskę prędko uchwyciła,
A z tej miski mysz skoczyła!...
Miska próżna, pan się dowie,
Bo mu wierny sługa powie.
Myszki chwycić już nie może:
Poszła dziurą, już na dworze.
Teraz baba lamentuje,
Już zapóżno, choć żałuje,
A upadłszy, jak nieżywa,
Swoją żądzę opłakiwa,
A w tem już i pan przybywa,
Karbacz w ręku swojem trzyma.
Srodze pan jest rozgniewany:
„Teraz będziecie karani!
Na podwórze ich prowadźcie,
I z szat pańskich ich rozwleczcie,
A w łachmany przyobleczcie!"
Słudze swemu też rozkazał,
By karbaczem ich ukarał.
„Marsz wzad nadwór, rąbać drzewo,
Dziadzie, babo to ci zdrowo!"
Woła pan i popędliwy
Wydał dekret sprawiedliwy —
A tak proszę z was każdego:

Nie kładź winy na drugiego,
Boś nie lepszy jest nad niego!

Słaby ojciec

ułożył August Nowodworski,
gospodarz z Nowojówca w pow. Szczycieńskim.

Posłuchajcie, przyjaciele,
Gdy macie pieniędzy wiele,
Za pazuchę je schowajcie,
Komu nie brak, to nie dajcie!
Z gbura możem się dowiedzieć,

O nim dalej chcę powiedzieć:
Karmił woły i też krowę,
By na jarmark miał gotowe.
W dzień jarmarku tedy wyszedł,
Z bydłem swem do miasta przyszedł.

Ledwo przybył, to już przedał,
Do dwu set talarów zebrał.
Odbywszy swego doczynku
Gbur przechadzał się po rynku,
Aż słonko miało zachodzić,
Aby chłodniej było chodzić.
Gdy on szedł do domu, w drodze
Nie myślał o żadnej trwodze,
Żeby jakaś go spotkała
I talarki odebrała.

Bo gdy gbur tam poprzedawał,
Złodziej na to baczność dawał,
By się mu to mogło nadać,
Iżby gbur mógł skarb swój stradać.
A gdy ten do domu wrócił,
Złodziej zdala za nim kroczył,
Dobre miejsce by natrafić,
Gdzie się daje gbura zwabić.
Ale Pan Bóg zbójcę zastał,
Gbur szczęśliwie w domu nastał.

Złodzieja za sobą miewał,
Lecz się złego nie spodziewał.
Kiedy gbur wreszcie podjadł,
Kole stołu on się rozsiadł,
I pieniądze przerachował,
By je potem w szafie schował.
Gdy się o tem doczynkował,
Złodziej wszystko wypatrował.
Dziatki gbura jeszcze małe,
Też tam kole stołu stały.

Oglądając, jak to dzieci,
Wszystko, co im w oczy świeci.
Tak poczęło jedno prosić,
Owte za niem wzięły głosić,
Ale ojciec nie folgował,
Tylko w worku wszystko schował.
Przecie dzieci nie przestały,
Pieniędzy się dopominały.
A gdy jednak nie dostały,
W krzyk i płacz się wraz udały.

Choć ich ojciec zaspokoił,
Przez to gorszy hałas zbroił,
Każdy chciał talarek dostać,
Nie chciał prędzej cichym zostać.
Tedy ojciec w takiej rzeczy
Rady nie miał, groził: „Dzieci,
Jeśli nie będziecie cicho,
Z pieniądzami będzie licho,
Okno zaraz tu otworzę,
Babie dam pieniądze w worze!"

Bo w Mazurach tam bez pieczy
Straszą babą małe dzieci.
Ojciec wytknął rękę na dwór:
Chaps! już złodziej chwycił za wór,
I wydarł gburowi z ręki
Bez doczynku i bez męki,
I w nogi tedy do lasa —
Będzie tam bezpieczna kasa!
Gbur co tchu na dwór się porwał,
Psów swych dobrych k'sobie zwołał:

„Szpicku, Pudlu — nuż szukajta,
Dziadu skarb mój odbierajta!"
Tam i sam „hau, hau" latały,
Lecz złodzieja nie zastały.
Wzad powrócił gbur z kłopotem,
Nie spróbuje już obrotem,
Zabobonem i zawrotem
Dziatki ciszyć i szemować,
Lecz w karności ich wychować.

Teraźniejsze czasy

Napisał Michał Kajka z Ogródka w powiecie Leckim

Choć nam stryczek założony
Za złe czyny i wybryki,
Jednak naród jak szalony
Ufa w tańce i muzyki.

— Czytaj „Lycker Zeitung" kumie,
Różnych festyn ogłoszenia.
A kto baczny, ten zrozumie,
Że to wszystko do zgorszenia.

Ale Pańska tam świątynia
To pustkami świeci nawskroś,
Nikt się do niej nie przyczynia,
I nie idzie, choćby go proś.

Zato jednak gdzieś na łące
Lub też gdzie w przestronnej sali
Zbierają się sta, tysiące,
Bo będą tam tańcowali.

Mężczyzn, kobiet aż się roi,
I rozpuście się oddają,
A szatan w środku stoi
I też chęci im dodaje.

Pełno krzyku i szyderstwa,
W takiej to krytycznej porze,
Czasem nawet i bluźnierstwa,
Jak w Sodomie i Gomorze.

Hardość, pycha z wyniosłością
Lud zabrała w swoje szpony,
Zazdrość tam z wszelaką złością
Rozpuściła swe zagony.

Widzimy, iż jak w Izraelu
Nieposłusznym Bożej woli
Za tę sprośność tedy wielu
Było wzięto do niewoli.

Lecz gdy zaś w krytycznej porze
Kornie nieśli jęk do Boga,
Błysły im pociechy zorze,
Tedy przeminęła trwoga.

Widzim, jak Bóg sprawiedliwy
Teraz różnemi plagami
Nawiedza nasz lud złośliwy,
Jak widzicie wy to sami.

Mrozy, wichury, powodzie,
Latem też szkodliwe grady,
Zawikłania też w narodzie,
Ach, też nie masz na to rady.

Czy nie lepiej żyć uczciwie
I porządnie się sprawować?
Tak, jak niegdyś lud w Niniwie
Za grzechy swe pokutować?

Bajki mazurskie

O złej królowej i dobrej szewcowej.

Dawnemi czasy żył w stolicy szewc. Był on bardzo zły, często krzyczał na wszystkich, którzy dokoła niego w domu byli, z kim się spotkał na ulicy i w karczmie. Żona jego ciężkie z nim miała życie.

W tem samem mieście w pięknym zamku mieszkał król, który miał żonę złą i swarliwą. Królowa była postrachem swego królewskiego małżonka i całego dworu.

Pewnego dnia przyszedł do miasta po prośbę ubogi człowiek. Wszedł na dziedziniec zamkowy — spotkała go królowa i kazała sługom wypędzić za wrota. Wstąpił ubogi do kamienniczki, w której mieszkała szewcowa. Dobra to była kobiecina, żal jej się zrobiło biedaka — dała mu ostatni grosz, bała się jednak, żeby się mąż nie dowiedział, boby ją skrzyczał i zbił.

Tym ubogim by czarownik. Chciał on przekonać się, czy są jeszcze dobrzy ludzie na świecie i w przebraniu odwiedzał domy. Był on biegły w sztuce czarnoksięskiej. To też sprawił on, że swarliwa królowa znalazła się pewnej nocy w ubogiej izbie złośnika-szewca, poczciwa zaś szewcowa przebudziła się w świetlicy królewskiej na zamku.

Królowa nie mogła spać tej nocy: było jej twardo i niewygodnie na ubogiem posłaniu, słoma w sienniku uwierała ją, to też poczęła narzekać, potem krzyczeć. A że mówiła po niemiecku, więc ubogi szewc nie rozumiał. Rozsierdził się szewc, kazał żonie zamknąć gębę i spać.

Zrana królowa, nie przyzwyczajona do wczesnego wstawania, wcale nie myślała się podnieść. Szewc zły był, a kiedy mu zabrakło dratwy

do życia, nakazał żonie przygotować. Ale królowa nie wiedziała, czego człowiek ten żąda od niej, i ani myślała wstać. Szewc wpadł w złość, chwycił pociągiel i nuże okładać kobietę!....

Szewcowa tymczasem spała w łożu królowej, a kiedy się obudziła, nie mogła zrozumieć, co się z nią stało. Takich piękności dokoła i takiego miękkiego łoża w życiu swojem nie widziała. Przymknęła oczy i czekała, co dalej będzie.

Cichutko, żeby królowej nie obudzić, zbliżyła się służebna w samych tylko pończochach bez pantofli, a widząc, że nie śpi, spytała:

— Jaką suknię mam przygotować najjaśniejszej pani na dziś?

Szewcowa nie miała pojęcia, jakie suknie posiada królowa, a nie chcąc powiedzieć coś niedorzecznego, odparła:

— Tę samą, co wczoraj.

Służebna panna złożyła piękny ukłon, przyszła wkrótce i przyniosła na srebrnej tacy (tablet) smaczne śniadanie.

Kiedy podeszła bliżej do łoża królewskiego przestraszyła się: twarz królowej była powalana smołą i sadzami. Postawiła śniadanie na stole a potem szybko wybiegła z sypialni i zaczęła rozpowiadać innym służebnym i lokajom o tem, że widocznie tej nocy królowa musiała być w piekle, bo jest jeszcze smołą umazana i że złagodniała jakoś.

Przygotowano wodę ciepłą w wannie, szewcowa wykąpała się. Ustrojono ją w królewskie szaty. Ze zdziwieniem chodziła po komnatach, nie wiedząc, co się stało, jakim sposobem tam się znalazła.

A kiedy wkroczył do pokoju król i powiedział: „dobrydzień” na powitanie, szewcowa ukłoniła się pięknie i odpowiedziała:

„Dobrydzień, miłościwy panie.”

Uradował się król, że mu się kobieta w ciągu nocy tak odmieniła. Podszedł do niej, pocałował ją w oba policzki — czego już dawno nie czynił.

Ale znów miała kłopot szewcowa, kiedy przyszedł kucharz i spytał, czego sobie królowa życzy na objad. Nie chcąc się zdradzić, że nie wie, co ma rozkazać, rzekła bardzo grzecznie:

„Przyrządź to samo, co wczoraj.”

I król i dwór cały ucieszyli się z przemiany, jaka zaszła w usposobieniu królowej: taka łagodna i grzeczna się stała!

Po obiedzie kazał król zaprząc najpiękniejsze konie do królewskiego powozu, wsiadł doń z królową i pojechał do miasta.

Kiedy przejeżdżał około domu szewca, wypadła zeń prawdziwa królowa i zwyczajem swym poczęła krzyczeć i łajać, żądając zatrzymania królewskiego pojazdu; dowodziła ona, że jest królową i że jej miejsce przy boku monarchy.

Rozgniewał się król, że niewiasta spokój na ulicy zakłóciła, kazał przywołać do siebie szewca i zapowiedział mu, że jeżeli ma żonę pomyloną, to niech ją odda do domu obłąkanych.

A potem kazał król zawrócić i pojechać ze swą łagodną i potulną towarzyszką na zamek. Szczęśliwy był, że mu się żona w ciągu nocy tak odmieniła.

A czarodziej, który to zdziałał, śmiał się do rozpuku.

O żmiji, co ludzi pożerała.

Miał jeden gbur piękną gospodarkę. Jednego razu miała kobyła dwa źrebaki, krowa dwa cielaki, suka dwa szczeniaki, dziewka urodziła chłopaka i gospodyni także — chłopaka. Wszystko to się urodziło jednej nocy, ale i wszystko równo się chowało.

Jak chłopcy mieli po siedemnaście lat, uradzili udać się w drogę. Każdy wziął sobie konia i psa, co to się razem urodziły. Jadą, jadą, przyjechali przed księżówkę.

„Teraz musimy się rozejść!" — powiada syn dziewki.

Zgodził się syn gbura. Wsadzili nóż do wierzby, co miało znaczyć: który z nich będzie jechał tędy a zobaczy, że nóż zardzewiały, to musi śpieszyć drugiemu na pomoc. Każdy pojechał w inną stronę.

Syn dziewki przybył do wielkiego pięknego miasta, ale w tem mieście wszyscy ludzie byli smutni. Zajechał on do karczmy i pyta się, co to ten smutek ma znaczyć. A tu mu powiadają, że pod miastem jest żmija i ludzie muszą jej dać na pożarcie co noc dziewczynę. Właśnie dziś przyszła kolej na najstarszą córkę króla.

Wtedy chłopak wziął taskę (filiżankę), włożył do niej łyżeczkę, na łyżeczce pierścionek i powiada:

— Słuchajcie ludzie: jak z tego pierścionka zacznie krew lecieć, to spuścicie psa, bo ja idę ratować królewnę.

Poszedł chłopak w to miejsce, gdzie królewnę przyprowadzić mieli, aby ją żmija pożarła.

Czeka chłopak, czeka — aż wreszcie widzi: prowadzą piękną pannę. Otworzyli dźwierze i wpuścili ją do izby. Zobaczyła go królewna i powiada:

„Pocoś tu przyszedł, żmija nas oboje zje."

Ale chłopak powiada:

„Ja ją zabiję!"

O dwunastej w nocy rozwarły się dźwierze, wpełzła żmija i mówi:

„Prosiłam króla o jedną przekąskę, a dał mi dwie."

Odezwał się parobek:

„Chuchnij, żmijo przeklęta!"

Chuchnęła żmija czerwono a on chuchnął biało i poczęli się bić. Żmija miała siedem głów. Chłopak wszystkie poucinał nożem i królewnę wyratował.

Na drugi dzień przyszła kolej na drugą córkę.

Parobek i tę wyratował, chociaż żmija przyszła znów i miała dziewięć głów.

Trzeciego dnia przyszła kolej na najmłodszą córkę. Przyczołgała się żmija o 12 głowach.

Chłopak walczy z nią, cała izba krwią była zalana, siły już go opuszczały.

Tymczasem w karczmie, w której zostawił psa, krew pokazała się na pierścionku. Pies szczekał i szarpał łańcuch, ale baba, która go pilnowała, myślała, że on oszalał. Chłop, który z nią był w izbie,

zzuł skórzeń i cisnął nim w psa. Wkońcu pies urwał się i pospieszył na pomoc. Parobek przy pomocy psa zabił zmiję o dwunastu głowach i uratował królewnę.

Miał się za to ożenić z najstarszą córką króla.

Ale przypomniał sobie swego panicza. Pojechał on na księżówkę, odszukał nóż, który razem wbili w wierzbę i zobaczył, że nóż był zardzewiały. Wiedział on już, że jego towarzyszowi młodości grozi śmierć.

Poszedł on drogą, którą przedtem wyruszył syn gbura. Po drodze napotkał kobietę, która wyszła z żyta i podała mu jeść. On przyjął jedzenie, ale wtedy kobieta wzięła mu się do skóry. Jak nie zaczął ją bić, a bić i mówi:

— Tyś z moim bratem to samo zrobiła. Tyś go babo zabiła!...

Bił ją, gdzie popadło. Nie mogła już wytrzymać baba, poszła do komory, gdzie leżał zamordowany młodzieniec, i ozdrowiła go.

Wrócili obaj na królewski dwór, obaj wzięli za żony królewny: jeden starszą, drugi średnią. Odbyło się na zamku huczne wesele.

I ja tam byłem, też się weseliłem.

Zagadki mazurskie

Co to za deska: leży w wodzie i nigdy nie gnije?

(Język)

Niema ni ciała ni duszy, pod poduszką się ruszy.

(Ciasto)

Wisi dusza koło ratusza; przyszedł duch, wetknął w brzuch.

(Kłódka)

Czerwonem wzeszło, zielonem się nachodziło, biało mię ścięto i do grobu wzięto.

(Żyto)

Stoi wierzba na środku pola — do każdej wsi gałąź wisi.

(Słońce)

Stoi na wzgórzu, ma cztery ręce, gdy wiatr zawieje, to niemi kręci.

(Wiatrak)

Ma zęby, a niema gęby; je cały dzień, a cieńka jak cień.

(Piła)

Czemu wrona do lasu leci?

(Bo las do niej nie przyleci)

Orze oracz w czarnego gąsiora na białej roli, czarne ziarna sieje, a każde ziarno inaczej nazwie.

Oracz — pisarz, gąsior — pióro, ziarna — słowa.

Ucieszne opowiadania mazurskie

(Ze zbioru Koła Krajoznawczego Młodzieży przy Państwowem Seminarjum Nauczycielskiem w Działdowie.)

Jak baba chłopa od djabla uratowała.

Był sobie raz chłop ubogi. Spotkał go kiedyś djabeł i zaczął obiecywać dostatek, jeżeli mu duszę zapisze.

Dał się skusić chłop, zapisał duszę swoją.

Ale kiedy już miał chałupę ładną, i gruntu sporo, i chlew, i stajnię, i stodołę — markotno mu się zrobiło, że nadejdzie czas, kiedy się djabeł zjawi i zabierze go z tych dostatków do piekła.

Martwił się nieborak, ale nie wiedział, jak sobie poradzić

Dowiedziała się o tem sąsiadka jego, ale że to była mądra baba, więc zaraz radę znalazła.

Kiedy nadszedł dzień, w którym powinien był zjawić się na podwórzu djabeł, aby duszę chłopa zabrać, kazała kobieta swemu sąsiadowi zarzucić fuzję na ramię i chodzić tam i zpowrotem przed chałupą.

Sama rozebrała się do naga wlazła w beczkę ze smołą a potem w beczkę z niedartem pierzem. Kiedy wylazła, to wyglądała nikiej strach-ptak. Stanęła ona za węgłem i czekała.

Przychodzi djabeł, otwiera furtkę, zbliża się do chłopa. Wtem wybiega z za chaty ptak-cudak.

Chłop chwycił strzelbę, wycelował, wypalił. Paskuda padła na ziemię.

— A cóżeś ty zrobziuł, chłopsie! — woła djabeł.

— Ano nic, zabziułem smoka, co dziabły pożera, toć on chciał ciebzie pozreć!

Ucieszył się djabeł, uwierzył bowiem, że mu chłop życie uratował. Podziękował mu — aby mu się odwdzięczyć, darował mu życie i sam wrócił do piekła.

A baba w cudacznym obleku wstała z ziemi i śmiała się do rozpuku, że jej się udało djabła w pole wyprowadzić i sąsiadową duszę od mąk piekielnych uratować.

O Kubowej z Bursza i djable.

Szedł sobie przez narzymski las gospodarz z Bursza, imieniem Kuba. Spotkał djabla zaczęli z sobą rozmawiać i jakoś w końcu założyli się o to że djabeł dostanie duszę Kuby, ale musi dziewięć warunków wypełnić.

Najpierw musiał zły przynieść dziewięć worków złotych pieniędzy i wsypać do skorzni, potem wyrwał sosnę z korzeniami. Później

walczył z niedźwiedziem i zabił go. Wszystkie osiem warunków już wypełnił, poszły mu jak z płatka. Został jeszcze jeden. Cieszył się już djabeł na swoją zdobycz.

Ale ten dziewiąty warunek nie był taki łatwy.

Miał djabeł zamieszkać w chacie Kuby, w Burszu, i żyć pospołu z jego żoną.

Nieborak jednak nie wytrzymał. Już drugiego dnia przybiegł do Kuby i powiada:

— Zies, twoi baby to nawet do psiekła nie wezmom!

I poszedł jak zmyty, zostawiając biedną duszę burskiego chłopa na pastwę jego żony.

Bajka o mądrym Raku.

Był sobie raz biedak. Ciągle myślał o tem, żeby choć trzy dni przed śmiercią żyć niby pan. Nazywał się ten człowiek — Rak.

Tak się zdarzyło, że jednej bogatej pani zginął pierścionek. Ogłosiła ona, że kto go znajdzie, dostanie dość pieniędzy. Dowiedział się o tem Rak. Przyszedł do pani i powiada, że on znajdzie pierścionek, chce jednak, żeby mu pani pozwoliła przez trzy dni mieszkać we dworze, a także dobrze jeść i pić.

Pani zgodziła się. Rano kucharz przyniósł biedakowi śniadanie, w południe obiad, potem podwieczorek, wreszcie wieczerzę. Kiedy kucharz odchodził, biedak powiada:

„No, Bogu Ojcu dzięki, za jeden...” Kucharz słysząc to, pomyślał sobie: „On sobie mówi, że już jeden złodziej jest”, poszedł do swoich kamratów i mówi im:

„Ten stary wie, gdzie my ten pierścionek mamy.”

Na drugi dzień drugi kucharz przynosił jadło staremu. Wieczorem usłyszał z ust jego:

„No, Bogu Ojcu dzięki, za drugi...”

I ten kucharz myślał, że starzec na niego jako na drugiego złodzieja wskazuje. Powiedział o tem swym towarzyszom. Na trzeci dzień, kiedy Rak wypowiedział: „Bogu Ojcu dzięki, to trzeci...” — trzeci kucharz pobiegł do swoich kolegów i powiada im, że stary wszystkich trzech już poznał, że będzie źle. Trzeba iść do niego i prosić, żeby ich nie wydał.

Na wieczór wszyscy trzej poszli do Raka i proszą, żeby nic nie powiedział, że oni pierścień pani zabrali. A ten powiada:

„Wszystko dobrze. Idźcie do kurnika, włóżcie pierścień w kartofle i dajcie go gulglanowi (indykowi), żeby go zjadł, a potem gulglanowi ogólcie gardziel.

Rano na czwarty dzień przyszła pani do izby, w której mieszkał Rak i pyta się, kto ma pierścionek, a ten powiada, żeby pani kazała

wypuścić wszystek drób. Kiedy wypuścili wszystek drób na dwór, poszedł stary, popatrzył na ptactwo i prosi panią, żeby kazała zabić tego dzioba, co to ma ogolony gardziel. Zabili ptaka, wypatroszyli i znaleźli pierścionek we wnętrznościach. Pyta się pani, jakim sposobem owten indyk mógł połknąć pierścień. Stary tłumaczy jej, że jak się pani myła, pierścień spadł w wodę, jak tę wodę z miski wylali, gulglan połknął pierścień, co leżał na ziemi.

Pani ucieszyła się, w nagrodę za znalezienie zguby pozwoliła biedakowi pozostać jeszcze jakiś czas we dworze.

Pewnego razu przyjechał rybak, przywiózł też raki. Pan wziął jednego raka, włożył do miski, nakrył drugą, kazał przywołać starego i pyta się go, co pod tą miską jest, niech zgadnie. Stary złożył ręce jak do modlitwy i powiada:

„Mój miły Raku, w jakieś ty się tu ręce dostał."

Pan nie wiedział, że chłop nazywa się Rak, myślał, że on odgadł, co jest w misce. Poklepał biedaka po plecach i kazał mu zostać we dworze aż do śmierci.

O Tomali i Rogali.

W jednej karczmie siedziało dwóch dziadów. Jak się dziady najedli, zaczęli medytować, jakby coś zarobić. Przyjechała do karczmy bryka. Powiada dziad Tomala do Rogali, że pójdzie i spyta się, jak długo ci nowi goście siedzieć będą. Poszedł do kuczera, a ten mu powiada, że godzinę posiedzą a potem pojadą. Wrócił Tomala do Rogali i mówi mu:

— Zaraz pójdziemy, może zarobimy. Jak będziemy szli, to ty, bracie, na niby zamrzesz, a ja będę prosił tego pana, jak będzie jechał, to może mi da co na pochowunek.

Poszli za wieś na górkę. Tomala usiadł, a Rogala układł się nieruchomo. Kiedy pan nadjeżdżał, Tomala zaczął śpiewać:

„O mój miły Rogalu, pomarłeś mi nagle,
Jak ja cię pogrzebię, będzie to po djable."

Kiedy pan ten śpiew żałosny usłyszał, rzucił dziadowi pięć dukatów na pochowanie kamrata. A jak już hojny pan odjechał, pyta się Rogala Tomali, siła mu pan dał, a ten powiada, że tylko dwa dukaty. A Rogala na to:

— Co ty sobie myślisz, ja ci będę za dwa dukaty zdychał?!

I zaczęli się obaj kłócić i jeden drugiego kijem okładał. Kuczer, wiozący pana, usłyszał krzyk, obejrzał się, zobaczył, jak się dziady biją. Powiedział to panu, a ten kazał zawrócić, a jak dojechali do bijących się dziadów, kazał pan kuczerowi każdemu dziadowi po parę kańczugów wlać.

Pan pojechał dalej, a dziady poszli w las, i dziad Tomala i dziad Rogala.

Powinniśmy używać imion polskich

Były czasy, kiedy naszym ludziom pastorzy dawali na chrzcie świętym imiona August, Fryderyk, Wilhelm, imiona niemieckie, bo takie imiona nosił cesarz lub cesarzowa. Dziś niema cesarza — dziś jest nawrót do starogermańskich imion, imion pogańskich, dziś nadają imiona Horst, Irmgard, Baldur, Brunhild. Ale czy to piękne? Czy to zrozumiałe dla nas? Nikt z nas nie rozumie, co one znaczą. Zresztą mało kto rozumie znaczenie swoich imion. Mało kto wie, że August to po łacinie oznacza wspaniały. Niejeden noszący imię Gottlieb nie myśli o tem, że to niemieckie, że po polsku brzmi to samo imię Bogumił. Czyż nie pięknie, czy nie zrozumiałe dla każdego: miłuje Boga — Bogumił. A Gottlob albo Gotthold czy nie mamy pięknego Bogusław albo Bogchwał: sławi Boga, albo chwali Boga. A czyż zamiast na małą dziewczkę mówić Gottlieba nie piękniej wołać: Bożenna?

Mało kto z nas zastanawiał się nad tem, że są takie piękne polskie imiona, które tak mile brzmią dla ucha Polaka i każdego, kto polski język miłuje. Czy Ludmiła nie jest piękne — lud miłująca? Albo Miłosław, czyli sławę miłujący! A imię, które nosili królowie polscy, sławni niegdyś na świat cały: Bolesław, co znaczyło: więcej sławy (bolie — więcej), albo Władysław: ten, który władał sławą, czyli posiadał sławę dobrą. Albo stare polskie imię kobiece: Wanda. Tak nazywała się w starożytności sławna królowa polska, piękna dziewica, co to nie chciała wyjść za Niemca, wolała raczej śmierć. To imię nosi starsza córka ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, największego Polaka i jednego z największych ludzi świata. A Bronisław albo Bronisława czyż to nie pięknie: broni swej sławy. Czyż nie powinien każdy szlachetny i zacny człowiek bronić swej sławy czyli dobrego imienia swego? Imię to nosił zmarły brat ś. p. Marszałka Piłsudskiego, człowiek bardzo dzielny i sławny.

W kalendarzu naszym ewangelickim znajdują się następujące polskie imiona: Stanisław, Władysław, Kazimierz, Wojciech, Jerzy oraz imię Jadwiga. To ostatnie imię kobiece nosiła świątobliwa królowa polska, żona króla Władysława Jagiełły, która dlatego wyszła zamąż za litewskiego księcia Władysława Jagiełłę, aby nawrócić na wiarę chrystusową lud litewski, który wtedy (w roku 1386) jeszcze w pogaństwie żył i bałwanom cześć oddawał. Imię Jadwiga nadał swej drugiej ukochanej córeczce ś. p. Marszałek Piłsudski.

A jeżeli źli ludzie, którzy chcą naszym ludziom obrzydzić wszystko, co polskie, będą opowiadać, że te stare polskie, staro-sowiańskie imiona są pogańskie, to możecie ich zapewnić, iż nosili je ludzie, którzy nawet w poczet świętych i błogosławionych zaliczeni zostali. A więc że są chrześcijańskie.

Nie wstydźcie się więc młodzi rodzice, miłujący mowę polską, nadawać dziatkom swoim na chrzcie świętym imiona stare polskie. To nic,

że wam urzędnik albo pastor odradzać będzie. Jeżeli może Niemiec nazwać swego syna H o r s t, czyli G n i a z d o, dlaczego nasz polski czytelnik nie może dać synowi na imię Bożydar — czyli dar od Boga, Władysław, Kazimierz, a swojej córce Wanda, Jadwiga, Bożenna.

Prócz wymienionych istnieje dużo pięknych imion, przytaczamy najczęściej używane:

Mieczysław, Czesław, Włodzimierz, Rościsław, Zdzisław, Żegota, Bogdan. Tomiła, Ludmiła, Bogusz, Leszek, Radosław, Zbigniew, Jarosław, Wacław, Bożydar, Wiesław, Bożysław, Sławój, Bogumiła, Wit, Bogna, Miłosława, Wawrzyniec, Sława, Jacek, Miron, Szczęsny, Bronisław. Boguchwał, Ziemowit.

Wszystkie imiona męskie, zakończone na „sław", mogą być używane jako imiona żeńskie. Władysław — Władysława, Wacław — Wacława.

Jako nazwiska używane są staro-słowiańskie imiona: Chwalibóg, Miłosz, Skarbomir, Ścibor, Jordan, Niemira, Lubomir, Światopełk, Strachota, Dzierzykraj, Wszebor, Olech, Sędziwój, Lasota.

Marja Konopnicka

znakomita poetka polska.

Niejednokrotnie drukowaliśmy w naszym kalendarzu wiersze Marji Konopnickiej; w tym roku Czytelnicy znajdą dwa utwory: prześliczną „Starą prządkę" i drugi, króciutki o umiłowaniu domu rodzinnego. Któż z nas nie lubi pieśni Konopnickiej? Są one jak najpiękniejsza muzyka, płyną z serca i trafiają do serc...

Marja Konopnicka urodziła się w Suwałkach w roku 1842, jako Wasiłowska. Należała ona do rzędu tych, którzy miłując Ojczyznę, walczyli o nią, jeśli nie mieczem, to piórem. Konopnicka za pracę dla Ojczyzny i za pieśni patrjotyczne została przez rząd rosyjski wydalona z granic państwa rosyjskiego. Musiała wyjechać za granicę. Dłuższy czas przebywała we Francji, Italji i południowych Niemczech, pisząc pieśni dla dorosłych i dzieci oraz prace poważne, tłumacząc na język polski poetów niemieckich, francuskich i włoskich.

W sześćdziesiątą rocznicę urodzin Konopnickiej Naród polski, miłujący swą poetkę, ze składek nabył posiadość Żarnowiec niedaleko Krakowa i ofiarował poetce.

Zmarła Marja Konopnicka we Lwowie w roku 1910, nie doczekawszy się zmartwychwstania umiłowanej Ojczyzny i wolności, do której tak tęskniła.

W roku ubiegłym obchodzono uroczyście 25-lecie zgonu wielkiej poetki.

Wielkie zwycięstwo Polski w przestworach

W zeszłorocznem wydaniu kalendarza podaliśmy wiadomość o tem, że Polska dwukrotnie odniosła zwycięstwo w zawodach lotniczych. Pierwszy raz w roku 1933 pokonali swych współzawodników różnych narodowości lotnicy Żwirko i Wigura, którzy wkrótce potem zginęli śmiercią lotników; drugi raz zdobyli pierwszeństwo w zawodach okrężnych kapitan Jerzy Bajan i sierżant Pokrzywka. Fotografje ich zamieściliśmy. W tym roku zawodów aeroplanowych nie urządzono. Ponieważ poprzednio dwa pierwsze miejsca zajęli Polacy — co świadczy o doskonałości polskich maszyn oraz o wytrwałości i zdolności lotników — niemiecki klub lotniczy i inne przyznały puhar i pierwszeństwo w dziedzinie lotnictwa Polsce.

Drugie zwycięstwo odnieśli Polacy w zawodach balonowych o puhar Gordon-Benetta.

W roku 1933 polski kapitan Hynek i kapitan Burzyński wystartowali w Ameryce i odnieśli zwycięstwo nad balonami innych państw. W roku 1934 zawody międzynarodowe o puhar Gordon-Benetta rozpoczęły się w Warszawie. Najdalej opadł balon „Kościuszko", w którym lecieli: kapitan Hynek i porucznik Pomaski, drugie miejsce zajął balon „Warszawa" z kapitanem Burzyńskim i porucznikiem Zakrzewskim; oba balony opadły za Moskwą. Trzecie miejsce zajęli Belgowie, czwarte załoga balonu „Polonia".

W roku 1935, w miesiącu wrześniu, startowały balony różnych narodów powtórnie w Warszawie. Goście z zagranicy tłumnie przybyli: z samego Berlina przyjechały dwa pociągi pełne gości. Zwyciężył balon „Polonia II", na którym leciał kapitan Burzyński i porucznik Wysocki. Przebyli oni 1650 klm. w ciągu 58 godzin. Drugie miejsce zajął balon „Warszawa" z załogą: kapitan Janusz i porucznik Wawszczak; trzecie miejsce — balon belgijski, czwarte miejsce niemiecki balon „Erich Decu", na którym lecieli Gotze i Lohmann, piąte miejsce balon polski „Kościuszko", szóste polski balon „Toruń", na którym lecieli Holendrzy. Siódme i ósme zajęli Francuzi. (Ogółem wystartowało 13 balonów).

Daleko za Moskwą nie wiedziano, że odbywa się międzynarodowy lot balonów. Za balonem „Polonia" podążyła eskadra samolotów bolszewickich i zaczęła ostrzeliwać balon. Nie pomogły znaki, dawane przez kapitana Burzyńskiego i porucznika Wysockiego. Po kilkugodzinnem ostrzeliwaniu bolszewikom zabrakło nabojów i zawrócili.

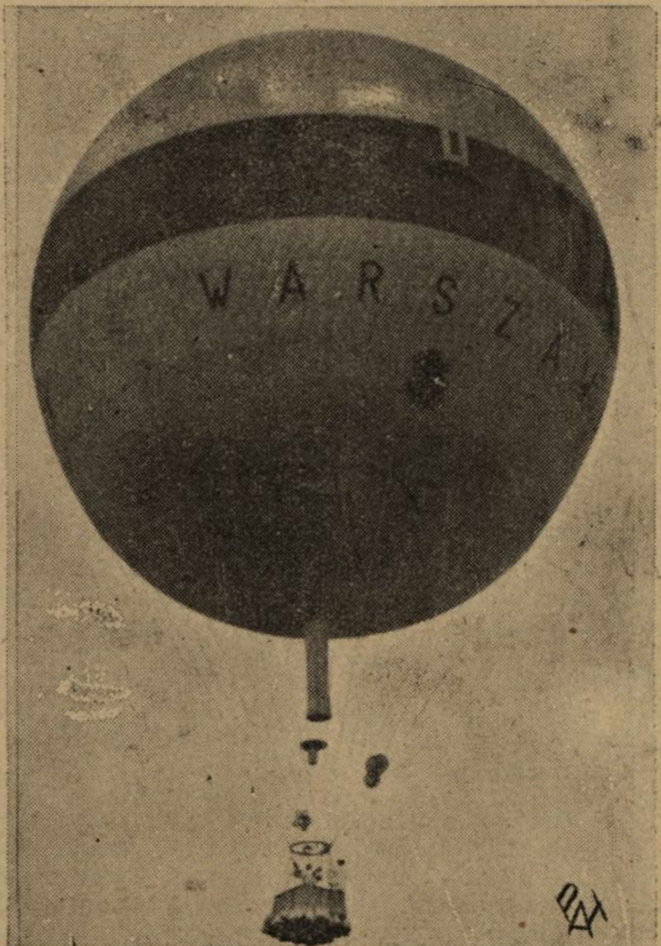
Polscy aeronauci ustanowili nowy rekord. W roku 1932 ustanowiony był rekord przez amerykańskiego aeronautę Settle, który przebył na takim samym jak „Polonia II" balonie 1550 kilometrów. Polscy lotnicy przelecieli 1650.

W październiku odbyło się uroczyste wręczenie na własność puharu Gordon-Benetta kapitanowi Burzyńskiemu i porucznikowi Wysockiemu. Otrzymali oni też jako nagrodę sumy pieniężne i różne cenne dary.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej ufunudje nowy puhar. Następne zawody o zdobycie tego puharu odbędą się jesienią roku bieżącego.

Start odbędzie się nie w Warszawie, lecz w jednem z miast polskich: w Krakowie, Lwowie albo Poznaniu.

A więc Polska dumna być może z tego, że ma najlepsze w świecie samoloty i balony, a także najlepszych lotników i aeronautów.



Polski balon „Warszawa", który zajął drugie miejsce w zawodach.

Młodzi Polacy całego świata w Polsce

W lecie ubiegłego roku Polska podejmowała gościnnie kilkutysięczne rzesze młodzieży polskiej z zagranicy. Z Niemiec, Litwy i Łotwy, z Czechosłowacji i Rumunji, z Francji, Belgji, Holandji, nawet z Brazylji, Stanów Zjednoczonych i Kanady ściągnęły liczne wycieczki. Wielu z młodych Polaków oglądało kraj macierzysty poraz pierwszy. Ale odwiedziny w Ojczyźnie nie ograniczyły się tylko do powierzchownego zapoznania się z Polską współczesną, lub wymiany serdecznych uczuć z rodakami. Młodzież bowiem z zagranicy przybyła poto, aby w środowisku narodowem zaczerpnąć wiary w wartość polskiego pochodzenia oraz sił do pracy nad zachowaniem swej odrębności narodowej i jeszcze, by razem ze współrodakami z kraju i z różnych lub krajów budować formy nowej współpracy.

Dlatego II-gi Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, zorganizowany przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, poprzedził specjalny Zjazd delegatów młodego pokolenia Polonji. W ciągu kilku dni obradowali w sali Uniwersytetu imienia Marszałka Piłsudskiego w Warszawie młodzi przedstawiciele licznych środowisk polskich zagranicą. W czasie obrad zebrani dowiedzieli się o warunkach życia, pracy narodowej młodych Polaków w obcych krajach. Równocześnie goście zapoznali się z działalnością organizacyjną młodzieży polskiej w Polsce. W ten sposób nastąpiło obopólne zapoznanie się.

Uroczystości Zlotowe rozpoczęły się w Warszawie w dniu 13 lipca. Dzień poprzedni poświęcono szczegółowemu zwiedzeniu stolicy.

Po wysłuchaniu uroczystego nabożeństwa na placu Marszałka Piłsudskiego, uformowany został pochód grup młodzieży polskiej z zagranicy, na czele ze sztandarami i transparentami i ruszył do królewskiego zamku. Tam, na dziedzińcu zamkowym Pan Prezydent Rzeczypospolitej, prof. dr. Ignacy Mościcki dokonał przeglądu zebranej młodzieży. Poczem delegaci wręczyli Panu Prezydentowi w jednej z sal zamkowych adres hołdowniczy. Tymczasem pochód skierował się w żałobnym marszu do Belwederu, by złożyć hołd pamięci zmarłego Wodza.

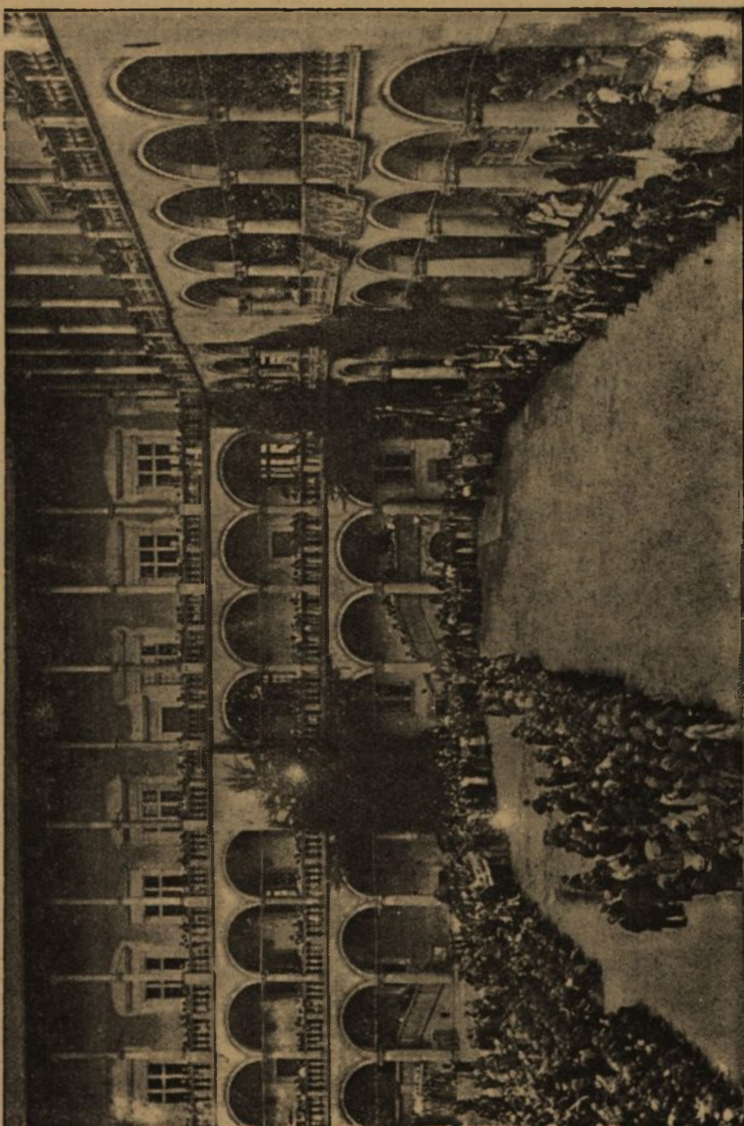
Trudno szczegółowo i drobiazgowo opisywać podniosły nastrój uczestników Zlotu lub zainteresowanie publiczności, która, tłumnie zalegając ulice, witała drogich sercu przybyszów.

Serdeczność gospodarzy wobec młodych rodaków z zagranicy mogła się jeszcze silniej przejawić w czasie uroczystości popołudniowych. Goście byli obecni na wielkiem widowisku historycznem, specjalnie zorganizowanem dla zlotowców na stadjonie wyścigów konnych w Łazienkach, na przyjęciu na Ratuszu u prezydenta miasta, a wieczorem na przedstawieniu w kinach i teatrach. W Łazienkach przemówił do zgromadzonej młodzieży prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Władysław Raczkiewicz. Byli też uczestnicy zjazdu na jubileuszowym zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. Defiladę przed Najwyższym Dostojnikiem Państwa Polskiego otworzyli młodzi Polacy za-

graniczni, zdobywając gorące oklaski licznie zgromadzonej publiczności.

Na zakończenie pielgrzymki przedstawiciele młodej Polonji z zagranicy oddali cześć prochom Józefa Piłsudskiego na Wawelu i wzięli udział w sypaniu kopca Marszałka na Sowińcu w Krakowie.

Halina Karnicka



Uczestnicy II Zjazdu Młodzieży Polskiej z Zagranicy na dziedzińcu zamku królewskiego na Wawelu.

Dzieci mazurskie na Śląsku Cieszyńskim

Już w poprzednim roczniku Kalendarza donosiliśmy o tem, że w pięknej miejscowości Ustroń w górach polskich, na Śląsku, niedaleko starożytnego miasta Cieszyna, zorganizowana została kolonja dla dzieci ewangelickich. Zamieściliśmy też widok domu oraz świątyni.

W ubiegłym roku o dzieci nasze zatroszczyli się dobrzy ludzie: ewangelicy polscy w mieście Łodzi, którym przywodzi zacny duszpasterz ks. Karol Kotula. Przybyło w lipcu 46 dzieci mazurskich z Prus Wschodnich oraz z Działdowa i okolic.

Dziećmi zaopiekował się ks. pastor Paweł Nikodem i panie miejscowe. Jak dobrze było naszej dziatwie, jak dobrze ją odżywiano, dowodzi to, że przybyło każdemu na wadze po kilka funtów, a niektórym nawet 12 funtów w ciągu miesiąca.

Odbyły dzieci nasze kilka wycieczek w góry: na Baranią, Czantorję i na Równicę, gdzie przed stu pięćdziesięciu przeszło laty, kiedy Austrjacy uciskali i prześladowali ewangelików, w lesie przy kamieniu odbywano nabożeństwa, w tajemnicy, aby się władze o tem nie dowiedziały.

W powrotnej drodze dzieci zatrzymały się w Krakowie, gdzie złożyły hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. Srebrno-szklana trumna ze zwłokami takie zrobiła wrażenie na dziatwie, że na gorące prośby jej trzeba było po raz wtóry zejść do krypty. Dzieci pragnęły bowiem jeszcze raz popatrzeć na łagodne i piękne oblicze śpiącego Dziadka, tak ukochanego przez dziatwę polską.

Zwiedziły nasze dzieci starożytne miasto Kraków. Wrażenia, wyniesione z wycieczki pozostaną na całe życie w młodych sercach i umysłach dzieci naszych.

Wezwanie

Kochajmy się, bracia moi,
Niech nam zgoda serca spoi,
Od pałaców do chat kmieci —
„Kochajmy się!" niech głos leci.
Kochajmy się tylko wzajem,
A świat dla nas będzie rajem,
Bo gdzie spokój, miłość, zgoda,
Tam jest szczęście i swoboda.

Władysław Bekza.

Rzeczy ciekawe

Mościce — wielkie dzieło Polski Odrodzonej.

Niedaleko Krakowa, przy drodze żelaznej, wiodącej do Lwowa w ciągu kilku zaledwie lat powstał wielki ośrodek przemysłu polskiego: zakłady, wytwarzające związki azotowe, tak potrzebne dziś dla rozwoju i postępu rolnictwa, jak dla bezpieczeństwa kraju. Już przed wojną zwrócono uwagę w Europie na potrzebę wytwarzania związków azotowych. W roku 1913 produkowano w świecie ogółem około 7 miljonów ton, w roku 1931 wzrosła produkcja do 25 miljonów ton. Polska otrzymała wraz z Górnym Śląskiem po Niemcach olbrzymią fabrykę związków azotowych w Chorzowie. Wywieźli jednak Niemcy wszelkie tajemnice, a pozostali urzędnicy odmówili współpracy. Jednak w kilkanaście dni później istniała już całkowita polska organizacja, która podjęła uruchomienie fabryki. Było to zasługą dzisiejszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, profesora doktora Ignacego Mościckiego, jednego z najznakomitszych chemików świata. W ciągu sześciu lat produkcja zwiększyła się czterokrotnie. Nie wystarczało to jednak na potrzeby krajowe. W roku 1928/9 rolnictwo polskie spotrzebowało tyle nawozów sztucznych, że sto dwadzieścia tysięcy ton trzeba było sprowadzić z zagranicy. Rząd polski postanowił wznieść nowe zakłady. I powstała wielka fabryka pod Krakowem. Nazwano tę nową miejscowość „Mościce" od nazwiska Prezydenta Mościckiego. Zarówno technika produkcji, jak metoda oraz same maszyny zupełnie odmienne są od Chorzowa, jak od innych podobnych fabryk w świecie. Powstały Mościce przy pomocy sił wyłącznie polskich. Głównym twórcą był znakomity chemik, zięć Prezydenta Mościckiego, dr. Tadeusz Zawisłocki, który pracę nad siły przepłacił życiem. W ciągu kilku lat stanęła fabryka, zbudowana na najwyższym poziomie nauki i techniki, która jest słusznie dumą i chlubą Polski i wzbudza uznanie i podziw wśród zagranicznych fachowców. Praca wre w Mościcach bez przerwy dzień i noc. Robotnicy pracują na trzy zmiany. Fabryka posiada centralę elektryczną, zasila ona prądem sąsiednie miasta i zakłady przemysłowe. Gazu wodnego wytwarza 180 000 metrów sześciennych na dobę, a może go wytworzyć 350 tysięcy czyli o jedną czwartą więcej, niż gazownie: warszawska, poznańska, lwowska i krakowska razem wzięte. W wieżach tak zwanych absorbcyjnych systemu prof. dr. Mościckiego wytwarza się amonjak i kwas azotowy, które są składnikami nawozów azotowych.

W Mościcach produkuje się: saletra wapniowa, która jest doskonałym nawozem azotowym, całkowicie rozpuszczającym się w wodzie; saletrzak, nitrofos, siarczan amonu. Fabryka w Mościcach może wyprodukować rocznie 100 tysięcy ton nawozów sztucznych.

Ile miast posiada Polska?

Na obszarze Polski jest 627 miast w tem jedno, Warszawa, stolica państwa licząca powyżej 1 300 000 mieszkańców, jedno — Łódź, liczące ponad 600 tysięcy potem 10 miast, liczących ponad 100 tysięcy, w tem: Kraków, Poznań, Lwów, Wilno, Katowice, Częstochowa, Lublin, Bydgoszcz, Sosnowiec, w tej liczbie Chorzów, które utworzono w roku 1934 przez zmianę nazwy miasta Królewska Huta na Chorzów i przyłączenie gmin Chorzów i Nowe Hajduki.

Ponad 50 tysięcy mieszkańców liczą: Będzin, Brześć nad Bugiem, Grudziądz, Kielce, Piotrków, Radom, Stanisławów, Tarnów, Toruń, Włocławek, Przemyśl, Kalisz. W nowopowstałem mieście portowem Gdyni liczba mieszkańców sięga już 70 tysięcy.

Najwyższa góra i najgłębsze jezioro w Polsce.

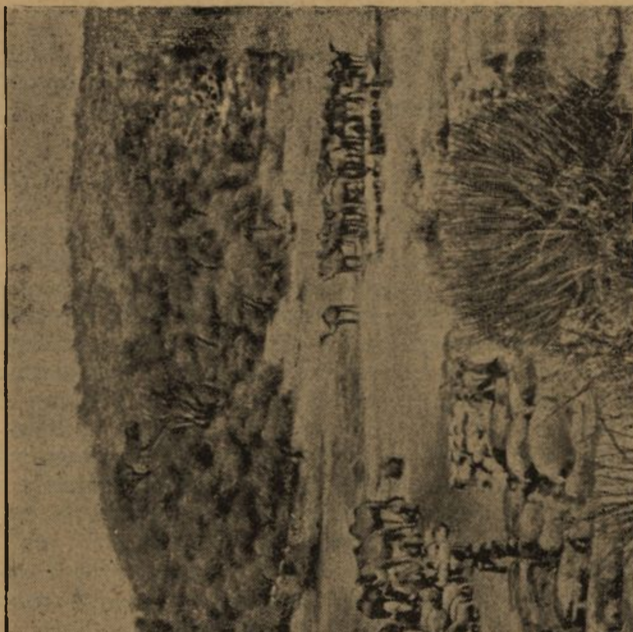
Najwyższa góra w Polsce, w Wysokich Tatrach, tak zw. Rysy liczy 2503 metry wysokości. Najgłębsze jezioro w Polsce, Hańcza, znajduje się na pograniczu Polski, Litwy i Prus Wschodnich. Największa głębokość jego wynosi 108 metrów średnia głębokość 42 metry. Jest ono zatem najgłębsze na niżu północno-europejskim. Przedtem za najgłębsze na tym obszarze uważane było jezioro Schaalsee (Szlezwig-Holsztyn) liczące 73 metry głębokości. Jezioro Hańcza powstało skutkiem działania wód polodowcowych, które wyżłobiły rynnę. Otoczone jest wzgórzami o wysokości 294 metrów, czynią one wrażenie okolicy górskiej.

Sztuczne serce.

Znany uczony amerykański, Lindbergh, przy pomocy dra Carrella wynalazł rodzaj pompy, która ma zastąpić działanie serca. Podobno pompę tę wypróbowano na organizmie zwierząt z dodatnim rezultatem.

16 000 bezdomnych dzieci w Moskwie.

Według doniesień z Moskwy, podczas posiedzenia sowietu moskiewskiego odczytano sprawozdanie o zwalczaniu plagi bezdomnych dzieci w stolicy sowieckiej. Ze sprawozdania wynika, że w ciągu ostatnich dwuch miesięcy na ulicach Moskwy zatrzymano 15 000 małoletnich, pozbawionych opieki. Większość zatrzymanych dzieci popełniła mniejsze lub większe przestępstwa oraz wykroczenia. W sądach moskiewskich codziennie rozpatrywano około 60 spraw małoletnich przestępców. Celem skutecznego zwalczania plagi bezdomnych dzieci i przestępczości wśród małoletnich założono w Moskwie 48 specjalnych domów opiekuńczych i kolonij karno-poprawczych.



Droga, wiodąca do miasta Adua w Abisynji. (Stada owiec i wielbłądy.)

Ze świata

Polak pierwſzy opiſał Amerykę

Powſzechnie wiadome jeſt, że Krzyſztof Kolumb odkrył Amerykę — jednak chociaż dokonał tego odkrycia, to nie zdawał ſobie ſprawy z tego, że jeſt to nowa część świata, uważał ten nowy ląd za Azję, gdyż ſzukał on nowych dróg do Indyj Wſchodnich.

Za pierwſzych, którzy opiſali tę nową część świata, uważani byli dotąd dwaj podróżnicy: Hiſzpan Veſco Nunez de Balboa i Włoch Amerigo Veſpucci. Zanim jednak ukazały ſię ich drukowane opiſy podróży, na kilka lat wcześniej, bo w 1512 r. w Krakowie wyſzło z druku dzieło polſkiego mnicha-uczonego Jana ze Stobnicy, zwanego powſzechnie Janem Stobniczką, pod nagłówkiem „Wprowadzenie do koſmografji”. Do kſiążki tej, napiſanej w języku łacińſkim, z której uczyć ſię miała młodzież, dołączono mapę, na której miſtrz Stobniczka przedſtawił Południową Amerykę i przeſmyk Panamſki, Ocean Wielki i część Atlantyku. Ameryka przedſtawiona zoſtała jako nowa część świata, o czem nie wiedział nietylko Kolumb ale przypuſzczalnie też Balboa. I to jeſt właśnie ciekawe, że uczony mnich krakowſki w celi ſwej, duchem Bożym natchniony, oczyma duſzy ſwej dojrzał to, czego doſtrzec nie zdołali najśmielſi żeglarze.

Dziś oddali Stobniczce należne miejſce geografowie i hiſtorycy nauki w Polſce. Nazwiſko jego zapiſała ſobie też nauka światowa.

Obyczaje obcych ludów

Wydaje ſię nam rzeczą naturalną i całkiem oczywiſtą, że gdy chcemy odpowiedzieć „nie” potrząſamy głową, a kiwamy nią, gdy chcemy odpowiedzieć „tak”. Wydaje ſię nam to tak naturalne, że napewno nikomu nie przyjdzie na myśl, że ſą ludy, które przeczą i potakują całkiem innemi ruchami niż my.

I tak np. Arabowie w Syrji (kraina na północ od Ziemi Świętej) potrząſają głową przy potakiwaniu, a kiwają nią gdy przeczą, zachowują ſię zatem wprost przeciwnie, niż my. Eſkimoſi ze ſzczepu Cziglit, mieſzkający w północnej części Ameryki Północnej nad Oceanem Lodowatym, na znak potakiwania marſzczą nos, a na znak przeczenia podnoſzą brwi do góry. W ſpoſób jeſzcze oſobliwſzy wygląda geſt potakiwania i przeczenia u murzynów zamieſzkujących wyſpy Admiralicji, leżące na północ od Auſtralji: gdy potakują, kiwają głową, nie tak jednak ja my, lecz przechylając ją ku tyłowi; gdy chcą zaprzeczyć, uderzają ſię wſkazującym palcem prawej ręki w koniec noſa, takim ruchem, jakby go chcieli utrącić. Niemniej dziwnie zachowują ſię przy przeczeniu murzyni, mieſzkający nad cieśniną Torreſa w Auſtralji: oto, gdy przeczą, podnoſzą wgórę rękę i potrząſają nią, robiąc nią równocześnie kółka w powietrzu.

Strzyżenie włosów na znak żałoby należy do najstarszych obyczajów ludzkości. Przed wiekami zwyczaj ten panował u wielu więcej ludów niż obecnie, jak tego dowodzą dochowane do dziś starożytne pisma i księgi. Np. jak wiemy, niema tego zwyczaju u dzisiejszych Żydów, mieli go jednak starożytni Żydzi. Pismo święte opowiada bowiem, że Hiob gdy mu umarli synowie, na znak boleści i żałoby rozdarłszy szatę, wydzierał sobie włosy z głowy. Jeśli chodzi o ludy europejskie, wiemy, że zwyczaj ten panował np. u dawnych Serbów, a nawet jeszcze 300 lat temu zwyczajem było że krewni zmarłego na znak żałoby ucinali sobie trochę włosów i zawieszali je na jego grobie. Obecnie widzimy ten zwyczaj jeszcze tylko w dwuch okolicach Europy: w Albanji i we włoskiej prowincji Apulji; w niektórych okolicach Albanji żona, córki, siostry i bratowe zmarłego Albańczyka na znak żałoby po nim obcinają sobie włosy, a w mieście Lecce w Apulji panuje dziś jeszcze zwyczaj zapraszania do domów żałoby i na pogrzeby płatnych płaczek — opłakują one zmarłego a na znak wielkiej boleści wydzierają sobie z głowy włosy, które rzucają na zwłoki. Poza Albanją i wspomnianą okolicą Włoch nigdzie już dziś w Europie zwyczaju strzyżenia czy rwania włosów na znak żałoby nie spotkamy. wygasł on także niemal w całej Azji (a wiemy, że np istniał u Chińczyków), zachował się on natomiast u murzynów australijskich i afrykańskich i Indjan amerykańskich.

W Austrji widzimy ten obyczaj połączony z innym, mianowicie obyczajem zadawania sobie ran na znak żałoby: krajowcy australijscy kaleczą się podczas pogrzebu, potem zaś ucinają sobie kawałeczki brody, włosy te opalają i rzucają na zwłoki. Na wyspach Fidżi, położonych w sąsiedztwie Australji, obcinają sobie krajowcy na znak żałoby brodę albo włosy, a na ich miejsce przylepiają perukę.

Wierność po japońsku.

Gazety londyńskie podały romantyczny i smutny życiorys obywatela japońskiego który przez całe życie kochał się beznadziejnie. Japoński kupiec Salei Hashigu zakochał się przed 30 laty w 16-letniej córce wyższego oficera. Chociaż finansowo powodziło mu się nieźle, jednak rodzice młodej Japonki pochodzący ze starego rodu, nie chcieli zgodzić się na małżeństwo córki z kupcem. Hashigu nie mógł zapomnieć o swej ubóstwianej i trawiony tęsknotą zamówił u jednego z artystów woskową lalkę, do złudzenia przypominającą jego ukochaną. W jednym z salonów swego domu urządził jej świątynię i spędzał tam codziennie po kilka godzin na rozmowach z lalką. Przez 30 lat prowadził życie samotne i tajemnicze, zdobywając coraz większą fortunę. Całe Tokjo znało jego dziwactwa, podziwiając wytrwałość w miłości. Wskutek kryzysu Hashigu znalazł się w krytycznej sytuacji finansowej i przed kilkoma miesiącami popełnił samobójstwo. Śledztwo ustaliło, że na kilka godzin przed śmiercią rozbił lalkę na drobne kawałki. Kobieta, którą lalka wyobrażała, mieszka w Tokjo i jest żoną wysokiego oficera

marynarki. Dowiedziawszy się o samobójstwie kupca i okolicznościach śmierci jego, postanowiła za zgodą męża wziąć udział w pogrzebie tego, który przez 30 lat wiernie ją kochał.

Czem leczą w Chinach

Prawdziwa sztuka lekarska nie jest znana w Chinach. Leczeniem zajmują się tam znachorzy, nie mający pojęcia o przyczynach chorób i właściwych środkach zaradczych. Jak wyglądają lekarstwa, które dają chorym, oddającym się im w opiekę, można sobie wyobrazić z następujących przykładów:

Rosół z pewnego rodzaju ślimaków jest lekarstwem przeciw chorobom skórnym, a zarazem środkiem na wygładzeniem blizn po ospie.

Odchody gołębi są środkiem na wzmocnienie kobiet w poważnym stanie.

Wino wężowe (są to węże uwarzone w winie na galaretę) jest lekarstwem na febrę.

Biegunkę leczą przekłuwaniem języka.

Mięso szczurów suszone i solone, ma być najlepszym środkiem na porost włosów.

Jako środki wzmacniające stosowane są: suszone jaszczurki, ćma jedwabnika, klej z kości i kopyt oślich, końce rogów jelenich (sproszkowane), ptasie gniazda, azbest, ludzkie mleko, psie mięso, paproć.

Palona słoma, tłuczone muszle ostrygi, pozłótka, opiłki żelazne — polecane są jako środki ściągające przy biegunce, krwawieniach i t. d.

Podane przykłady wystarczyłyby, ale wymieńmy jeszcze kilka lekarstw najczęściej stosowanych przy różnych chorobach: są niemi odchody różnych stworzeń (między niemi człowieka), proszek z suszonych ludzkich i zwierzęcych kości, suszone ropuchy, śniedź, stonogi, wszelakie węże, zrzucone skóry wężowe, kości i ścięgna tygrysa i t. p.

Jeśli kogoś zdziwi, że rzeczy te uchodzić mogą za lekarstwa, a ludzie którzy je zapisują za lekarzy, niech sobie przypomni, że i u nas, zwłaszcza na wsi, jest dużo takich, co zamiast do prawdziwego lekarza idą do znachora, który rozumie się na chorobach tyle, co owi chińscy lekarze od suszonych ropuch i galaretki wężowej.

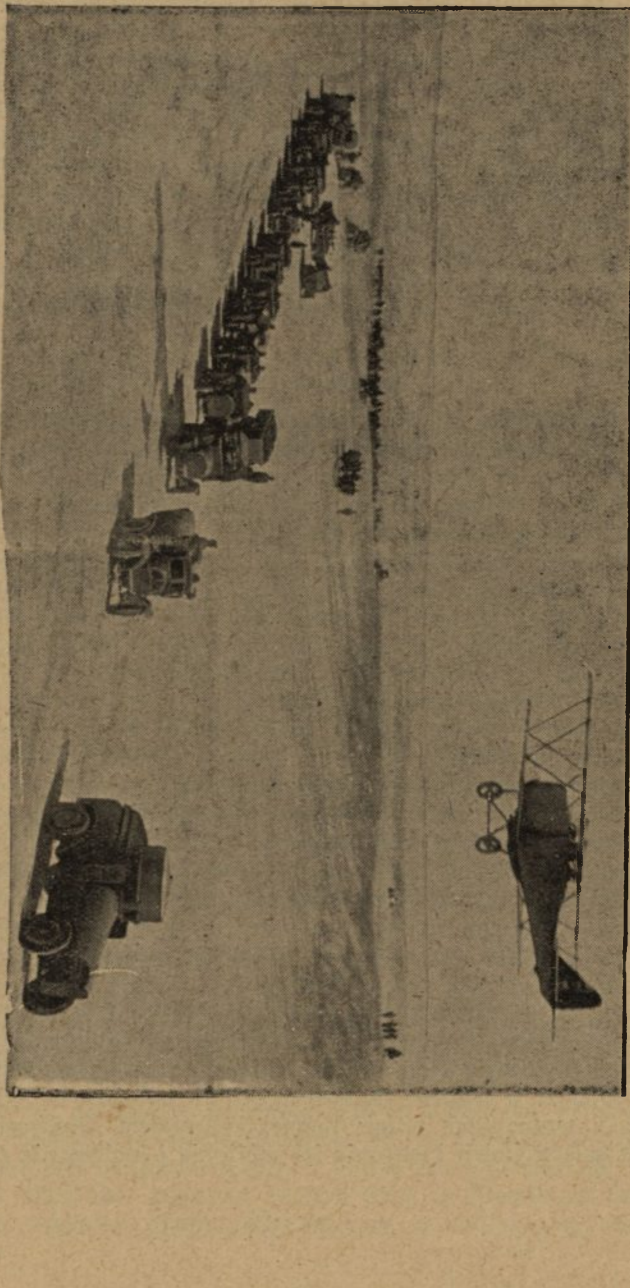
Które ptaki najwyżej i najszybciej latają?

Dwaj uczeni badacze życia i zwierząt (zwani ornitologami) w Anglji, kapitan Angram i pułkownik Meinertzhagen, ogłosili ostatnio wyniki swych badań nad szybkością i wysokością lotu ptaków. Uczeni angielscy stwierdzili, iż ptaki frunują z o wiele większą szybkością i wznoszą się na większe wysokości, niż to dotychczas przypuszczano. I tak np. zauważono, że czajki wznoszą się na wysokość do 2800 metrów, dzikie gęsi do 3000 metrów, a wrony do 3700 metrów. Znany ornitolog, Walaston, zauważył na swej stacji w Himalajach kuliki, latające na wysokości przeszło 6000 metrów, co obala teorję niektórych

uczonych, przypuszczających, że ptaki wędrowne unikają w swych przelotach znacznych wysokości. Jeśli chodzi o szybkość lotu, rekord według ostatnio poczynionych doświadczeń bije gatunek ptaków, zwanych siewką, które przeleciały 5200 km w ciągu 15 godzin, osiągając w ten sposób szybkość 345 km. na godzinę! Ptaki te ponadto odznaczają się ogromną wytrzymałością i — jak stwierdzono dzięki obrączkom, przyczepionym do ich nóżek — przelatują z Ameryki Arktycznej do Argentyny. Również ogromną szybkością lotu odznaczają się jaskółki i, według mniemania pewnego lotnika angielskiego towarzystwa „Imperial Airways", który usiłował przegonić jaskółki, lecąc z swym samolotem z szybkością 250 km na godzinę, jaskółki leciały bez żadnego wysiłku o wiele prędzej. Inne ptaki fruwają znacznie wolniej i tak prof. Thompson, znany ornitolog angielski, twierdzi, że szpaki lecą z szybkością 75 km na godzinę, a wrony osiągają zaledwie 50 km na godzinę.

Święte zwierzęta.

Są ludy, których jedynem zajęciem jest pasterstwo: są to ludy nieosiadłe przenoszące się z miejsca na miejsce ze swojemi trzodami, które stanowią jedyny ich dobytek i jedyne źródło utrzymania. U wielu z tych ludów widzimy ciekawy obyczaj: zwierzęta, które hodują, uważają za święte i w związku z tem nie zabijają ich, ani nie jedzą ich mięsa. Do ludów takich należy naprzykład lud Toda w południowych Indjach angielskich. Lud ten, nieznający uprawy roli, żyje niemal wyłącznie z hodowli bydła, nic zatem dziwnego ,że otacza je wprost boską czcią (wystarczy powiedzieć, że każdy Toda, gdy spotka bydło powracające na noc do wsi, z uszanowaniem je pozdrawia) i że ochrania je prawem zakazującem zabijania go i spożywania jego mięsa. Podobne obyczaje widzimy jednak nietylko u ludów pasterskich, ale także u niektórych ludów od wieków osiadłych na roli i głównie z roli czerpiących środki utrzymania. Obyczaje te w jednych wypadkach są prawdopodobnie pozostałościami z tych czasów kiedy te ludy żyły głównie z pasterstwa (jak wiemy wiele obyczajów dochowuje się przez setki lat, jak np. nasz obyczaj palenia sobótek, który pochodzi jeszcze z czasów pogańskich i który był pogańską uroczystością religijną), albo też wiąże się z religią tych ludów. Pierwszy wypadek widzimy np. u Rosjan. Rosjanie już od wieków są ludem rolniczym, nie pasterskim, mimo to jednak do dzisiaj utrzymał się u nich obyczaj niezabijania cieląt i niejedzenia mięsa cielęcego; jest to niewątpliwie pozostałość jakiegoś starożytnego pasterskiego obyczaju czy prawa zabraniającego zabijania młodych zwierząt, celem niedopuszczenia do wymierania stada. Drugi wypadek, ochronę zwierząt ze względu na nakazy religii, widzimy w Indjach angielskich, u wyznawców religji zwanej buddyzmem. Buddyzm uważa krowę za zwierzę święte i zabrania jej zabijania i spożywania jej mięsa.



Pochód wojsk włoskich pod ochroną samolotów wywiadowczych w Abisynii.

Przegląd polityczny

Podobnie jak lat ubiegłych, zaczynamy przegląd wydarzeń politycznych od Dalekiego Wschodu na drugiej półkuli, aby kolejno przejść do wydarzeń, najbardziej nas obchodzących, aby się przekonać, że kryzys wstrząsnął całym światem, że wszędzie, nad wszystkiemi państwami nagromadziły się chmury, które nic dobrego nie wróżą.

W Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki prezydent Roosevelt podjął się już przed dwoma prawie laty wielkiego zadania: chciał złamać kryzys, lecz nie udało mu się dotąd. Handel coraz bardziej zamiera, bezrobocie nie maleje: 12 miljonów ludzi bierze zasiłki z funduszów publicznych, Europa nie płaci zaciągniętych w czasie wojny długów. Ale Roosevelt wierzy jednak, że przezwycięży trudności.

W **Azji** dokonywa się wielki przewrót, polegający na tem, że wpływy białego człowieka są tam coraz mniejsze, natomiast zwiększa się potęga **Japonji**, która szuka nowych terenów; zajęła ona kolejno Koreę, Sachalin, Mandżurję i inne ziemie, nic sobie nie robiąc z Ligi Narodów, i łamiąc słaby opór wojsk **chińskich**. Japonja zamierza w najbliższym czasie rozczłonkować olbrzymie państwo chińskie, gdzie kłócą się pomiędzy sobą różni generałowie-naczelnicy, zwalczając się wzajemnie.

Rosja Sowiecka z niepokojem patrzy na wzrastającą potęgę Japonji, która zagraża Syberji. Ale widocznie jest słaba, bo dobrowolnie sprzedała kolej mandżurską, bez której miasto Władywostok, jako jej najgłówniejszy punkt operacyjny lądowy i morski na Dalekim Wschodzie, traci wszelką wartość. Niema mowy, aby się do tego wtrąciły Stany Zjednoczone Ameryki czy Anglja w obronie Chin, gdyż i one są wyczerpane, a wojna na Dalekim Wschodzie nie wiadomo, jakby się skończyła.

Pozornie niespodzianie wybuchła we wrześniu wojna **w Abisynii,** w Afryce. Jest to państwo obok Liberji jedynem niepodległem, na tak zwanym „Czarnym Lądzie", które zachowało swoją niezawisłość, a to tylko dla tego, że o podział tego państwa, mającego za sobą 3 tysiące lat istnienia, kłóciły się z sobą od lat dziesiątków Anglja, Francja i Italja. Musiała się Abisynja godzić na traktaty handlowe. W roku 1896 Włosi próbowali wtargnąć do Abisynji, ale ponieśli wielką klęskę pod Aduą i musieli się cofnąć.

Powiększając grono sojuszników Ententy, w roku 1915 zastrzegli sobie Włosi w tajnym traktacie, że rozszerzą swe posiadłości w Afryce i otrzymają część kolonij niemieckich. Po wojnie jednak Anglja i Francja podzieliła się kolonjami niemieckiemi a Italja nic nie dostała. Włochy domagały się jednak praw do kolonij. Jesienią ubiegłego roku Abisyńczycy napadli na kolonję italską, Somali. Korzystając z tego,

aby ukarać napastników, postanawia Mussolini zgarnąć kraj o obszarze 1.200.000 kilometrów kwadratowych i 10 miljonów mieszkańców półdzikich wcielić jako cenną kolonję do Italji.

W Abisynji panuje wielki zapał, ogłoszono „świętą wojnę”, postanowiono bronić się do upadłego. Wojsko jednak źle jest uzbrojone, amunicji i broni dostarczają różne państwa, niema jednak pewności, czy dowóz nie zostanie odcięty. Wojska italskie są świetnie uzbrojone, posiadają flotę powietrzną, sieją popłoch wśród Abisyńczyków bombami i gazami trującemi, zrzucanemi z samolotów. To też Włosi choć powoli jednakże posuwają się naprzód. Abisyńczykom sprzyjają bądź deszcze i klimat malaryczny, bądź brak wody, który w głębi państwa jest wielki. Abisyńczycy przyzwyczajeni są do tego i wytrzymują długo bez wody; Włosi cierpią bardzo z tego powodu. Czy wojna italsko-abisyńska przeciągnie się długo, nie wiadomo, skarb italski złota nie posiada, a wojna pochłania wielkie sumy.

Anglja pragnie Włochów wygrać przeciwko Japończykom, którzy zupełnie po cichu podbili Abisynję ekonomicznie, zalewając kraj swemi taniemi materjałami i otrzymali prawo czyli koncesje na osiedlanie się Japończyków i użytkowanie obszarów pod uprawę bawełny. Anglja jest przeciwna temu, aby niepodległa Abisynja stała się kolonją italską.



Mapa Abisynji, przedstawiająca operacje wojenne i pochód wojsk włoskich na 3 frontach.

Italja posiada nietylko wspaniale wyposażoną armję, ale i flota italska zajmuje w Europie miejsce poważne. Jest ona co do wielkości czwartą: ustępuje tylko flocie Stanów Zjednoczonych, Anglji i Japonji.

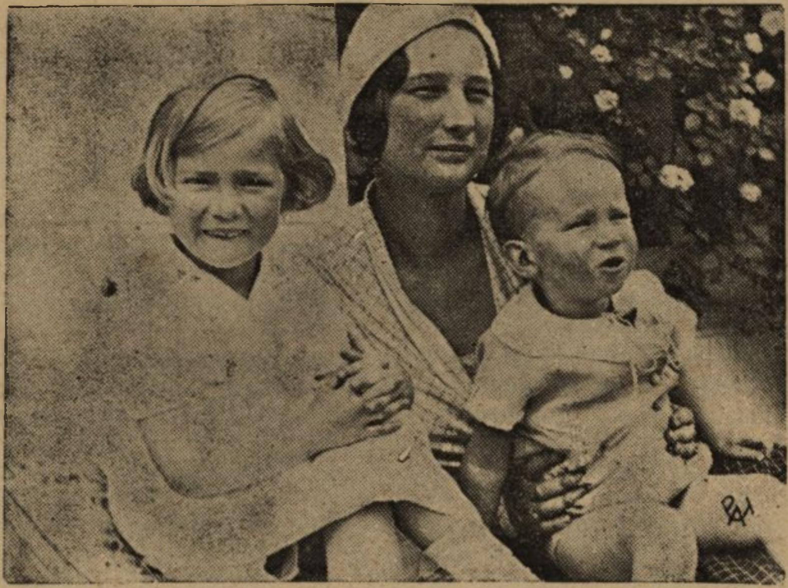
Anglja jest bodaj jedynym krajem, gdzie kryzys już bezmała je został zakończony. Stwierdził to minister Chamberlain, dowodząc, że ma nadwyżkę dochodów, co mu pozwala zniżyć podatki i podwyższyć pensje urzędników. Nie brakło też Anglji wielkich uroczystości państwowych. W maju król angielski obchodził bardzo uroczyście wraz z królową 25-lecie swego panowania. Jesienią przyszedł na świat syneK księcia Kentu, który przed rokiem poślubił księżniczkę grecką Marynę. Ten pierwszy wnuk królewski jest jednym z kolejno następujących po sobie następcą tronu.

Księcia Kentu niektórzy pragną widzieć następcą tronu greckiego. **W Grecji** bowiem przywrócona została monarchja — mimo sprzeciwu i rewolucji partji republikańskiej, wywołanej przez Venizelosa. Wybrany dużą większością głosów narodu, król Jerzy III zjechał do Aten.

We Francji rząd premjera Lavala, uzyskawszy z trudem pełnomocnictwa finansowe, rozpoczął akcję oszczędnościową, mającą na celu obronę franka. Zmniejszono pensje urzędnikom i emerytom, co wywołało rozruchy. Komuniści nie mogą spokojnie patrzeć, jak rozrastają się ugrupowania francuskich faszystów czyli nacjonalistów. Prawica czyli narodowcy francuscy obawiają się komunizmu.



Cesarz Abisynji Haile Selassie w gościnie u italskiego króla Wiktora Emanuela przed 10 laty.



Ś. p. Astrid, królowa Belgów, z następcą tronu i córeczką.

Naród **belgijski** dotknął straszny cios. Jeszcze nie zapomniano tragicznej śmierci bohaterskiego króla Alberta, który podczas wycieczki w góry spadł ze skały i zabił się na miejscu — kiedy nowa katastrofa, tym razem samochodowa, spowodowała śmierć dobrej i ukochanej przez naród królowej Astrid, uroczej księżniczki szwedzkiej, która w roku 1926 poślubiła dzisiejszego króla Leopolda III. Zmarła tragicznie w Szwajcarji królowa Belgów pozostawiła dwóch synków i córeczkę.

W **Austrji**, gdzie również w katastrofie samochodowej zginęła żona kanclerza Schuschnigga, zapadł wyrok na byłego posła austrjackiego w Rzymie, Rintelena, któremu dowiedziono udział w zamachu na życie kanclerza Austrji, ś. p. Dollfusza; skazano go na dożywotne więzienie. Spodziewano się powrotu kandydata do tronu austrjackiego, arcyksięcia Ottona Habsburga, którego mianowano honorowym obywatelem różnych miast austrjackich. Dotąd nie udało się Ottonowi zawładnąć tronem przodków. Zniesiono jednak ustawę, skazującą członków domu Habsburskiego na banicję czyli wygnanie. Kilku byłych arcyksiążąt powróciło do Austrji, przyznano im też zwrot niektórych majątków.

Jakiś lęk przed wojną objął wszystkie państwa i narody. Nawet maleńka **Szwajcarja** uchwaliła ustawę o przedłużeniu służby wojskowej.

W Polsce dnia 26 stycznia Sejm uchwalił projekt nowej Konstytucji. Dnia 24 marca została ona po uchwaleniu przez Senat podpisana przez Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Ignacego Mościckiego i ogłoszona narodowi. Została ona powitana radośnie przez naród. Konstytucja ta jest dostosowana do właściwości i duszy polskiego narodu. Łączy ona dwa pojęcia, na których oprzeć się musi nowoczesne państwo: wolność obywatelską i silną władzę. Głównem zadaniem rządu stało się wprowadzenie w życie nowej Konstytucji, która nadała Prezydentowi Państwa różne prawa: pełnomocnictwa wojenne, prawo rozwiązania Sejmu i Senatu i inne.

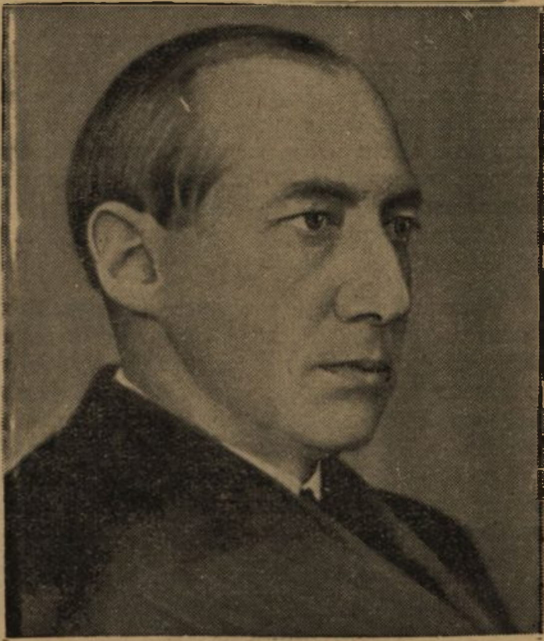
Z początkiem roku nawiązano ściślejszy kontakt z przedstawicielami niektórych państw. W lutym bawił w Polsce premjer pruski Goering, który jako zapalony myśliwy wziął udział w wielkiem polowaniu reprezentacyjnem, urządzonem przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Puszczy Białowieskiej. — W kwietniu bawił w Warszawie lord Eden, w drodze z Berlina do Moskwy, aby przekonać się o nastrojach panujących w Polsce. Serdeczne stosunki Polski z Łotwą, Estonją i Finlandją zostały zacieśnione przez wizytę szefa sztabu głównego generała Gąsiorowskiego, który w lutym rewizytował te kraje.

Dnia 12 maja zmarł po ciężkiej chorobie Wskrzesiciel Państwa Polskiego, Marszałek Józef Piłsudski. O znaczeniu Jego dla Polski pisaliśmy obszerniej w innem miejscu.

Przy trumnie swego Ojca i Wodza naród polski złożył ślubowanie, że wiernie stać będzie na straży Ojczyzny, w myśl życzeń Wodza żyć i działać będzie. Przyjęło się, że każdy nowy rząd, przed objęciem władzy, przedstawiciele Sejmu czy Senatu przed rozpoczęciem obrad i inni składają hołd zwłokom ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego na Wawelu, jakgdyby szukając natchnienia i sił do pracy u trumny największego Polaka.

Po śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego naczelnym inspektorem sił zbrojnych mianowany został stosownie do życzenia Zmarłego generał dywizji Edward Rydz-Śmigły.

Przykre są jednak stosunki między Polską a sąsiadującą republiką Czechosłowacką. Państewko to wywołuje oburzenie w całej Polsce swojemi wystąpieniami przeciwko ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, tej części, która po wojnie przyznana została Czechom. Polska ludność ewangelicka stoi twardo przy narodowości swojej, Czesi stosują czechizację, a swem postępowaniem wywołać mogą przykre następstwa. Wspólnota pochodzenia słowiańskiego Polaków i Czechów nie może się jakoś dotąd wyrazić w duchu przyjaźni i serdeczności. Czesi nie potrafią żyć zgodnie również z Słowakami, chcą ich zczechizować i wywołują tem samem odpór, który zagraża spoistości Czechosłowacji. Słowaków łączy z narodem polskim serdeczna przyjaźń.



Polski minister spraw zagranicznych Józef Beck

Na posiedzeniu **Ligi Narodów** polski minister spraw zagranicznych oznajmił, że Polska odrzuca Pakt Wschodni, naruszający jej pakty nieagresji (czyli niezaczepiania) z Niemcami i Rosją Sowiecką. Polska wykazała, że prowadzi politykę samodzielną, zmierzającą do zapewnienia pokoju europejskiego.

Min. Beck odwzajemniając się za wizytę ministrów niemieckich w Polsce, bawił z oficjalną wizytą u Kanclerza Rzeszy Niemieckiej p. Adolfa Hitlera.

Rzesza Niemiecka przechodziła w ubiegłym roku dalsze silne przeobrażenia. Korzystając z bezładu we Francji, Kanclerz Hitler wprowadził powszechną służbę wojskową i zorganizował wielką armję niemiecką. Zawarł on z Anglją układ morski, pozwalający Niemcom na budowę silnej floty wojennej.

Postępuje również szybko naprzód scalenie poszczególnych krajów niemieckich w jednolite państwo. Zewnętrznym wyrazem tego jest wprowadzenie nowych flag państwowych cywilnych i wojskowych. Zwraca też uwagę, iż Kanclerz Hitler przebywa chętnie w Monachjum, a zjazdy partyjne i parlament Rzeszy zbiera się w Norymberdze.

Na jesieni 1935 wystąpiła ostatecznie Rzesza z Ligi Narodów. Niemal jednocześnie podpisano w Warszawie układ handlowy z Polską co dowodzi, że oba państwa pragną utrwalić dobre sąsiedzkie stosunki.

Jedną z trosk rządu Rzeszy Niemieckiej są stosunki w kościele ewangelickim o których uporządkowanie z polecenia Kanclerza zabiegał minister Kerrl. Zwartość i jednolitość jak dawniej tak i teraz zachowuje natomiast niemiecki katolicyzm. Oba wyznania chrześcijańskie toczą wspólną walkę o ideę Chrystusową w Niemczech, przeciwko której występują słowem ustnem i pisanem różni nowo-poganie. W Monachjum odbyły się w listopadzie wielkie uroczystości z okazji przeniesienia pierwszych poległych narodowych socjalistów z cmentarza do wspaniałego mauzoleum. Na uroczystość przybył Kanclerz Rzeszy i jego ministrowie.



Na stacji kolejowej w Abisynji żony i córki walczących oczekują wiadomości z pola walki.

Z żałobnej karty

Zmarli w roku 1935:

Ś. p. senator dr. Bolesław Limanowski, wielki patrjota, działacz, pisarz, przyjaciel Mazurów. Godność senatora piastował przez cały czas od zmartwychwstania Polski do ostatniego tchnienia. Pisaliśmy obszerniej i podaliśmy fotografję ś. p. senatora Limanowskiego w zeszłorocznym kalendarzu.

Zmarł w 100-nym roku życia, pochowany w Warszawie.

Ś. p. ks. Kacper Mikulski, długoletni pastor i działacz zboru polsko-ewangelickiego w Łomży. Gorąco miłujący swój zbór mazurski, ofiarne życie dlań prowadził.

Pochowany w Łomży. Żył lat 96.

Ś. p. Fryderyk Wallesch (Waleś), Mazur rodowity, gorąco miłujący wszystko, co po przodkach odziedziczył. Całe życie, które wiódł w pobożności i pracy, pamiętał o tem, że był synem Polskiej Macierzy. Gospodarz mądry świecił przykładem rówieśnikom swoim i młodszemu pokoleniu. Odznaczony Krzyżem Zasługi, przez szereg lat piastował urząd sołtysa w Uzdowie. Zmarł w Uzdowie (pomiędzy Działdowem a Dąbrównem) w 80-tym roku życia.

Cześć Ich pamięci!

Do czego używać miału torfowego

Torf bronzowy młody, włóknisty, tem się odznacza, że widać w nim mech i włókna roślinne, a po roztarciu pozostawia na rękach bronzowe ślady. Jest to torf ściółkowy. Pochłania dużo wody (gnojówki) i gazów (amonjaku), najwięcej ze wszystkich ściółek, ale gdy jest zupełnie suchy; więc musi się odleżeć na powietrzu, a jeszcze lepiej wymrozić, przez co się odkwasi. Mokry torf nie wciąga w siebie wilgoci, a nieodkwaszony jest szkodliwy dla roślin. Jeśli torfowisko jest suche tak, że można na nie wejść z zaprzęgiem, to należy je zorać przed zimą, a skiby przez zimę od słońca i mrozu ulegną odkwaszeniu. Na wiosnę zorany torf bronować i pościągać szuflą konną na wały. Pozostałą oczyszczoną powierzchnię znów zbronować i rozdrobiony torf szuflą ściągnąć na wały. Powtarzając ten zabieg przez lato kilka razy, zgromadzimy sobie zapas ściółki. Na torfowisko zbierać tylko z wierzchu włóknisty torf z mchu, bo spodni, czarny torf źle wciąga wilgoć, nawet po wysuszeniu.

Pod konie, które nie są chore na grudę, używa się w niektórych stronach torfu, zamiast słomy. Ażeby zwierzęta nie wyrzucały torfu za legowisko podczas wstawania i grzebania nogami, zastawiają go maleńkiemi deseczkami. Niespokojne źrebięta tarzaniem się wywołują kurz, wskutek czego mogą dostać zapalenia oczu. Pył torfowy wywołuje również zapalenie płuc i krtani, więc na ściółkę powinno się używać tylko torfu włóknistego, bez pyłu. W Czechach przekonali się, że ściółka torfowa chroni od zołzów, a bydło od zarazy pyska i racic. Na jednego konia ściele się dziennie 2 kg. zupełnie suchego torfu.

Dla mlecznych krów ściółka torfowa nie może być dawana podczas dojenia, bo pył torfowy wpada do mleka; natomiast pod jałowiznę stosują go chętnie, ścieląc około 3 kg. pod sztukę.

Co do świń, to niektórzy praktycy są przeciwnikami używania torfu pod świnie ze względu na ich zwyczaj rycia, więc kładą na torf siatkę drucianą. Dla macior, przed i po oprosieniu, stanowczo nie powinno się słać torfem, tylko słomą. Przed oprosieniem maciory zawsze ryją, urządzając sobie legowisko, wskutek czego pył torfowy wpada małym prosiętom do oczu i nosa, a sutki maciory są oblepione torfem, który prosięta łykają przy ssaniu. Nawet przy wielkim braku słomy powinniśmy unikać ściółki torfowej dla macior.

Pod owce stanowczo nie używa się ściółki torfowej, bo jego pył zanieczyszcza wełnę i obniża jej wartość. Na wierzchu musi być słana słoma.

W kurnikach torf jest doskonałą ściółką. Możemy tam stosować nawet zupełnie bezużyteczny gdzieindziej miał torfowy, gdyż kury mogą grzebać w nim, a niema obawy, aby im zaszkodził. Wszelki ruch jest

kurom potrzebny dla zdrowia, więc grzebanie w miale torfowym jest dla nich z pożytkiem. Miału torfowego sypie się na podłogę kurnika na każdą sztukę drobiu po ⅓ kg. tygodniowo. Chcąc mieć świeże powietrze i czystość w kurnikach, powinno się przeznaczoną tygodniową ilość ściółki podzielić na dzienne racje i sypać codzień w kurniku, żeby każdorazowo pomiot był przykryty torfem.

Ściółka torfowa ma bardzo wielu zwolenników, którzy stanowczo radzą ją stosować zamiast słomy pod wszelkie rodzaje zwierząt domowych z wyjątkiem: prosiąt, owiec i królików. Radziłbym używać na ściółkę słomy i torfu chociażby ze względu na zbawienny wpływ słomy obornika na ciężkich ziemiach.

Codziennie mokry torf przegnojony wyrzuca się i ściele świeżym. Ściółka torfowa wraz z odchodami zajmuje zaledwie trzecią część tego miejsca, które byłoby potrzebne dla słomiastego gnoju.

Na lekkich bezpróchnicowych ziemiach ściśle wykonane doświadczenia z nawozem ze ściółki torfowej wykazały przy uprawie wszystkich roślin nadspodziewanie duże zwyżki plonu.

Miał torfowy nie jest odpowiedni na opał. Można nim zasypywać odchody ludzkie w ustępach, wtedy utworzy torf wraz z odchodami ciało sypkie i bez zapachu, doskonały nawóz dla wszelkich roślin.

Zupełnie suchy torf jest lekki, więc używa go się do pakowania zamiast słomy albo siana, doskonale chroni zapakowane w nim szkło, butelki, jaja i t. p. Takie torfowe opakowanie ma jeszcze tę zaletę, że silnie wciąga w siebie wszelką wilgoć i płyny, więc gdyby się naprzykład jajko lub butelka z płynem rozbiły, torf w tej chwili wszystką wilgoć w siebie wciągnie.

Miał torfowy wstrzymuje wyparowanie wody z owoców, przez co nie więdną i nie tracą na wadze. Jeżeli nawet miał torfowy jest niezupełnie suchy, wtedy złożone w nim zupełnie dojrzałe gruszki stracą na wadze przez 6 do 12 dni pięć razy mniej, niż przechowane przy dostępie stałego powietrza. Niedojrzałe lub zupełnie dojrzałe owoce nietylko doskonale się przechowują w suchym miale, ale zachowują swoją wagę i zapach. Zwiędły owoc, włożony do wilgotnego torfu, wciąga z niego wilgoć, przez co nabiera właściwej wagi i zapachu. Szparagi, przechowywane na powietrzu, po 2 dobach już są zwiędłe, a w wilgotnym miale torfowym przechowują się do 14 dni bez zmiany. Cytryny w wilgotnym miale torfowym można przechowywać parę miesięcy bez zmiany. Ogórki i pomidory też można przechowywać w miale torfowym.

Miał torfowy ma zastosowanie, jako środek przeciwko zgniliźnie. Mięso, zachowane w suchym miale torfowym, wyschnie ale nie straci smaku. Przed wojną ryby morskie, naprz. z Triestu, dowożono do Kopenhagi bez żadnego zepsucia, gdy były dokładnie zapakowane w miale torfowym. Ażeby się torfem nie walały, powinno się je wpierw owinąć w suchy papier woskowy.

Miał torfowy stosują, jako domieszkę do gliny garncarskiej przy wypalaniu. Takie cegły są porowate i nadają się do stawiania suchych i zdrowych mieszkań.

Miał torfowy ma zastosowanie w budownictwie w ścianach i dachach domów.

W ogrodnictwie miał torfowy ma również wielostronne zastosowanie. Obsiane zagonki, po posypaniu cienką warstwą miału torfowego, uchronione są od wyschnięcia, utrzymują się w stanie wilgotnym, pulchnym i sypkim, tak że mogą powschodzić nawet najdrobniejsze nasiona. Rozmnażanie rozmaitych trwałych kwiatów z kłącza i podziemnych pędów najlepiej się uskutecznia w miale torfowym. Miałem torfowym okrywają na zimę róże — pod nim najlepiej przezimują, gdyż chroni je przed pleśnieniem i psuciem się, a nie dopuszcza mrozu.

Z włóknistego torfu i miału mamy rozmaite wyroby, naprz. z cienkich torfowych nitek robią kobierce i niektóre grube materjały. Torf zastępuje drzewo lub słomę przy wyrobie celulozy i dalszej przeróbce na papier.

Kurzy pomiot jako nawóz

Nasi gospodarze i gospodynie rzadko bardzo używają nawozu z kurników, czyli kurzego. A szkoda, gdyż nawożenie kurzym gnojem działa nie gorzej, a lepiej od saletry, a nic nie kosztuje, gdyż mamy go w swojem gospodarstwie; trzeba tylko trochę staranności, żeby go zgromadzić. Sam robiłem doświadczenia, a przekonałem się, że naprzykład liście kapusty nabrały ciemno-zielonego koloru.

Radziłbym wszystkim gosposiom robić próby z nawożeniem kurzym gnojem. W tym celu wybrać kilkadziesiąt krzaków, obok siebie rosnących, zupełnie jednakowych; połowę z nich posypać pod liść, blisko korzeni, paru szczyptami kurzego gnoju, skoro się przyjmą, przed zaczęciem tworzenia korony, a inne krzewy pozostawić w spokoju; przekonają się wówczas, jak korzystnie kurzy gnój wpływa na plony kapusty.

Pomiot ptasi działa szybko i energicznie, bo zawiera dużo łatwo rozpuszczalnych składników pokarmowych; żeby więc roślinom nie zaszkodził, czyli nie działał paląco w czasie suszy, należy go stosować albo w roztworze wodnym, albo po zakompostowaniu.

Roztwór sporządza się w następujący sposób:

Pomiotu gołębiego 1 klg. w 200 litrach wody, 1 klg. mąki kostnej w 150 litrach wody, 1 klg. potasu w 1 000 litrach wody. Po sfermentowaniu te trzy płyny zmieszać razem, a otrzymamy doskonałą nawożącą ciecz dla wszystkich ogrodowych i doniczkowych roślin.

Pomiot doskonale działa, jako nawóz na rośliny azotożercze, jak np. na kapusty, proso, konopie, owies itp.

Praktycy twierdzą, że 30 klg. sproszkowanego pomiotu lepiej działa na urodzaj, niż cały wóz obornika.

Pod ziemniaki nie należy dawać pomiotu bezpośrednio pod kłęby: lepiej go rozsiać i zmieszać z ziemią przed sadzeniem. Korzenie ziemniaków, szybko rosnące, wkrótce go dosięgną. Bez dostępu odpowiedniej ilości wilgoci pomiot działa słabo, lecz dojdzie ona łatwo, gdy pomiot dobrze z ziemią wymieszany.

Ogrodnicy najchętniej używają pomiotu w kompoście, lub wprost dają go pod cebulę i selery. Na jesieni, kiedy grzędy warzywne zostaną opróżnione i skopane, rozrzucają pomiot powierzchownie. Pod wpływem mrozów, śniegu i t. p. czynników, doskonale się on rozkruszy i na wiosnę da się podczas motyczenia dobrze przemieszać z ziemią. Ponieważ wymienione warzywa nie lubią zbyt pulchnej ziemi, przy to trzeba pod nie już na jesieni głęboko ziemię spulchnić, więc się dobrze składa, że na wiosnę nawóz tylko z ziemią się przemiesza, by pozostał w górnych warstwach, co dla tych roślin jest najważniejsze. Przy wzmacnianiu kwiatów lub roślin ozdobnych używają pomiotu, silnie rozcieńczonego wodą i sfermentowanego. Nadmiar pomiotu ogrodnicy składają na kupy kompostowe i przesypują wapnem, żeby uzyskać szybszy jego rozkład, ale trzeba go przytem przesypać i miałem torfowym, żeby wydzielający się podczas rozkładu azot nie ulatniał się w powietrze.

Ponieważ niewiele mamy odpowiednio urządzonych kurników, w których pomiot kurzy nie marnowałby się, przeto radzę zastosować takie urządzenie, mianowicie: słać obficie słomą, piaskiem, lub miałem torfowym. Szczególniej zaleca się ten ostatni środek, gdyż torf chciwie wciąga wilgoć i nawet w lecie nie odczuwamy zaduchu w tak urządzonych kurnikach. Gdy miał torfowy zmieni swą barwę brunatną na czarną, to znaczy, że się już nasycił wilgocią, trzeba go usunąć, a na jego miejsce nasypać świeżego miału. Dwa do czterech kilogramów miału torfowego wystarczy na 3 kury na przeciąg kilkunastu dni.

Pomiot taki przechowują ogrodnicy w drewnianych pakach w miejscach zabezpieczonych od deszczu i wiatru. Do 20 części takiego kompostu dodają 3 części kainitu lub 1 część soli potasowej i nawożą niem szparagi, sałatę, kapustę, kalafiory, dając od 4 do 5 funtów na 1 metr kwadratowy grządki. Pod selery i cebulę dają mniejszą ilość. Pod szpinak, rzodkiewkę, ogórki i marchew, dają 2 funty takiego kompostu z 1 funtem żużli Thomasa i 1 funtem kainitu. Pod drzewa owocowe, porzeczki, maliny, agrest, poziomki na 1 metr kwadr. ziemi pod gałęziami roślin rozsypują po 1 funcie pomiotu z dodatkiem 30 gramów soli potasowej, rozpuszczonej w 100 litrach wody. Tę ciecz wlewają w dziury, porobione kołkiem, w obrębie zasięgu korony drzewa. Pod poziomki nawóz przykrywają motyką.

Pomiot gęsi należy do silnie palących.

Jak się obchodzić z włosiem

Ludzkie włosy krótkie są bezwartościowe. Długie włosy kobiece używane bywają do rozmaitych przyrządów optycznych (naprz. do określenia wilgoci), dają nadzwyczaj trwałe transmisyjne pasy do maszyn, a nareszcie służą do rozmaitych wyrobów fryzjerskich. Wszystkim paniom radziłbym zbierać wyczeski włosów i oddawać do fryzjera, który z nich porobi sztuczne warkocze, grzywki i t. p., o ile komu są potrzebne. Panie skorzystają, bo będą je miały naturalnego koloru i zdrowe, bo własne, a u fryzjera nabywamy włosy niewiadomego pochodzenia. Niejeden raz gdyby klientka wiedziała o pochodzeniu włosów, nie kupiłaby ich zapewne. Najwięcej ludzkich włosów sprowadza się z Chin.

Włosie końskie z ogona i grzywy ma zastosowanie w tapicerstwie (do materacy, poduszek i t. p.), do instrumentów muzycznych (smyki i smyczki) i w krawieczyźnie (tkaniny z włosia, żeby ubranie dobrze leżało). Ze względu na wielostronne zastosowanie, włosie zawsze znajduje chętnych nabywców.

Włosie należy obcinać koniom na jesieni, kiedy much niema. Ogon nie powinien być obcięty krócej, jak równo z chrząstką kolanową. Strzec włosie od myszy i moli.

Świeże włosie powinno się najpierw myć, t. j. kilka razy moczyć w ciepłej wodzie, żeby łatwiej zmyć kurz i brud. Wodę zmieniać. Myć tak długo, dopóki ostatnia woda nie będzie zupełnie czysta. Na domowy użytek dokładnie przeczesać czysty włosień bardzo rzadkim, żelaznym grzebieniem i podzielić na części. Czyste włosie wysuszyć i skręcić w warkocz. Najlepiej, jeśli jedna osoba będzie kręcić, a druga dodawać nowe pęczki.

Stare włosie można po wymyciu rozłożyć na czystej podłodze, wysuszyć a potem ręcznie skubać. Pomimo, że takie skubanie jest uciążliwe, jednak zbite, bezużyteczne włosie nabiera elastyczności, jak świeże. Zbite, ale czyste włosie, można skręcić, zagotować, obsuszyć, wyskubać i dostatecznie dosuszyć.

Włosy, czyli sierść innych zwierząt, ma podrzędne znaczenie w tapicerstwie. Bydłu można na jesieni przycinać włosień poniżej chrząstki ogonowej na 3—4 cm., ale po poprzedniem ich wymyciu. Takie włosie może być użyte do robót tapicerskich. Z sierści bydlęcej można robić trwały kit do zatykania szpar w piecach, a mianowicie: wziąć sierść bydlęcą (naprz. krowią), zmieszać z dobrą garncarską gliną i z odrobiną soli, zagnieść na papkę i bardzo mocno wciskać w szpary.

Zupełnie nieużyteczną sierść wyrzucić na kompost, lecz pamiętać, że dzięki powłoce tłuszczowej sierść wolno gnije, a więc należy ją zmieszać z niegaszonem wapnem i polać wodą, aby przyśpieszyć rozkład.

Szczecina świńska bywa bardzo poszukiwana i ceniona do wyrobu szczotek, pendzli i t. p.

Rady dla kobiet

O odżywianiu niemowląt

Zdrowie rodziców.

Jakie drzewo, taki owoc — mówimy o złych dzieciach, pochodzących od złych rodziców. Rozumiemy dobrze, że to jest całkowicie słuszne. Jeżeli mowa o zwierzętach, staramy się mieć zawsze potomstwo po dobrym ojcu i po dobrej matce, nie zdajemy sobie jednak sprawy, że jest to niemniej prawdziwe i w stosunku do zdrowia ludzi. Chorzy na suchoty, na choroby weneryczne, umysłowe, pijacy, nie powinni zawierać związków małżeńskich. My też powinniśmy zacząć od uświadomienia młodzieży i rodziców, że zawarcie małżeństwa z osobą chorą może być nieszczęściem na całe życie dla obojga małżonków i dla ich dzieci. Człowiek chory albo wcześnie umrze, albo będzie ciężarem rodziny.

Nad zdrowiem dziecka należy roztoczyć opiekę jeszcze przed jego przyjściem na świat. Choroby matki w czasie ciąży, zmartwienia, nadmierna praca, wszystko to, co wpływa źle na matkę, wpływa bardzo źle na dziecko. Zwykłą pracę przy gospodarstwie domowem kobieta zdrowa może wykonywać do samego porodu, pewna praca i ruch konieczne są tak dla zdrowia matki jak i dziecka. Trzeba tylko unikać cięższej pracy, czy to w polu, czy w domu, szczególnie w drugiej połowie ciąży.

Odżywianie w czasie ciąży może być zwykłe, przyszła matka może jeść wszystko, co jej smakuje. Powinna tylko starać się jeść więcej i lepiej, bo musi odżywiać siebie i dziecko. Niema też potrzeby odmawiać zwykłym w tym okresie zachciankom pod względem jedzenia, jeżeli może sobie na nie pozwolić i jeżeli są umiarkowane, więc nie szkodzą. Jedzenie winno być regularne, żeby oddawanie stolca było codzienne, żeby nie było ani rozwolnienia, ani, co znacznie częściej bywa, zaparcia.

Powinna więc matka zwracać baczną uwagę na stan swego zdrowia, gdyż zaburzenia w jej organizmie odbijają się szkodliwie na rozwoju płodu, a następnie na zdrowiu przyszłego człowieka.

Co do ubrania, należy unikać wszelkiego ucisku, szczególnie w okolicy brzucha, a więc wszelkiego sznurowania. Podwiązywanie pończoch sznurkami, czy też ciasnemi gumami jest niepożądane, dlatego, że utrudnia krwiobieg, że zwiększa na nogach żylaki, które to występują zazwyczaj w okresie ciąży. Całe ciało winno być utrzymywane w cieple, szczególnie dolna część. Czystość ciała w okresie ciąży jest rzeczą nadzwyczaj ważną, należy jej też bardzo przestrzegać. Tam, gdzie to jest możebne, letnia kąpiel powinna być brana choć raz na miesiąc; przed samym porodem, taka kąpiel jest bezwzględnym nakazem.

Pomoc przy porodzie

Obecność akuszerki przy porodzie jest niezbędna. Ilež to niemowląt zmarło w pierwszych chwilach życia, bo nie było umiejętnych rąk do zajęcia się niemi, ilež to już kobiet zginęło w sile wieku dlatego tylko, że przy porodzie pomagały sąsiadki, babki i kumoszki, ile rodzin osierocono w ten sposób! Nie wystarczy samej urodzić dwoje lub nawet dwanaścioro dzieci, by umieć obchodzić się z położnicą. To też same kobiety powinny w potrzebie zwracać się o pomoc do akuszerki i inne kobiety do tego namawiać. Akuszerka nietylko sama może okazać pomoc, ale ona jedna potrafi poznać się i powiedzieć, czy poród jest zwykły i jej pomoc wystarczy, czy też jest to poród nieprawidłowy i wezwanie lekarza jest konieczne. Obecnie wzywamy lekarza zwykle wtedy, kiedy już jest zapóźno.

W nagłym jednak wypadku, kiedy akuszerka nie zdążyła jeszcze przybyć, a poród już się rozpoczął, pamiętajmy co następuje: ułożyć położnicę na czystej, wygodnej pościeli, zostawić ją w zupełnym spokoju, nie pozwalać żadnej sąsiadce „badać i pomagać", choćby się najlepiej na tem znała. Jeżeli niema akuszerki, to położnicy jak najmniej dotykać. Kobieta, która zastępuje akuszerkę, musi być czysto ubrana i mieć dobrze wyszorowane ręce w ciepłej wodzie z mydłem. Ona ma przyjąć dziecko, przewiązać pępowinę wygotowaną tasiemką i przeciąć wygotowanemi nożyczkami. Dalej należy zająć się dzieckiem. Jeżeli nie oddycha, wystarczy zwykle dać mu klapsa, włożyć naprzemian do ciepłej i zimnej wody, wydobyć małym palcem śluz z gardła. Nie wolno dmuchać dziecku do ust. Po skończonym porodzie należy matkę i dziecko zostawić w spokoju przez dobre kilka godzin. Dziecko nie powinno być karmione piersią przynajmniej przez pierwsze 10 godzin. Niektórzy radzą dawać po 6-ciu godzinach (nie wcześniej). co parę godzin po łyżeczce przegotowanej wody, lub słabego rumianku bez cukru, nic jednak więcej. Ani kropli wódki, czy też piwa, ani dziecku, ani matce, bo jeżeli nawet dla samej matki mogłoby to być nieszkodliwe, dla dziecka, które ssie matkę pijącą, jest to w każdym razie trucizna, gdyż do alkoholu nie jest ono przyzwyczajone. Kobieta nie powinna brać do ust wódki ani w czasie ciąży, ani po porodzie, ani w okresie karmienia. Nieprawdą jest również, że piwo jest bardzo pożyteczne dla karmiącej matki.

Odżywianie dziecka.

Dziecko przez pierwsze sześć miesięcy powinno być karmione tylko piersią matki, a potem może być dokarmiane. Piersią matki zwykle karmimy dziecko do 9 miesięcy, w wyjątkowych okolicznościach do roku, ale dokarmiając już w drugiej połowie roku. Żołądek i kiszki niemowlęcia w pierwszych miesiącach życia nie są w stanie dobrze przetrawić niczego oprócz mleka, a mleko matczyne jest lepsze, niż jakiekolwiek inne. Mleko jest inne po przyjściu dziecka na świat, a inne po pół roku i dlatego winno dziecko ssać tylko piersi własnej matki. Trzymać

dziecko przy piersi należy nie dłużej niż 15 minut, uważając, żeby jadło, a nie spało.

Nie należy dziecku wtykać do ust niczego; nietylko zwykła strawa starszych, jak chleb, nawet kołacz, cukierek może dziecku zaszkodzić. Przez ssanie przedostają się w ten sposób do żołądka pokarmy dla niego niestrawne i wywołują boleści, często rozwolnienie. Rocznie umiera tysiące małych dzieci na choroby kiszkowe, na biegunkę tylko dlatego, że dajemy im do jedzenia to, czego strawić nie mogą.

Mleko krowie należy dawać dziecku tylko świeżo przegotowane. Gdy w pierwszych dniach życia musimy dziecko dokarmiać, nie wolno nam gotować mleka raz na dwa dni, a nawet raz na dzień, a później trzymać w jednej dużej butelce, odgrzewanej i otwieranej przed każdem karmieniem. Takie mleko może być dla niemowlęcia tak samo szkodliwe, jak niegotowane. Gotowanie zabija wszelkie zarazki, ale w mleku gotowanem, trzymanem w garnuszku, bardzo prędko, prędzej niż w świeżem, mogą rozwijać się bakterje czyli zarazki, szkodliwe dla zdrowia dziecka. Najlepiej jest za każdym razem gotować taką ilość mleka, jaka jest potrzebna na jedno karmienie. Można też gotować odrazu kilka porcyj mleka, ale w specjalnych buteleczkach, szczelnie zakorkowanych korkiem gumowym, lub zakrytych papierem pergaminowym, nieprzemakającym i zawiązanych czystym sznurkiem lub nitką. Do wnętrza takich buteleczek nie przedostaje się po przegotowaniu ani powietrze, ani bakterje. Każda buteleczka zawiera tylko jedną porcję mleka. Mleko surowe jest nieodpowiednie, gdyż może zawierać zarazki, jeżeli krowa jest chora, jeżeli naczynia używane do mleka były niezbyt czyste, lub dojący miał brudne ręce.

Drugą ważną rzeczą jest odpowiednie rozcieńczenie mleka. Jeżeli dziecko jest karmione lub tylko dokarmiane mlekiem krowy, zadaniem naszem jest wówczas przygotować mleko w ten sposób, żeby ono zbliżało się pod względem smaku i składu do mleka matki i żeby było przystosowane do wieku dziecka. W przeciwnym bowiem razie dziecko nie będzie mogło mleka przetrawić.

Mleko więc powinno być rozcieńczone wodą i osłodzone. Ilość wody dodanej waha się w zależności od wieku dziecka: im dziecko starsze, tem mniej dolewamy wody, aż wreszcie po 5 miesiącach dajemy czyste mleko, naturalnie o ile dziecko znosi je dobrze, jeżeli zaś nie — dajemy jeszcze przez jakiś czas mleko rozcieńczone. Jak należy przygotowywać mleko (niezbierane) w różnych okresach wieku dziecka, wskazuje niżej podana tabliczka.

Miesiące	Ilość części			
	Mleka	Wody		Kleiku
Pierwszy	1	2		—
Drugi	1	1		—
Trzeci	2	1	albo	1
Czwarty	3		"	1
Piąty	4	1	"	1

Już w piątym miesiącu można spróbować podawać dziecku mleko czyste, niedobierane.

Jeżeli dziecko karmione mlekiem, rozcieńczonem stosownie do swego wieku i w ilościach wyżej podanych, dostaje zaburzeń kiszkowych, rozwolnienia po 5—6 razy na dzień, to zmniejszamy mu najpierw o parę łyżeczek ilość mleka, a jeżeli samo zmniejszenie porcji nie pomaga — rozcieńczamy je odpowiednio wodą.

Przy skłonności do zaparcia dodajemy niekiedy do mleka zamiast wody kleiku owsianego, w przypadku rozwolnienia — jęczmiennego lub ryżowego. Kleik przygotowuje się w następujący sposób: 20—50 gr. kaszy owsianej nalać 1 litrem wody, moczyć kilka godzin, następnie gotować 30—45 minut, przecedzić przez gęste sito, uprzednio wyparzone, wlać do wyparzonego, czystego naczynia, przykryć i ostudzić, wstawiając do naczynia z zimną wodą; przed użyciem ogrzać i zmieszać w odpowiedniej ilości z mlekiem. Kleik taki powinien być przygotowany codzień świeży, a w czasie dużych upałów przed każdem karmienem, gdyż często kiśnie.

W pierwszym dniu po urodzeniu nie należy dać dziecku więcej niż od 6 do 8 łyżeczek od kawy co 3 godziny w ciągu dnia. Drugiego dnia karmimy 7 razy ogółem 20 do 25 łyżeczek, trzeciego dnia siedem razy, ogółem 60 do 65 łyżeczek. Od 4-go do 7-go dnia siedem razy ogółem 26 łyżek do zupy czyli 400 do 450 gramów.

W drugim tygodniu 7 razy — 500 gr. czyli 33 łyżki od zupy, w trzecim tygodniu 7 razy — 550 gr. czyli 37 łyżek od zupy; w czwartym tygodniu 7 razy — 40 łyżek czyli 650 gr., w szóstym tygodniu 7 razy 46 łyżek, w następnych tygodniach dodaje się 7 razy dziennie po 3 i pół łyżki na dzień. W trzecim miesiącu karmi się tylko 6 razy, dając ogółem 56 i pół łyżek, w czwartym miesiącu dodaje się trzy i pół łyżki.

Dzieciom starszym można podawać kaszki. Przed gotowaniem kaszkę nalewamy zimną wodą na kilka godzin. Nieraz można dawać zupkę mączno-mleczną, przygotowaną w następujący sposób: jedną łyżkę mąki pszennej rozciera się w czystem naczyniu z kilkoma łyżkami wody, dodaje się łyżeczkę cukru, trochę soli i dolewa mleka tak, aby mieszanina była niepełna szklanka. Mleka już uprzednio przegotowanego już nie należy długo gotować, gdyż mleko traci przez to swoją wartość odżywczą.

Nie należy zbytnio słodzić mleka, gdyż wytwarza to dużo gazów u dziecka: na szklankę mleka dwie małe łyżeczki od kawy. Łyżeczka cukru na jedną buteleczkę, zawierającą 100 gramów płynu jest zupełnie wystarczająca.

Dziecku zawsze trzeba dawać pokarm ciepły, powinniśmy jednak zarzucić ten stary sposób próbowania czy ciepłe i smakowite, biorąc do ust strawę łyżeczką dziecka. Jest to wprost karygodne, gdyż w ten sposób często przekazujemy dzieciom choroby, które sami posiadamy.

Kleiki, kaszki, jarzynki, owoce dobrze rozgotowane i dobrze roztarte, mogą być dawane dziecku po 6-ciu miesiącach. Zwyczaj karmie-

nia dziecka przed rokiem przy stole tem, co starsi jedzą, jest dla zdrowia dziecka bardzo szkodliwy. Rzadki kleik z ryżu, lub kaszy owsianej, kaszka na mleku rozgotowana na papkę, jarzynki, a więc kartofle dobrze ugotowane na kompot t. j. w wodzie z cukrem — oto jedyny pokarm do końca pierwszego roku. Obecnie lekarze zalecają w drugiej połowie roku sok z pomarańczy, z pomidorów, z marchwi, po małej łyżeczce od herbaty 3—4 razy na dzień, niekiedy również skrobane jabłko. Mięsa w pierwszym roku życia nie należy dziecku dawać zupełnie, nie ulega bowiem ono przetrawieniu i wywołuje często ostre cierpienia żołądkowe. Niektórzy lekarze nie radzą dawać i jajek. Kupowana siekanina w rodzaju kiełbas, czy salcesonów, nie powinna być nigdy dawana w pierwszych latach życia, jako zawsze ciężko strawna, a niekiedy bardzo szkodliwa.

Dziecko powinno być karmione regularnie. Tylko karmiąc dziecko w równych odstępach czasu, możemy być pewni, że otrzymuje ono jedzenia poddostatkiem, a jednocześnie, że ten pokarm będzie należycie przetrawiony. Jeżeli dziecko śpi w godzinach, kiedy jest pora na jedzenie — należy je obudzić, jeżeli zaś kaprysi i kwili w przerwach pomiędzy godzinami, przeznaczonemi na karmienie, to nie można uspokajać go ani podawaniem piersi, ani butelki. Można natomiast dać dziecku do picia trochę wody, koniecznie przegotowanej lub rumianku bez cukru. Dziecko, karmione nieregularnie, nie o ściśle oznaczonej godzinie, a kiedy tylko zapłacze, przestaje dobrze trawić, ma wzdęcia brzuszka i cierpi na tak zwane rznięcie. Z tego powodu maleństwo nie tylko płacze coraz więcej, lecz źle rośnie i może łatwo przestać rozwijać się należycie.

Wobec tego, że pokarm spożyty pozostaje w żołądku dziecka około 3 godzin, należałoby dziecku dawać piersi nie częściej niż co 3 godziny, a w nocy nie powinno niemowlę otrzymać pokarmu wcale.

Każde dziecko może się obyć 6 godzin w nocy bez pokarmu. Będzie to nawet z wielką korzyścią dla niego, gdyż żołądek potrzebuje wypoczynku i po dłuższej przerwie lepiej trawi. Przy karmieniu co 3 godziny wyniesie to 7 posiłków na dobę. Do takiego regularnego karmienia trzeba dziecko przyzwyczaić. Z początku będzie się niepokoiło w nocy, należy je jednak przełamać. Lepiej nie dosypiać dwie lub trzy noce, by dziecko przyzwyczaić do tego, czego chcemy i co dla dziecka jest pożyteczne, niż dogodzić pierwszym kaprysom dziecka i w ten sposób pozbawić się spokoju, a dziecko przyprawić o chorobę, czasem na kilka miesięcy.

Jeżeli dziecko płacze, to nie znaczy koniecznie, że jest głodne. Być może, że mu coś dolega, że ma mokro. Nie należy uspokajać piersią, bo jeżeli dziecko chore, to pierś nie uleczy go, choć nawet płakać przestanie. Dawanie piersi nieregularnie może wywołać ostre zapalenie żołądka i kiszek a jeżeli to ciągnie się długo, to nieraz dziecko umiera.

Pokarm należy przygotowywać dzieciom czystemi rękoma, w czystej odzieży, w czystym garnuszku, w butelce dobrze wyparzonej, od czasu do

czasu wygotowanej. Pierś należy obmyć przed podaniem. Jeżeli się dziecku gotuje pożywienie, to nie powinno się kosztując, oblizaną łyżeczką dalej mieszać, nie należy też brać do ust butelki ze smoczkiem gumowym, aby się przekonać, czy dość ciepłe. Dziecko uchronimy przed niejedną chorobą w ten sposób.

O wodzie

Woda, pozostała z płókania mięsa, zawiera w sobie trochę łatwo rozpuszczalnych, wyługowanych soli z mięsa i nieco azotu, może więc być uważana, jako słaby nawóz. Można nią podlewać kwitnące lub liściaste rośliny doniczkowe, by lepiej rosły.

Woda, pozostała po ugotowaniu ziemniaków, nie powinna być używana do zalewania pasz, bo zawiera w sobie trujący alkloid (solaninę). Woda, po ugotowaniu w niej obranych i osolonych ziemniaków, zastępowała w czasie wojny niemile pachnący amonjak, lub wybuchającą benzynę, jako środek do czyszczenia ubrania. Najpierw czyszczono nią plamy, a potem zmywano całe ubranie. Szczególniej dobrze się w niej piorą materjały wełniane. Po wyschnięciu należy ubranie starannie wyszczotkować.

Woda po wymoczeniu śledzi zawiera w sobie dużo soli. Praktyczne gospodynie nie wylewają jej na śmietnik, lecz dodają w bardzo małych ilościach do pojki dla świń, oszczędzając tym sposobem czystej soli.

Woda po marynowanem mięsie nie powinna być używana do spożycia, gdyż zawiera saletrę, szkodliwą dla zdrowia. Należy ją wylać na kompost.

Woda po odgoryczonym łubinie, przy ługowaniu łubinu na zimno, ma bardzo niewiele składników pokarmowych. Można ją używać do rozcieńczania gnojówki, lub wprost do nawożenia łąki. Woda od parowania łubinu na gorąco ma sporo składników pożywnych, bo około 60% soli mineralnych, zawartych w łubinie, i prawie połowę ciał bezazotowych. Jest więc cennym nawozem na łąki, a przytem ma być niezawodnym środkiem na wygubienie wszy u ludzi i u zwierząt.

Jak rozpoznawać zafałszowane produkty

P i e p r z. Pieprz jest to ogólnie znana ostra przyprawa, sprzedawana pod postacią ziarenek kształtu kulistego o barwie czarnej i ostrym, piekącym smaku. W handlu rozróżniamy dwa gatunki pieprzu: pieprz c z a r n y — jagoda drzewa pieprzowego, zerwana przed całkowitem dojrzeniem i wysuszona bardzo silnie, oraz pieprz b i a ł y — jagoda, zbierana w stanie dojrzałym, moczona i oczyszczona z naskórka. Pieprz biały uważany jest za gatunek wyższy i, jako taki, droższy w sprzedaży. Pieprz sprzedawany jest w całości i mielony. Od dobrego pieprzu ziarnistego wymaga się braku ziarn zbyt drobnych, łodyżek i łomu pie-

przowego. Pieprz sproszkowany, podatny zafałszowaniu wykazuje najczęściej domieszki mielonych korzonków pieprzowych, otrąb, mielonej kaszy, lnu, pestek, makuchów i tym podobnych. Wobec powyżej zaznaczonego, łatwo zrozumieć że nabywać pieprzu mielonego nie należy.

C y k o r j a. Cykorja, używana jako domieszka do kawy ziarnistej i zbożowej, jest przygotowywana z prażonego mielonego korzenia rośliny cykorją zwanej. Cykorja znajduje się w handlu zazwyczaj w dłuższych, lub krótszych pałeczkach (laskach). Cykorję przechowywać należy w miejscach suchych i przewiewnych, albowiem łatwo pleśnieje i przechodzi wonią produktów o wyraźnym zapachu. Zafałszowanie cykorji przez dodanie surogatów (Ersatz) kawy, lub wytłoczków cukrowych, albo innych domieszek bezwartościowych, rozpoznają w laboratorjach chemicznych. Prócz wyżej opisanej cykorji znajduje się jeszcze w handlu t. zw. cykorja figowa, przygotowywana z fig palonych, cykorja karlsbadzka i wiele innych. Do zasadniczych wad cykorji należy smak mdły, obniżający smak najlepszej kawy; jest to również dowodem zafałszowania.

C y n a m o n. Cynamon należy do najwonniejszych przypraw, o nadzwyczaj wyraźnym i aromatycznym swoistym zapachu. Cynamon jest to kora wewnętrzna roślin, należących do rodziny wawrzynów. Stosowany bywa przy wyrobach cukierniczych, przyrządzaniu wielu potraw, legumin, kompotów, marynat, napoi. Z cynamonu otrzymuje się olejek aromatyczny. Cynamon należy nabywać w laskach. Mielony, bywa najczęściej zafałszowany bezwartościowemi domieszkami.

S a c h a r y n a. Sacharyna, używana zamiast cukru w okresie wojny europejskiej i wobec wysokich cen cukru spożywana w wielkich ilościach, dzisiaj nie budzi zainteresowania handlowego. Sacharyna odznacza się słodyczą 500 razy większą od słodyczy cukru buraczanego; otrzymuje się ją z toluolu, czyli związku, znajdującego się w ropie, otrzymywanej przy suchej dystylacji węgla kamiennego. Sacharyna sprzedawana bywa pod postacią drobnych kryształków, proszku i pastylek, wyrabianych z domieszką sody, a dozowanych tak, że odpowiadają ilości cukru, potrzebnej do osłodzenia szklanki herbaty. Sacharynę stosuje się przy chorobie, zwanej cukrzycą, a to dla zastąpienia cukru, którego spożywanie jest wzbronione.

G o ź d z i k i. Goździki, znane jako wonna przyprawa a używane przy wyrobie konserw, jako dodatek do niektórych potraw, marynat, likierów, napojów i ciastek — są nierozwiniętemi pączkami drzewa goździkowego, eksportowane w stanie zasuszonym. Z goździków dobywa się olejek aromatyczny. Goździki, sprzedawane w całości, bywają zafałszowane domieszką goździków wyługowanych, czyli bezwonnych, goździków pozbawionych główek, i nakształt właściwych goździków toczonych kawałków drzewa, nasycanych olejkiem goździkowym. Goździki, nabywane w stanie sproszkowanym, zafałszowane bywają dodatkiem różnych bezwonnych i bezwartościowych proszków.

Kącik wesołości

W sądzie.

— Świadek Icek Piperman, kawaler czy żonaty?

— Żonaty, wysoki trybunale....

— Z kim?

— Co jest, panie sędzio, z kim? Z kobietą...

— Świadek pozwala sobie na niestosowne uwagi! Naturalnie, że świadek może być żonaty tylko z kobietą....

— Przepraszam, panie sędzio, to nie jest tak naturalne. Ja mam naprzykład siostrę, to ona jest ożeniona z mężczyzną...

Nasze dzieci.

Mała Ewunia wybiera się z mamą w odwiedziny do babci, ażeby ją pocieszyć po śmierci dziadunia. Widząc babunię płaczącą, Ewunia obejmuje ją za szyję i mówi słodziutko:

— Nie płacz, babusiu, ty także wnet umrzesz.

Prosta rada.

— Słuchaj: jak sobie poradzić, bym wbijając gwóźdź nie uderzał młotkiem po ręce?

— Najprościej w świecie: chwycić młotek w obie ręce!

Mądry wieśniak.

Pewien wieśniak dostarczał piekarzowi co tydzień 3 funty masła, ale po pewnym czasie piekarz zauważył, że masło nigdy nie ważyło trzech funtów — raz brakło mniej, raz brakło więcej; zaskarżył więc wieśniaka o oszustwo.

Sędzia: Czy macie wagę w domu?

Chłop: Mam.

Sędzia: Mam, ale niemi masła nie ważyłem.

Sędzia: A czemże ważyliście?

Chłop: Od czasu, jak piekarz kupuje odemnie masło, kupuję też od niego chleb, a że zawsze biorę 3 funty chleba naraz, więc tym chlebem odważam zawsze masło.

Chłopa uwolniono.

Znak zdrowia.

Dziesięcioletni uczeń Jasiek chorował. Pan nauczyciel pyta się siostry Jaśka, czy braciszkowi już lepiej.

— Już mu musi być lepiej — odpowiada siostrzyczka — bo już zaś wczoraj pasem dostał.

Fotel a mrowisko.

— Jaka różnica między fotelem a mrowiskiem?

— Nie wiem.

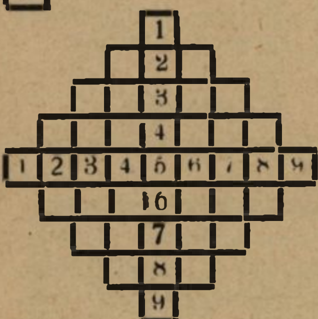
— To usiądź na mrowisko, a dowiesz się.

Rozwiązanie łamigłówki trójkątnej i krzyżówki, zamieszczonej w kalendarzu 1935 r.

K	a	r	o	l	M	a	l	e	k
A	u	s	t	r	a	l	i	a	
R	a	t	o	r	n	i	a		
O	k	u	l	a	r	y			
L	u	d	z	i	e				
M	o	r	z	e					
A	n	n	a						
L	e	b							
E	i								
K									

		ż		
	r	a	t	
ż	a	b	k	a
	o	k	o	
		a		

Łamigłówka



Litery, znajdujące się w kratkach, oznaczonych cyframi 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 oznaczają nazwisko wodza polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) litera, 2) imię słowiańskie, 3) nazwisko poety mazurskiego, 4) mały ptak, 5) nazwisko wodza, 6) nakrycie podłogi, 7) przymiotnik od wyrazu Bóg, 8) część twarzy, 9) litera.

Litery: t — k — w — p — k — e — k — a — m — k — e — z — s — a — t — p — i — k — s — d — u — s — ł — i — p — i — k — n — d — o — h — c — i — k — s — o — b — o — i — k — o —.

Kwadrat magiczny



Wstawić litery do kratek w ten sposób, żeby rząd pierwszy i początkowe litery czytane zgóry utworzyły imię męskie.

Znaczenie wyrazów: 1) imię męskie, 2) nazwa pieniądza, 3) wschodzące i zachodzące słońce, 4) imię żeńskie, 5) przyrząd do palenia.

Litery: a — k — j — a — s — a — sz — i — l — e — a — z — r — o — z — [illegible] — a — m — s — ó — s — e — z — ó — j.

Taryfa pocztowa

Pocztówki:

w miejscu	5 fen.
pozamiejscowe . . .	6 „
zagranicę	15 „

Listy:

w miejscu . .	do 25 g	8 fen.
	do 250 g	16 „
	do 500 g	20 „
pozamiejscowe	do 25 g	12 fen.
	do 250 g	24 „
	do 500 g	40 „

Druki:

do 20 g	3 fen.
do 50 g	4 „
do 100 g	8 „
do 250 g	15 „
do 500 g	30 „
zagranicę każde 50 g	5 „

Małe paczki (Päckchen)
do 2 kg 40 fen.

Paczki listowe
(Briefpäckchen) do 1 kg 60 fen.

Za listy zavisane 30 fen. dopłaty. Przesyłki pospieszne: za listy 40 fen., na wioski 80 fen., za paczki 60 fen., na wioski 1.20 mk.

Przekazy pieniężne:

do 10 mk. . . .	20	fen.
do 50 „ . . .	30	„
do 100 „ . . .	40	„
do 250 „ . . .	60	„
do 500 „ . . .	80	„
do 750 „ . . .	1.00	„
do 1000 „ . . .	1.20	„

Telegramy

(zwyczajne telegramy w kraju)

za każde słowo . .	0.15	mk.
najmniej . . .	1.50	„
w miejscu za słowo	0.08	„
najmniej . . .	0.80	„
telegr. listowe, słowo	0.05	„
najmniej . . .	0.50	„
Formularze luksusowe	1.00	„

Telegraficzne przekazy pieniężne:

do 25 mk. . . .	2.50	mk.
do 100 „ . . .	3.00	„
do 250 „ . . .	3.50	„
do 500 „ . . .	4.00	„
do 750 „ . . .	4.50	„
do 1000 „ . . .	5.00	„

Ponad 1000 mk.
za każde 250 mk. lub część
1 mk. więcej.

Opłata za telefony

w miejscu	0.10	mk.
zamiejscowe od 8—19 godz.		
5 – 15 km odległość	0.30	mk.
15 – 25 „ „	0.40	„
25 50 „ „	0.60	„
50 – 75 „ „	0.90	„
75 100 „ „	1.20	„
ponad 100 km		
za każde 100 km więcej	0.30	mk.
ponad 600 km . .	3.00	„

Przesyłki polecone (zapisane)

kosztują 30 fen. więcej za potwierdzenie odbioru (Rückscheingebühr) 30 fen.

Paczki

Paczki	1 strefa do 75 km mk	2 strefa do 150 km mk.	3 strefa do 375 km mk	4 strefa do 750 km mk	5 strefa ponad 750 km mk.
do 5 kg	—.30	—.40	—.60	—.60	—.60
„ 6 „	—.35	— 50	—.80	—.90	1 00
„ 7 „	—.40	—.60	1.—	1 20	1.40
„ 8 „	—.45	—.70	1.20	1.50	1 80
„ 9 „	—.50	—.80	1.40	1 80	2 20
„ 10 „	—.55	—.90	1.60	2.10	2.60
„ 11 „	—.65	1 05	1.80	2.35	2.90
„ 12 „	—.75	1.20	2.00	2.60	3.20
„ 13 „	—.85	1.35	2.20	2.85	3.50
„ 14 „	—.95	1.50	2 40	3.10	3 80
„ 15 „	1 05	1.65	2.60	3.35	4.10
„ 16 „	1.15	1 80	2.80	3 60	4.40
„ 17 „	1.25	1 95	3 00	3.85	4.70
„ 18 „	1.35	2.10	3.20	4 10	5 00
„ 19 „	1.45	2 25	3.40	4 35	5 30
„ 20 „	1.55	2.40	3.60	4.60	5.60

Targi na rok 1936

(Bez gwarancji.)
Objaśnienia skróceń: kr — kramny, k — konie, b — bydło, pr — prosięta, św — świnie, ow — owce, źr — źrebaki.
Liczby w nawiasach ( ) oznaczają liczbę dni targowych.

W obwodzie rejencji olsztyńskiej

Awejdy (Awenden): 31 marca kr=b=k=św, 13 paźdz. b=k=św.

Biała (Bialla): 26 lutego, 13 maja, 1 lipca b=k, 2 lipca kr, 23 września b=k, 24 września kr, 9 grudnia b=k.

Biskupiec (Bischofsburg): 22 stycznia, 11 marca b=k, 22 kwietnia kr=b=k, 17 czerwca, 22 lipca, 26 sierpnia, 30 września b=k, 4 listopada kr=b=k, 2 grudnia b=k.

Bisztynek (Bischofstein): 6 lutego, 26 kwietnia b=k, 12 maja kr, 26 maja, 25 czerwca b=k, 10 września b=k=źr, 22 października b=k, 27 października (2) kr, 10 grudnia b=k.

Dąbrówno (Gilgenburg): 20 lutego kr, 25 lutego b=k=św=ow=kozy, 28 kwietnia, 16 czerwca, 15 września b=k=św=ow=kozy, 17 września, 5 listopada kr, 10 listopada, 1 grudnia b=k=św=ow=kozy, 3 grudnia kr.

Drygały (Drigallen): 18 marca, 20 maja, 26 sierpnia, 21 paźdz. kr=b=k.

Dźwierzuty (Mensguth): 7 maja kr=b=k=św=ow, 25 czerwca b=k=św=ow, 10 września, 12 listopada kr=b=k=św=owce.

Ełk (Lyck): 12 lutego b=k, 1 kwietnia kr=b=k, 3 czerwca, 5 sierpnia b=k, 2 września źr, 30 września kr=b=k, 4 listopada, 18 grudnia b=k.

Jedwabno: 16 kwietnia, 2 lipca, 22 paźdz., 10 grudnia kr=b=k=św.
Jucha: 13 marca, 18 września b=k.
Kalinowo (Kallinowen): 20 marca, 3 lipca, 30 paźdz. b=k.

Lipówiec (Lindenort): 24 maja, 30 paźdz. kr=b=k=św=ow.

Łuczany (Lötzen). 25 marca, 31 marca, 19 maja b=k, 20 maja kr, 28 lipca, 18 września, 20 paźdz. b=k, 21 paźdz. kr, 8 grudnia b=k.

Łukta (Locken): 24 marca, 26 maja b=k=św=ow=kozy, 28 maja kr, 17 listopada b=k=św=ow=kozy, 12 listopada kr.

Mikołajki (Nikolaiken): 11 lutego kr=b=k=św, 24 marca, 12 maja, 16 czerwca, 25 sierpnia b=k=św, 29 września, 15 grudnia kr=b=k=św.

Miłomłyn (Liebemühl): 7 lutego, 17 kwietnia b=k=św=ow=kozy, 21 kwietnia, 16 czerwca kr, 17 lipca, 28 sierpnia b=k=św=ow=kozy, 1 września kr, 2 paźdz., 6 listopada b=k=św=ow=kozy, 10 listopada kr.

Nibork (Neidenburg): 14 stycznia, 3 marca, 23 czerwca b=k=św, 25 czerwca kr, 25 sierpnia, 13 paźdz. b=k=św, 15 paźdz. kr, 17 listop. b=k=św.

Olsztyn (Allenstein): 11 lutego, 31 marca, 5 maja, 9 czerwca,

4 sierpnia, 1 września b-k-św-ow-kozy, 28 września chmiel, 6 paźdz., 3 listopada, 15 grudnia b-k-św-ow-kozy, 16 grudnia kr.

Olsztynek (Hohenstein): 15 stycznia, 1 kwietnia b-k-św-ow-kozy, 2 kwietnia kr, 13 maja, 24 czerwca b-k-św-ow-kozy, 25 czerwca kr, 29 lipca, 9 września b-k-św-ow-kozy, 10 września kr, 11 listopada b-k-św-ow-kozy, 19 listopada kr.

Opaleniec (Flammberg): 19 maja, 3 listopada kr-b-k-św-ow.

Orzesz (Arys): 18 lutego kr-b-k, 26 maja, 25 czerwca, 6 sierpnia, 10 września b-k, 12 listopada kr-b-k.

Ostród (Osterode): 13 lutego, 12 marca, 14 maja b-k-św-ow-kozy, 15 maja kr, 23 lipca b-k-św-ow-kozy, 25 lipca kr, 24 września, 15 paźdz., 12 listop. b-k-św-ow-kozy, 13 listopada kr.

Pasym (Passenheim): 4 lutego, 17 marca, 28 kwietnia, 16 czerwca b-k-św-ow, 18 czerwca kr, 21 lipca, 17 września, 15 października, 1 grudnia b-k-św-ow-kozy, 2 grudnia kr.

Piecki (Peitschendorf): 15 maja kr-b-k-św.

Pisz (Johannisburg): 14 stycznia, 17 marca, 12 maja, 23 czerwca b-k, 24 czerwca kr, 15 września b-k, 16 września kr, 3 listopada b-k.

Prostki (Prostken): 12 maja, 13 paźdz. kr-b-k.

Pupy (Puppen): 16 marca, 4 listopada kr-b-k-św-owce.

Reszel (Rößel): 8 stycznia, 27 lutego b-k, 28 kwietnia kr-b-k, 3 czerwca, 1 lipca, 5 sierpnia, 23 września b-k, 1 grudnia kr-b-k.

Rogi (Roggen): 17 czerwca, 27 sierpnia kr-b-k-św.

Rozińsko (Gr. Rosinsko): 26 marca, 1 października kr-b-k.

Rozogi (Friedrichshof): 19 lutego b-k-św-ow, 1 kwietnia, 27 maja, 15 lipca kr-b-k-św-ow, 2 września b-k-św-ow, 25 listopada kr-b-k-św-ow.

Ryn (Rhein): 21 stycznia, 3 marca b-k-św, 5 maja kr-b-k-św, 7 lipca, 1 września b-k-św, 10 listopada kr-b-k-św.

Szymonka (Schimonken): 24 kwietnia kr-b-k-św.

Szczytno (Ortelsburg): 18 lutego, 10 marca, 21 kwietnia b-k-św-ow, 23 kwietnia kr, 19 maja, 7 lipca b-k-św-ow, 19 sierp. miód, 25 sierpnia b-k-św-ow, 27 sierpnia kr, 22 września b-k-św-ow, 23 września miód, 10 listopada b-k-św-ow, 11 listopada kr.

Świętajno (Schwentainen): 26 marca, 14 maja, 23 lipca, 20 sierpnia, 8 paźdz., 3 grudnia kr-b-k-św-ow.

Turośla (Turoscheln): 2 kwietnia, 20 sierpnia kr-b-k.

Ukta (Alt Ukta): 23 września kr-b-k-św.

Wartembork (Wartenburg): 16 stycznia, 19 marca b-k, 9 kwietnia nasiona, 29 kwietnia kr-b-k, 1 lipca, 30 lipca, 8 października b-k, 29 października kr-b-k, 17 grudnia b-k.

Wielbark (Willenberg): 11 lutego, 24 marca b-k-św-ow, 25 mar-

ca kr, 30 czerwca b=k=św=ow, 2 lipca kr, 1 września, 29 września b=k=św=ow, 1 paźdz. kr, 3 listopada, 8 grudnia b=k=św=ow, 10 grudnia kr.

Wydminy (Widminnen): 12 lutego, 1 kwietnia b=k, 13 maja kr=b=k, 19 sierpnia b=k, 11 listop. kr=b=k, 2 grudnia b=k.

Ządzbork (Sensburg): 28 stycznia b=k=św, 10 marca, 21 kwietnia kr=b=k=św, 9 czerwca b=k=św, 4 sierpnia kr=b=k=św, 8 września, 6 października b=k=św, 24 listopada kr=b=k=św.

Zybork (Seeburg): 10 stycznia, 19 lutego, 2 kwietnia, 7 maja, 9 lipca, 3 września, 7 paźdz., 12 listopada b=k, 27 listopada kr.

W obwodzie rejencji królewieckiej

Alberga (Allenburg): 21 lutego, 15 maja, 11 września, 30 października kr=b=k.

Barciany (Barten): 25 marca b=k, 31 marca (2) kr, 21 paźdz. b=k, 27 października kr.

Barsztyn (Bartenstein): 28 lutego, 18 marca, 17 kwietnia b=k, 26 maja (2) kr, 19 czerwca, 21 sierpnia b=k, 28 sierpnia źreb., 30 października b=k, 10 listopada (2) kr.

Bruniewo (Braunsberg): 14 stycznia, 3 marca kr=k, 13 maja kr=b=k, 9 lipca, 18 sierpnia k, 6 października b=k, 13 października kr.

Cynty (Zinten): 11 marca k, 17 kwietnia kr=k, 12 czerwca k, 24 lipca, 23 października kr=k.

Döbern: 21 stycznia, 17 czerwca, 29 września kr=b=k.

Domnowo (Domnau): 20 marca b=k, 24 marca (2) kr, 29 maja, 17 lipca b=k, 13 października kr, 13 listopada b=k.

Dryfort (Drengfurt): 17 kwietnia, 6 listopada kr.

Dobremiasto (Guttstadt): 13 lutego, 25 marca, 24 kwietnia b=k, 4 czerwca kr=b=k, 30 czerwca, 23 lipca, 27 sierpnia, 1 października b=k, 5 listopada kr=b=k, 11 grudnia b=k.

Frombork (Frauenburg): 18 lutego kr, 5 maja b=k, 12 maja kr, 4 sierpnia b=k, 18 sierpnia, 12 listopada kr.

Frydląd (Friedland): 14 lutego b=k, 26 marca k, 24 kwietnia, 5 czerwca b=k, 9 czerwca kr, 7 sierpnia, 2 października b=k, 6 października kr, 20 listopada b=k, 10 grudnia k.

Gierdawa (Gerdauen): 23 stycznia, 5 marca, 14 maja b=k, 2 września kr, 10 września źr, 24 października, 5 listopada b=k, 11 listop. kr.

Germau: 22 kwietnia, 23 września kr.

Iławka (Pr. Eylau): 17 stycznia, 3 kwietnia, 15 maja kr=b=k=św, 19 maja kr, 31 lipca, 9 października b=k, 17 listopada kr, 4 grudnia b=k.

Iława nad Preglem (Wehlau): 23 stycznia b, 24 stycznia k, 26

marca b, 27 marca k, 14 lipca (3) k, 17 lipca (2) b, 27 lipca kr, 15 paźdz. b, 16 paźdz. k.

Królewiec (Königsberg): 22 kwietnia skóra, 22 czerwca (8) kr, 22 paźdz. skóra, 15 grudnia (10) kr.

Kraniec (Kranz): 3 czerwca, 14 października kr.

Krzyzbork (Kreuzburg): 10 marca b-k, 22 kwietnia kr, 4 sierpnia, 10 listopada b-k, 11 listopada kr.

Korsze (Korschen): 6 maja, 8 lipca, 16 września, 16 grudnia b-k.

Licperga (Heilsberg): 28 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 27 maja b-k, 9 czerwca kr, 15 lipca, 20 sierpnia, 21 paźdz. b-k, 28 października kr, 3 grudnia b-k.

Landsberg: 30 stycznia, 2 kwietnia b-k, 15 maja kr-b-k, 30 lipca b-k, 8 października kr-b-k, 12 listopada b-k.

Langheim: 10 czerwca, 11 listopada kr.

Lauknen: 24 kwietnia, 2 października kr-b-k, 18 grudnia b-k.

Liebstadt: 14 lutego, 27 marca, 8 maja, 12 czerwca b-k, 16 czerwca kr, 10 lipca, 28 sierpnia, 2 października, 6 listopada b-k, 17 listopada kr, 11 grudnia b-k.

Łabiewo (Labiau): 13 marca, 8 maja, 19 czerwca, 28 sierpnia, 23 października, 4 grudnia b-k.

Melauki (Mehlauken): 7 lutego b-k, 3 kwietnia kr-b-k, 3 lipca b-k, 25 września kr-b-k.

Mehlsack: 23 stycznia b-k, 28 stycznia kr, 26 marca, 19 maja b-k, 26 maja, 2 lipca, 6 sierpnia, 1 września, 3 listopada b-k, 10 listop. kr.

Morąg (Mohrungen): 18 lutego, 17 marca, 21 kwietnia, 19 maja, 23 czerwca b-k, 18 sierpnia b-k (także źr.), 22 września, 27 paźdz. b-k, 29 października kr, 24 listopada, 15 grudnia b-k.

Młynary (Mühlhausen): 12 lutego, 25 marca b-k, 31 marca kr, 27 maja, 24 czerwca, 5 sierpnia, 2 września, 14 października b-k, 20 paźdz. kr, 9 grudnia b-k.

Mułdzyn (Muldschen): 27 lipca kr.

Nordenburg: 14 stycznia kr, 15 maja b-k, 19 maja, 14 lipca kr, 20 listopada b-k, 24 listopada kr.

Orneta (Wormditt): 15 stycznia, 19 lutego, 1 kwietnia, 7 maja b-k, 9 czerwca kr, 18 czerwca, 11 sierpnia, 15 paźdz. b-k, 27 października kr, 26 listopada b-k.

Pobetki (Pobethen): 17 kwietnia, 23 października kr.

Popiółki (Popelken): 13 lutego b-k, 16 kwietnia kr-b-k, 2 lipca b-k, 8 października kr-b-k.

Pasłęka (Pr. Holland): 14 stycznia, 11 lutego, 10 marca, 28 kwietnia, 12 maja kr-b-k-św, 16 czerwca, 14 lipca b-k, 28 sierpnia źr. 8 września b-k, 16 września (2) kr, 13 paźdz., 10 listop., 1 grudnia b-k, 2 grudnia (2) kr.

Rastembork: 7 stycznia, 24 marca b=k, 5 maja kr=b=k, 23 czerwca b=k, 22 września, 3 listopada kr=b=k.

Schippenbeil: 13 marca b=k, 18 marca kr, 3 lipca b=k, 8 lipca kr, 4 września b=k, 9 września kr, 6 listop. b=k, 11 listopada kr.

Schönbruch: 11 lutego, 26 maja, 10 listopada kr.

Świętomieście (Heiligenbeil): 21 lutego k, 25 lutego (2) kr, 5 czerwca k, 9 czerwca (2) kr, 7 sierpnia k, 29 sierpnia źr, 30 października k, 3 listopada (2) kr.

Tapiewo (Tapiau): 21 stycznia, 31 marca, 16 czerwca, 13 paźdz. kr=b=k.

Tharau: 26 marca, 24 września kr.

Zalewo (Saalfeld): 20 lutego, 19 marca, 30 kwietnia, 25 czerwca, 30 lipca, 3 września, 22 paźdz. b=k, 5 listop. kr, 19 listop. b=k.

W obwodzie rejencji gąbińskiej

Aulovönen: 7 kwietnia, 6 października b=k.

Benkheim: 6 marca, 4 czerwca, 25 września, 10 grudnia b=k.

Budwedy (Budwethen): 20 lutego, 14 maja b=k, 17 września kr=b=k.

Darkiejmy (Darkehmen): 11 marca kr=b=k, 6 maja b=k, 15 lipca kr=b=k, 2 września (2) źreb., 30 września, 9 grudnia kr=b=k.

Gołdap (Goldap): 9 marca b=k, 10 marca kr, 4 maja, 29 czerwca b=k, 28 sierpnia źr, 7 września b=k, 8 września kr, 9 listopada, 14 grudnia b=k.

Gąbin (Gumbinnen): 20 lutego b, 21 lutego, 20 marca k, 24 marca woły, 14 maja b, 15 maja k, 19 maja kr, 23 lipca b, 24 lipca k, 25 sierpnia woły, 31 sierpnia (2) źr, 18 września k, 8 października b, 9 października k, 13 paźdz. kr, 3 grudnia b, 4 grudnia k.

Jędrychowo (Heinrichswalde): 20 lutego kr=b=k, 2 kwietnia b=k, 26 czerwca kr=b=k, 9 października b=k.

Kaukiemy (Kaukehmen): 20 marca, 11 czerwca b=k, 19 czerwca kr, 25 września b=k, 23 października kr, 27 listopada b=k.

Kijewo (Kiöwen): 18 marca, 28 października b=k.

Kowale (Kowahlen): 10 stycznia, 24 kwietnia, 24 czerwca, 6 listopada b=k.

Krupiszki (Kraupischken): 8 stycznia, 22 kwietnia, 8 lipca b=k, 7 października kr=b=k.

Kruglanki (Kruglanken): 13 lutego, 9 kwietnia, 13 sierpnia, 8 października kr=b=k.

Margrabowa (Treuburg): 14 stycznia, 24 marca, 5 maja, 30 czerwca b=k, 18 sierpnia źr, 22 września, 17 listopada b=k.

Mierunißki (Mierunsken): 20 lutego, 23 kwietnia, 16 czerwca, 5 listopada kr=b=k.

Pilkały (Pillkallen): 26 lutego b=k, 1 kwietnia, 17 czerwca b=k, 2 września kr=b=k, 23 września źr, 14 paźdz. b=k, 14 paźdz. kr, 2 grud. b=k.

Ragneta (Ragnit): 13 lutego, 23 kwietnia, 18 czerwca, 20 sierpnia, 22 paźdz., 10 grudnia kr=b=k.

Schirwindt: 20 lutego, 14 maja, 9 lipca, 22 października kr.

Świętajno (Schwentainen): 19 marca b=k, 18 czerwca, 17 września kr=b=k.

Stołupiany (Stallupönen): 4 lutego, 17 marca, 23 kwietnia, 19 maja b=k, 20 maja kr, 4 sierpnia b=k, 29 września b=k=źr, 20 października b=k, 21 października kr, 12 grudnia b=k.

Tylża (Tilsit): 14 stycznia, 17 marca, 19 maja, 7 lipca b, 25 sierpnia (2) źr, 2 września (3) wielki targ na konie, 8 września b, 8 września (8) kr, 3 listopada b. Oprócz tego 12 mniejszych targów na konie każdej pierwszej środy w miesiącu, targi na świnie w sobotę każdego tygodnia.

Węgobork (Angerburg): 8 stycznia b, 1 kwietnia, 13 maja kr=b=k, 1 lipca b, 16 września, 25 listopada kr=b=k.

Wystruć (Insterburg): 13 stycznia k, 14 stycznia b, 15 stycznia kr, 10 lutego k, 11 lutego b, 9 marca k, 10 marca b, 6 kwietnia k, 7 kwietnia b, 8 kwietnia k, 4 maja k, 5 maja b, 8 czerwca k, 9 czerwca b, 7 lipca b, 8 lipca kr, 3 sierpnia k, 4 sierpnia b, 17 sierpnia źr, 31 sierpnia k, 1 września b, 5 paźdz. k, 6 paźdz. b, 7 paźdz. kr, 2 listopada k, 3 listopada b, 2 grudnia k, 8 grudnia b.

W obwodzie rejencji kwidzyńskiej

Biskupice (Bischofswerder): 11 marca, 13 maja, 10 czerwca, 12 sierpnia, 7 października, 25 listopada kr=b=k.

Dzierzgoń (Christburg): 13 lutego, 12 marca, 16 kwietnia b=k, 11 maja kr, 14 maja, 18 czerwca, 16 lipca, 10 września b=k, 24 września źr, 15 paźdz. b=k, 9 listopada kr, 12 listopada b=k.

Elbląg (Elbing): 7 lutego 6 marca, 3 kwietnia k, 7 maja (3) kr, 5 czerwca, 3 lipca k, 28 sierpnia, 4 września źr, 6 listopada k, 12 listopada (3) kr. Świnie w każdą środę i sobotę, w razie święta w dniu poprzednim.

Gardeja (Garnsee): 1 kwietnia b=k=św=ow=kozy, 2 kwietnia kr, 21 października b=k=św=ow=kozy, 22 października kr.

Kisielice (Freystadt): 10 marca b=k, 12 marca k, 14 lipca b=k, 16 lipca k, 8 września b=k, 10 września k, 3 listopada b=k, 5 listop. kr.

Kwidzyn (Marienwerder): 11 lutego, 31 marca b=k=źr, 1 kwiet=

nia kr, 7 lipca, 1 września b=k=źr=bydło opasowe, 20 października b=k=źr, 21 października kr.

Malborg (Marienburg): 4 maja b=k=św=ow=kozy, 5 maja kr, 15 czerwca b=k=św=ow=k, 28 września kr=b=k=ś=wo=wkozy, 29 września kr. Sprzedaż koni luksusowych w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, w razie święta o tydzień później.

Prabuty (Riesenburg): 13 paźdz. b=k, 10 listopada kr.

Suż (Rosenberg): 26 lutego kr=b=k=św=kozy, 29 kwietnia b=k=św=ow=kozy, 24 czerwca b=k=św=ow, 1 lipca źr, 26 sierpnia, 28 października kr=b=k=św=kozy.

Sztum (Stuhm): 26 lutego b=k, 4 marca kr, 3 czerwca b=k, 10 czerwca kr, 2 września b=k, 9 września kr, 4 listop. b=k, 11 listop. kr.

W obwodzie rejencji pilskiej

Baldenburg: 31 marca, 16 czerwca, 8 września, 3 listopada kr=b=k=św=ow, 22 grudnia kr.

Betsche: 18 lutego, 12 maja, 18 sierpnia, 10 listop. kr=b=k=św.

Babimost (Bomst): 19 marca, 14 kwietnia, 22 paźdz. 17 grudnia kr=b=k=św.

Blesen: 25 marca, 8 lipca, 21 października, 9 grudnia kr=b=k=św.

Brätz: 25 lutego, 7 kwietnia, 23 czerwca, 1 września, 3 listopada kr=b=k=św.

Człuchowo (Schlochau): 2 kwietnia, 28 maja, 1 paźdz., 19 listopada kr=b=k=św=ow=kozy, 10 grudnia kr.

Człopa (Schloppe): 22 stycznia, 19 lutego, 18 marca kr=b=k=św=ow=kozy, 20 marca kr, 22 kwietnia, 20 maja, 17 czerwca krb=k=św=ow=kozy, 19 czerwca kr, 22 lipca, 19 sierpnia, 16 września, 21 paźdz. kr=b=k=św=ow=kozy, 23 paźdz. kr, 19 listop., 16 grud. kr=b=k=św=ow=kozy, 18 grud. kr.

Frydląd marchijski (Märkisch Friedland): pr: 24 stycznia, 21 lutego, 27 marca, 24 kwietnia, 22 maja, 26 czerwca, 24 lipca, 21 sierpnia, 25 września, 23 października, 27 listopada, 18 grudnia; b=k=św: 4 marca, 10 czerwca, 15 października; kr: 5 marca, 11 czerwca, 16 października, 9 grudnia.

Gr. Drensen: 6 marca, 5 czerwca, 11 września, 11 grudnia kr=b=k=św.

Hamersztyn (Hammerstein): 8 kwietnia, 30 czerwca, 25 sierpnia, 20 października kr=b=k=św=ow=kozy.

Jastrowo (Jastrow): 14 lutego, 31 marca, 17 kwietnia, 12 maja, 23 czerwca, 18 sierpnia, 13 paźdz., 10 listopada, 15 grudnia kr=b=k.

Krzyż (Kreuz): 4 marca, 10 czerwca, 2 września, 9 grud. b=k=św.

Krajenka (Krojanke): 25 marca, 27 maja, 25 sierpnia, 7 paźdz., 3 listopada b=k=św, 23 grudnia kr.

Landyk (Landeck): 21 kwietnia, 9 czerwca, 15 września, 17 listopada kr-b-k-św-ow-kozy, 17 grudnia kr.

Międzyrzecz (Meseritz): 24 marca, 7 lipca, 20 października, 24 listopada kr-b-k-św.

Nowy Zbąszyń (Neu Bentschen): 9 kwietnia, 15 paźdz. kr-b-k-św.

Przechlewo (Prechlau): 12 maja, 14 lipca, 24 listopada kr-b-k-św-ow-kozy.

Pruski Frydląd (Pr. Friedland): 11 lutego bydło opasowe i k, 7 kwietnia, 19 maja, 7 lipca, 27 października kr-b-k-św-ow-kozy, 10 listopada bydło opasowe i k, 15 grudnia kr-b-k-św-owkozy.

Prittisch: 5 marca, 25 czerwca, 15 paźdz., 10 grudnia kr-b-k-św.

Piła (Schneidemühl): 7 stycznia, 7 lutego, 3 marca b-k, 10 marca kr, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia b-k, 11 sierpnia konie luksusowe, 1 września, 6 paźdz., 3 listopada, 1 grudnia b-k, 22 grudnia kr. Świnie w każdy wtorek, targi tygodniowe każdego wtorku, czwartku i soboty.

Szlichtingowa (Schlichtingstein): 4 marca, 13 maja, 2 września, 2 grudnia kr-b-k-św.

Szenlanka (Schönlanke): 23 stycznia, 27 lutego, 19 marca b-k-św, 2 kwietnia kr-b-k-św, 14 maja b-k-św, 25 czerwca kr-b-k-św, 23 lipca, 27 sierpnia, 24 września b-k-św, 22 października kr-b-k-św, 26 listopada b-k-św, 17 grudnia kr-b-k-św.

Święta (Schwanten): 19 marca, 14 maja, 13 sierpnia, 3 grudnia kr-b-k-św.

Świerzyn (Schwerin a. W.): 26 marca, 10 czerwca, 10 września, 12 listopada kr-b-k.

Trzciel (Tirschtiegel): 10 marca, 16 czerwca, 15 września, 17 listopada kr-b-k-św.

Tütz: 2 stycznia, 6 lutego b-k-św-ow, 5 marca kr-b-k-św-ow, 2 kwietnia, 7 maja b-k-św-ow, 4 czerwca kr-b-k-św-ow, 2 lipca, 6 sierpnia, 3 września b-k-św-ow, 1 października kr-b-k-św-ow, 22 października kr, 5 listopada b-k-św-ow, 3 grudnia kr-b-k-ow-św, 17 grudnia kr.

Unruhstadt: 11 marca kr-b-k-św, 8 kwietnia, 27 maja b-k-św, 24 czerwca kr-b-k-św, 5 sierpnia b-k-św, 9 września, 25 listopada kr-k-b-św, 9 grudnia b-k-św.

Wałcz (Dt. Krone): 8 stycznia, 5 lutego, 11 marca, 8 kwietnia, 6 maja, 3 czerwca, 8 lipca, 12 sierpnia, 9 września, 14 października, 11 listopada, 16 grudnia kr-b-k-św.

Złotów (Flatow): 1 kwietnia, 13 maja, 26 sierpnia, 4 listopada, 16 grudnia kr-b-k.

Zippnow: 19 maja kr, 21 października kr-b-k, 17 grudnia kr.

Zapiski

Nakładem wydawnictwa „Mazura"
Czcionkami S. Pieniężnego w Olsztynie.

Kwestjonarjusz

(Zapytania)

1) Co najbardziej podobało się w naszym Kalendarzu?

....

2) Co pragnąłby czytelnik znaleźć w następnym roczniku?

....

3) Co się nie podoba w Kalendarzu?

....

4) Ile osób czyta nasz Kalendarz w wiosce? (Podać nazwę wsi.)

....

5 Czy wszyscy czytają jednakowo chętnie: starzy, młodzi i dziatwa?

....

6) Kto chciałby w Waszej wiosce otrzymywać „Mazura"?

....

....

Odetnij i wyślij do Redakcji „Mazura" (Szczytno, Kaiserstr. 18).

Najlepsze odpowiedzi będą nagrodzone:

1-sza nagroda: Pismo Święte.

2-ga nagroda: Kancjonał.

3-cia nagroda: Obraz.